DZIEJE
DOBROCZYNNOŚCI
KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1820 № 6.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO.

MATERYE Z MIESIĄCA CZERWCA.

Dobroczynność spółczesna.

Dobroczynność czasów przeszłych.

Umiejętność Dobroczynności.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku czerwca 15 dnia.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE. KWESTA WIELKONOCNA.

Według zaprowadzonego zwyczaju, uproszone przez Towarzystwo Dobroczynności damy, odbyć raczyły tegoroczną wielkonocną kwestę na ubogich przeznaczoną. Szczegulne zbiory tych dam szanownych, umieszczają się w porządku, jak były wniesione do kassy Towarzystwa:

Pani *Teresa z Weyssenhoffów Sołtanowa* stolnikowa z Panną Oktawią Kublicką zebrały: złotem, czer zł. 23, puł-imperyał 5ciorubliowy 1; rubli assygn. 45; rubli srebrn. 115, talar. hol. 3, talar. prus. 8, monetą sr. ross. rubel 1. kop. 7½, miedzią kop. 13¾.

Xżna Elżbieta Giedroyciowa prezydentowa sądów granicznych z Panną Eleonorą Giełgudowną strażnikowną lit. zebrały: złotem czer. zł. 12, puł-imperyał 5ciorublowy 1; rubli ass. 170, rub. sr. 265; puł rublami, rub. sr. 18 kop. 50; tal. hol. 5, talar. prus. 15, 5ciozłotowkami sztuk 30, monetą drobną rub. srebr. 49 kop. 70. *W effektach*, garnuszek 1, paczek cykoryi 1, pieprzu paczek 1.

Pani *Maryanna Malecka* assesorowa sądu głów. 2 depart. zebrała: w złocie czer. zł. 25; rubli sr. 121; talar. prus. 21; tal. hol. 4; dawny koronczyk, i pieniądz srebrny 1.

Pani *Salomea Becu* kolleska sowietnikowa professorowa uniwer. wileń. z Panną *Alexandrą Becu* zebrały: w złocie czer. zł. 26, puł imperyał 5ciorublowy 1, rubli sr. 193; rubli ass. 55, talar. hol. 16, talar. prus. 20, puł rublami i różną monetą zł. 448 gr. 5, miedzią zł. 7 gr. 17. *Przytém* ofiary w zbożu, od X. Biskupa *Kundzicza* żyta beczek 2, od WW. Panien *Bernardynek* ś-to-michalskich żyta beczkę 1; od Pana *Dąbrowskiego* rotmistrza rewers w roku 1809 sierp. 24 wydany, do pozyskania za nim 7 purów lipawskich żyta należnych od P. Szymkiewicza.

Pani *Konstancya z Toplickich Korsakowa* majorowa woysk polskich zebrała: rub. sr. 207, rub. ass. 100; prócz tego xiążki ofiarowane z drukarni XX. Missyonarzów następne: *Nauka chrześcijańska sztuk 20; Nabożeństwo codzienne sztuk 5; Wybor modlitew sztuk 5; Officyum sztuk 2; Złoty ołtarzyk sztuk 2.*

Panna *Ludowika Gorska* starościanka z Panią Libelt zebrały w złocie: czer. zł. 51, puł imperyał 5cio rublowy 1, rubli sr. 137 kop. 50; rubli ass. 210; talar. hol. sztuk 13; monetą zagraniczną rubli srebr. 25 kopiejek 60.

Pani *Elżbieta Rogowska* kapitanowa gwardyi, zebrała czer. zł. 17, rubli sr. 59, rubli ass. 130, talarów holend. 3.

Te wszystkie pieniądze wymienione na srebro rossyyskie, uczyniły summę w kassie Towarzystwa Dobroczynności rubli sr. 2,112 kop. 26¾.

Zbiór tak znakomity jest owocem trudów i pracy dobroczynnych Dam, które przez samę chęć czynienia bie-

dnym pomocy, staraniem swoim przyczynić się raczyły do zwiększenia funduszów ubogich, a tym sposobem zapewniły los wielu nieszczęśliwych familiy.

O *PANNACH MARYAWITKACH w DOMU WILENSKIM TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI.*

(*Dano od Sekretarza Towarzystwa.*)

Towarzystwo wileńskie Dobroczynności na szczególném zawsze miało baczeniu, aby pilność i troskliwe staranie było w domu jego nad dziećmi płci żeńskiey, po większey części osieroca-łemi, a stąd pod jedyną opieką Towarzystwa zostającemi; aby dzieci te, w prawidłach religii i moralności były ćwiczone, i do różnych płci ich właściwych robot usposabiane. Trudność dostania dobrey mistrzyni stawała częstokroć na przeszkodzie w tych usiłowaniach: tym czasem świeże ogłoszenie w Dziejach Dobroczynności, o pożyteczney i przykładney instytucyi siostr Maryawitek, których jeden klasztor w mieście Wilnie znayduje się, wprowadziło na myśl prezydenta i wydziału Towarzystwa zgłosić się do pomienionych Panien klasztoru wileńskiego i prosić, czyliby jedna, lub dwie siostry, nie mogły odwiedzać codziennie, a przynaymniey kilka razy w tygodniu dom Towarzystwa Dobroczynności, i przyjąć dozor nad dziećmi płci żeńskiey w tymże domu zostającemi. Uczynione zostało wezwanie do przełożoney, a skutek przewyższył wszelkie nadzieje, albowiem te przykładne i świątobliwe damy, po naradzeniu się wzajemném w zgromadzeniu, i po zasięgnieniu w tey mierze zdania zastępującego administratora dyecezyi, JW. JX. Biskupa Kundzicza, zgodzić się raczyły na pomieszczenie w samymże domu dobroczynności dla dozoru sierot tam będących, dwóch siostr ze swojego zgromadzenia, a to przez samę chęć uczynienia dobrze bliźnim, nie żądając żadney od Towarzystwa nagrody. Towarzystwo dobroczynności na posiedzeniu administracyyném w dniu 20 lutego bieżącego roku, przyymując z nay-większém ukontentowaniem i wdzięcznością takowe PP. Maryawitek oświadczenie, tyle pożyteczne dla domu ubogich, przez urzędowe pismo oświadczyło im winne podziękowanie, i zajęło się natychmiast rozporządzeniem dla pomieszczenia w sali dziewcząt dwóch siostr przybyć mających.

Kto sobie wyobrazi, co to jest przyjąć dozor, i codzienne a ustawiczne czuwanie nad ośmiodziesiącią dziećmi różnego wieku i skłonności, bez pierwiastkowego dobrego wychowania, zebranych po większey części z ulic: kto sobie wyobrazi, co to jest przyjąć dozor taki, aby w każdym czasie nie spuszczać z nich oka, ten łatwo poymie, że przyjęcie takiego obowiązku jest wielką ofiarą, ofiarą tym na większe zasługującą uwielbienie, iż się czyni nie dla żadney nagrody, lub jakichkolwiek widoków, lecz jedynie z tych religiynych pobudek, dla których wszelkie czynności tego cnotliwego zgromadzenia są poświęcone.

Nie można zamilczeć rzadkiego w tey mierze poświęcenia się przełożoney klasztoru, wielebney Panny *Maryanny Jankowskiey*, która jak do tego przedsięwzięcia zgromadzenie swoje zachęciła, tak też pragnąc ośmielić siostry do tey

trudney pracy, mimo sędziwe lata i powagę, jaką z urzędu posiada, w pokorze chrześcijańskiey własną osobą uczyniła przykład, i pierwsza w dniu 8 maja w sobotę, po odbytych modlitwach i poświęceniu Boskiey opiece tego przedsiewzięcia, ze swoją Towarzyszką przeniosła się do domu Dobroczynności, gdzie przez cały tydzień w sali dziewcząt przemieszkawszy, uczyniła pierwiastkowe rozrządzenie i zaprowadziła porządek, według którego pozostałe dwie siostry, Panna *Róża Gorska* i Panna *Agata Korniłłowiczówna* troskliwie i starannie zaymują się dozorem i nauką dziewcząt, których w połowie teraźnieyszego miesiąca, 82 znaydowało się w domu Towarzystwa.

Sale górne, drugiego i trzeciego piętra, zaymowane dotąd były przez dziewczęta: wyniosłe schody okazały znaczną niedogodność: przeznaczone zatém dla nich zostały sale dolne: przyległy w tyle officyny odosobniony ogródek najęty jest przez Towarzystwo, a ten po dziennych utrudnieniach, służy ku odetchnieniu dla PP. Maryawitek i ku zabawie dziewcząt pod ich okiem będących.

Oto są punkta wzajemney umowy zawartey między wileńskiém Towarzystwem Dobroczynności i klasztorem WW. Panien Maryawitek, podane im przy odezwie Towarzystwa pod dniem 27 kwietnia t. r. pod Nrem 47.

Gdy WW. Panny Maryawitki zgromadzenia wileńskiego, przez samę chęć czynienia dobrze bliźnim i przyłożenia się do zamiarów Towarzystwa wileńskiego dobroczynności, w udzielaniu pomocy nieszczęśliwym, raczyły ważny przyjąć na siebie obowiązek, przeznaczając ze zgromadzenia swojego dwie siostry, które mieszkać mają w domu Towarzystwa i zaymować się dozorem ubogich dziewcząt sierot w tymże domu będących; przeto umieszczają się na pismie punkta wzajemney umowy między klasztorem WW. Panien Maryawitek, a wileńskiém Towarzystwem Dobroczynności zawarte.

Punkt 1szy. Panny Maryawitki przenosząc się do domu Dobroczynności; tymczasowie, póki się lepsze mieszkanie nie obmyśli, zaymą mieszkanie jakie się im przygotowało w górney sali, gdzie mieszkają dziewczęta.

Punkt 2gi. Codzień mieć będą mszą śtą w kaplicy domu Towarzystwa przez umowionego kapłana odprawowaną.

Punkt 3ci. Wybrane zpomiędzy dziewcząt pełnić im będą wszelką posługę: Towarzystwo dostarczy im wygody, jakie tylko mieć można w domu Towarzystwa.

Punkt 4ty. Czynnością Panien będzie, mieć dozor nad ubogiemi dziewczętami w domu Dobroczynności mieszkaiącemi, uczyć ich zasad religii, i robot stanowi ich właściwych, a mianowicie użytecznieyszych i prostszych, jako to: szycia, przędzenia i t. d. sposobienia ich do ochędóztwa i pracy.

Punkt 5ty. Dziewczęta pod dozorem panien zostające, będą dwojakiey klassy: *jedne* przeznaczone na dłuższe pomieszkanie, i tych nieprędzey będzie można oddalić z domu, aż się wyuczą jakich robot i rzemiosła, a potém drugich oduczą; *drugie* przeznaczone na krótsze pomieszkanie, to jest tylko póty, póki się nie wydarzy służba: jak pierw

sze, tak i drugie oddalonemi z domu być nie mogą inaczey, jak za wiedzą dyrektora tegoż domu.

Punkt 6ty. Utrzymywane będą dwa protokóły tych dziewcząt, jedney i drugiey klassy, z zapisaniem imienia, nazwiska i lat, kiedy która weszła do domu, czém się zaymowała, kiedy wyszła i dokąd? Krótki rapport, czyli wyciąg z tych protokułów podawany będzie na sessyą 1go wydziału przy końcu każdego miesiąca, podług formy podać się mającey. Protokóły zapisywane będą pod dozorem panny, przez jednę z dziewcząt lepiey pisać umiejącą.

Punkt 7my. We wszelkich potrzebach, Panny kommunikować się będą z dyrektorem domu lub jego pomocnikiem, czynić także mogą przełożenia na sessyi 1szego wydziału, lub administracyyney.

Rozporządzenie Towarzystwa Dobroczynności względem ubogich na ulicach żebrzących w Wilnie.

Towarzystwo wileńskie dobroczynności uczyniło postanowienie, aby żebrzący na ulicach zbierani byli przez osobnych ludzi z domu jego ku temu celowi wysyłanych, i odprowadzani do tegoż domu. Przyczyny takowego rozrządzenia wyszczegulnione są w postanowieniu Towarzystwa na sessyi administracyyney 28 kwietnia teraźn. roku zapisane, następnie:

Administracya Towarzystwa na dzisieyszém posiedzeniu zebrana, zastanawiała się nad tém, iż kiedy się zakładało Towarzystwo Dobroczynności w mieście tuteyszém dla ratowania biednych i nieszczęśliwych, celem jego być miało, między innemi obowiązkami, przyłożenie się, aby odtąd nie było żebraków na ulicach; prawdziwie nieszczęśliwi mieli otrzymywać wsparcie od Towarzystwa, które przeto wzywało mieszkańców miasta, aby zamiast dawania jałmużny po ulicach żebrzącym, którzy częstokroć fałszywie przybierają na siebie postać ubogich, ofiary swoje chcieli składać do kassy Towarzystwa, które zająć się miało rozróżnieniem prawdziwie ubogich od zmyślających nędzę i ubóztwo. Dla tego właśnie w ustawach Towarzystwa przez Nayjaśnieyszego Monarchę potwierdzonych, powiedziano jest: „iż każdy przyczyniający się do kwesty wielkonocney, dogadzając sercu swojemu, może się zapewnić, iż ofiara jego dobrze będzie użytą, a razem uwolni go od natrętności proszących." Tenże cel objawiony jest w mowie pierwszego prezydenta Towarzystwa ś. p. Jana Korwina Kossakowskiego biskupa wileńskiego, mianey przy pierwszém zdaniu sprawy (*), dnia 4 maja 1808 roku, gdzie przy wyliczeniu rodzaju nieszczęśliwych, mających wsparcie w Towarzystwie otrzymywać, jakiemi są: sieroty bez rodziców, krewnych, familije obciążone dziećmi, starce i niedołęgi, wstydzący się żebrzeć a w ostatniém pogrążeni ubóztwie, powiedziano jest naostatek w słowach: „znaydują się nareszcie zmyśleni ubodzy i żebracy, którzy natrętnie wyłudzają jałmużnę i korzystając z powszechney dobroczynności, pożerają cudzą własność, własność świętą ubogich; starać się więc będzie Towarzystwo obmyślić dla żebraków ro-

(*) Ob. wyżey str. 6.

botę, i tak urządzić dobroczynność narodową, ażeby była dziedzictwem i wsparciem samych prawdziwie ubogich i nieszczęśliwych.,. TowarzystwoDobroczynności stosując się do tych zamiarów, wsparte opieką JW. litewskiego wojennego gubernatora i kawalera Rimskiego Korsakowa, i za jego wiedzą, w tymże roku 1808 dnia 23 maja, wydało do publiczności wileńskiey drukiem ogłoszoną odezwę, przez prezydenta Towarzystwa biskupa Kossakowskiego i 24 członków podpisaną, w którey odezwie uwiadomiło, iż przedsiewzięło oczyścić miasto Wilno ze wszelkiego gatunku żebractwa. Od tego czasu zbierani byli z ulic żebracy i odsyłani do domu Towarzystwa. W następnych leciech Towarzystwo nie przestawało czynić odezw do władz policyynych o odsyłanie ubogich do swego domu, a odsyłanych przyymowało. Lecz mimo to rozrządzenie, postrzegać się daie teraz znaczna liczba ubogich na ulicach, którzy z uprzykrzeniem dopraszają się po domach, i u przechodzących jałmużny, a zapytani, dla czego nie udają się do domu Dobroczynności? odpowiadają nieprawdziwie, iż Towarzystwo przyjąć ich nie chce. Widzieć można pomiędzy tymi żebrakami, wiele ludzi i niewiast zdrowych, zmyślających kalectwo, przybyłych ze wsi odległych, a oddanych pijaństwu, wiele nawet dzieci zdrowych oczepionych łachmanami żebrackiemi, które z młodości przywykają do próżniactwa i rospusty. Dla zaradzenia tey nieprzyzwoitości, z uwag powyżey wypisanych, a nawet stosując się do życzeń mieszkańców tuteyszych, którzy w wielkiey części przykładają się do utrzymania zakładu dobroczynnego, Towarzystwo na dzisieyszém posiedzeniu administracyynem, na wniesienie prezydującego, jednomyślnością postanowiło, dla zebrania z ulic żebraków, wyznaczyć z pomiędzy ubogich inwalidów w domu dobroczynności będących, dwunastu, stosownie do 12 kwartałów miasta. Ludzie ci, ubrani w jednostaynem odzieniu, z wyszytym na sukni znakiem, iż są z domu dobroczynności, obowiązani będą postrzeżonego na ulicy ubogiego, *respective* w swoich oddziałach, odprowadzać do Domu Towarzystwa; gdzie po wyexaminowaniu i zapisaniu do osobnego nato sporządzonego protokółu, ubodzy wileńscy nienależący do żadnego szpitala, zatrzymani będą w domu Towarzystwa, ubodzy wileńscy szpitalni odesłani będą do szpitala, do którego należą; przybyli zaś ze wsi, przedstawieni zostaną do policyi, dla odesłania do mieysca, z którego wyszli. O jakowém postanowieniu towarzystwo determinowało uwiadomić spełniającego obowiązek gubernatora JW. wicegubernatora wileńskiego, i upraszać o zalecenie komu należy, aby ludzie wysyłani z domu towarzystwa dla zbierania ubogich, w potrzebie, od sług policyynych otrzymać mogli pomoc, i ażeby odsyłani włóczęgi do policyi, wyprawiani byli natychmiast z miasta. Nadto, towarzystwo determinowało przedstawić na uważenie JW. spełniającego obowiązek gubernatora, czyliby się mu niezdawało uczynić rozrządzenie, aby ubodzy do szpitalów, lub jakowych klasztorów należący, mieli także wzbronione chodzenie po żebraninie na ulice, i żeby na odzieniu mieli znak pokazujący z jakiego są szpitala lub kla-

sztoru. Towarzystwo ze swojey strony przyczyniając się, ile można, do uwolnienia mieszkańców miasta od natrętności, naypospoliciey fałszywych ubogich, zapewnić będzie mogło każdego, iż prawdziwie ubodzy i nieszczęśliwi znaydą skuteczną pomoc w domu jego; lecz opatrując żywnością, odzieniem, lekarstwami i innem wsparciem znaczną liczbę prawdziwych ubogich i nieszczęśliwych, nie tylko tuteyszych, ale nawet obcych, którzy znikąd nie mogą spodziewać się pomocy, musi razem odwołać się do tey naysprawiedliwszey zasady, że każdy właściciel majątku, każda parafija, są obowiązani żywić swoich prawdziwych ubogich, przy obmyślaniu dla tych wszystkich roboty jakieykolwiek, którzy robić mogą: inaczey, jeśli coraz nowy napływ ubogich do miasta przybywać będzie, żadne usiłowanie towarzystwa, i żadne fundusze nie będą mogły wystarczyć na utrzymanie wielkiey liczby żebrzących.

Odezwa JW. Metropolity Siestrzencewicza *do prezydenta pierwszego wydziału towarzystwa dobroczynności.*

(W przeszłym numerze (str. 221) donieśliśmy o urzędnikach i członkach czynnych towarzystwa, na rok teraźnieyszy wybranych, umieszczamy teraz stosującą się do tego odezwę.)

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Niosę wdzięczność moję Jaśnie Wielmożnemu WPanu Dobrodziejowi i prześwietnemu Towarzystwu dobroczynności wileńskiemu, za zaszczytne wybranie i potwierdzenie mnie prezydentem jego, a oraz za przysłanie mi listy prezydentów wydziałowych, ich zastępców, członków czynnych trzech wydziałów, i opiekunow ubogich na ten rok wybranych i potwierdzonych. Proszę Boga, aby raczył umacniać siły nasze, do pracy powszechnie użyteczney i zbawienney.

Mam za chlubę z przyzwoitem poważeniem być

Jaśnie Wielmożnego WMPana.
Dobrodzieja
Nayniższym sługą
+ Stanisław Siestrzencewicz
AM. M. AW.

N. 253
11 *maja* 1820 *r.*
Petersburg.

JW. Hrabia Oginski, Senator Prezes T. W. D. i kawaler.

O szpitalach miasta Wilna, kilka uwag ogulnych.

Na samym wstępie Dziejów dobroczynności, mówiąc o przeszłych kommissyach szpitalnych litewskich, i o teraźnieyszey magistraturze czyli izbie powszechney opieki, staraliśmy się dać takie ogulne wyobrażenie o szpitalach wileńskich, jakie nam samym wtedy powziąć było można, i zamierzyliśmy (str. 5) nie spuszczać z widoku wyszukiwania dokładnieyszych o tém szczegułów. Wiele jest względow, które ten przedmiot ukazują nader ważnym, mianowicie co do wyjaśnienia obecnego stanu i dokładnego opisu tych zakładów, albowiem to nadewszystko i nayskuteczniey zdolne jest wpływać do ich ulepszeń, bez tego zaś nic trafnie przedsięwziętem ani pomyślnie wykonanem być nie może. Atoli czynność ta, nie jest tak łatwą jak się napozor wydawać może. Potrzebuje naprzód osobliwego

zajęcia się, na co niekiedy, ochotnym do tego nie zezwalają okoliczności, potem nigdy tego wykonać niepodobna bez wielorakiey pomocy i ułatwienia, a obyga nie można znaydować wtedy, kiedy w ogule mało będzie, i takich, co chcą sami dowiadywać się, i takich, co chcą drugich uwiadamiać, i naostatek takich, coby rzetelnie byli przekonanymi, że to oboje bardzo jest w narodzie potrzebne i stanowi charakterystykę ludu oświeconego: jak równie obojętność przeciwne ma znaczenie. W trudności zrobienia dzieła całkowitego, zupełnego i dokładnego, wiele się uczyni, kiedy wystawią się na jaw i pod rozpoznanie publiczności oddadzą niektóre przynaymniey szczeguły, mogące dalszy postęp ułatwić i do badań coraz dokładnieyszych torować drogę. Z tych powodów mniemamy, że nie od rzeczy będzie ogłaszać w tey mierze wiadomości częściami, w miarę tego jak zbierać je zdołamy.

Kiedy kommissya szpitalna otworzoną została w Wilnie w roku 1797, wtedy dwie teraźnieysze gubernije wileńska i grodzieńska, składały jednę guberniją litewską: a że taż kommissya działać miała wedle przepisów konstytucyi roku 1775; przeto szpitale i wszelkie dobroczynne zakłady we wszystkich miastach i powiatach całey tey prowincyi, do jey przypadały dozoru. Wszakże, zbywało jey na stosownych środkach i sposobach do działania w tak wielkiey rozległości. Nie miała odpowiedney kancellaryi, ani władz i urzędników podległych, coby jey zlecenia i rozporządzenia w innych miastach i powiatach wykonywać mogli. W czynnościach zatem swoich, ograniczyła się po naywiększey części obrębem samego Wilna. Osoby też na kommissarzów, powoływane w imię samey jedynie gorliwości, niczem niepodsycaney i ścisłemi prawidłami nieokreśloney, nie zawsze i nie wszystkie znaleść się mogły takie, coby to urzędowanie za nader ścisły poczytywały obowiązek. Stąd wynikało, że czynności tey kommissyi nie były tak ciągłe i regularne jak innych magistratur, ani zwierzchność równey tym ostatnim oczekiwać mogła od niey uległości co do wykonania swoich poleceń, urzędowe zaś w tem wymagania, ten miewały częstokroć skutek, że niekiedy usuwali się obeznani z interesami, a nowi następowali na ich mieysce. Takie zmiany oddalać musiały pośpiech w magistraturze, w którey nietyle na kancellaryi ile na członkach bezpośrednio wykonywanie robot zależeć było powinno. Z drugiey strony, sama zwierzchność guberska i wyższe władze, uważały kommissyą jako zastępującą mieysce izby powszechney opieki, do którey nierównie większa liczba (wyżey str. 2) należy przedmiotów, niżeli zaznaczyła dla kommissyi szpitalney konstytucya roku 1775. Gdy zaś teyże konstytucyi przepisów trzymała się kommissya szpitalna litewska, wiele zatem interesów takich, które w innych gubernijach spełniają izby, tu zostawało bez załatwienia: po rozdzieleniu zaś w roku 1803 gubernii litewskiey, na dwie, to jest na wileńską i grodzieńską, ostatnia nie miała ani izby ani kommissyi. Jak w gubernii grodzieńskiey całkowity niedostatek właściwego na to urzędu, tak w wileńskiey niedostateczność kommissyi, czuć się dawały. Życzono zatem, ze strony guberskich zwierzchności, zgodnie z porządkiem w całey Ro-

syi jednostaynym, otworzenia izb powszechney opieki, co za gubernatorstwa w Wilnie Pana Brusiłowa, nastało w dniu 8 grudnia roku 1808. Akta i wszelkie interesa, rozwiązaney kommissyi szpitalney litewskiey, objąwszy taż izba, działania swoje rozciągnęła do tych wszystkich przedmiotów, które jey, ustawą o gubernijach są wskazane. Zatrudnienia więc jey i działania nierównie są rozległeysze a niżeli byłey kommissyi, ale o środkach i sposobach tegoż samego twierdzić nie można. Ma wprawdzie liczniey̆szą cokolwiek kancellaryą, ale przywalona jest mnogością i rozmaitością interesów, bez stałego nawet mieysca i czasu na odbywanie swych czynności. Expedycya jey wielka, protokóły pozapisywane ogromne, ale baczność, rozdzielona na mnogie razem przedmioty, nietyle zastanawiać się może nad szpitalami wileńskiemi w szczególności, ile te ważne i niemałe cale zakłady wymagają. Kommissya szpitalna niewiele obeymowała przedmiotów, i niesporym krokiem w swoich działaniach postępowała: owszem w ograniczeniu zatrudnień szpitalami tylko wileńskiemi, i tu nawet nie do wszystkich równą rozciągała troskliwość; jednakże pięć szpitalów, któremi się szczegulniey opiekowała, stopniami otrzymało od niey znaczne ulepszenie, a jeden z nich zupełnie nowo urządziła. Po rozwiązaniu zaś kommissyi, przez ciąg lat dwunastu z górą, zakłady te nie postąpiły na wyższy stopień ulepszenia, którego potrzebują: chociaż nie pomnieyszyły się ich fundusze, a dochody, niektórych przynaymniey, musiały wzrosnąć. Oba szpitale siostr miłosierdzia, przeznaczone jeden dla chorych a drugi dla sierot, nadaniem monarszém starostw, Międzyrzeckiego i Żosielskiego, za kommissyi jeszcze wzbogacone, pobierały od roku 1803 dochody zwane kwartą, a w roku 1812 po śmierci dożywotników, całkiem takowe starostwa objęły, co znacznie powinno było powiększyć dochody szpitalne. Tym czasem dobra te, cale niemałe, w wygodney przysadzie i nie daleko od Wilna położone, zostają jeszcze w tym stanie jak były za dożywotnich starostów, to jest, bez pomiaru, bez upewnienia granic, i bez przyzwoitego urządzenia gospodarstwa: z czego koniecznie wynika dla szpitalów znakomity uszczerbek. Siostry miłosierdzia, zostawione własnemu staraniu i pozbawione pomocy i wyręczenia w interesach, a obarczone sporami granicznemi, procederami, i rozrzuconém a nieuporządkowaném gospodarstwem wieyskiém, jak wielkie przez to muszą mieć roztargnienie w pełnieniu ciężkich obowiązków świętego powołania swojego, łatwo jest wyobrazić. Rzeczą jest niepodobną, ażeby niewiasty, bez tych nawet obowiązków, zawikłane interesa prawne i ekonomiczne, podźwignąć mogły. Potrzebują koniecznie pomocy i przewodnictwa, nie takich, coby tylko rozkazywały, ale takich coby je wyręczały w trudach, a dobrze rozważone i umiejętnie przedsięwzięte plany, do skutku doprowadzały. Siostrom dosyć zostawałoby zatrudnienia, w użyciu na ratowanie cierpiącey ludzkości, gotowych przychodów i produktów wieyskich, które w znaczney części bez spieniężenia, w naturze do szpitalów dostarczanemi być mogą. Naypierwszą jest rzeczą, aby majątki były wymierzo-

ne, ograniczone, co do gospodarstwa urządzone, i od prawnych procederów oswobodzone: co wszystko stałoby się niezwłócznie i rychło, mianowicie jako w rzeczy publiczney, gdyby było komu gorliwie i umiejętnie tém się zająć pod zaszczytem zwierzchności. Izba powszechney opieki, mnogością ogulnieyszych spraw sama zajęta, nie jest w stanie z łatwością takiemi szczegułami bezpośrednie kierować. Wybornie w tém usłużyłaby przeszła kommissya szpitalna, gdyby rozwiązaną nie było, a otwarcie izby bynaymniey tego nie wymagało. Można było nadać dokładnieyszą kommissyi organizacyą, oznaczyć przyzwoite z izbą stosunki, ale utrzymanie jey nie było nad potrzebę. Dla tego życzyć i dziś jeszcze wypada, ażeby ta kommissya znowu wskrzeszoną była, lub ażeby ustanowiono inny pod jakimkolwiek tytułem urząd, czy to jako wydział izby powszechney opieki, czy jako władza osóbna, a teyże izbie lub inney zwierzchności podległa, któreyby przeznaczeniem było zaymować się samemi szpitalami miasta Wilna. Byłoby tu dosyć obszerne pole dla gorliwości czynney i oświeconey ludzi prawdziwym duchem miłosierdzia chrześcijańskiego zagrzanych: bo szpitale wileńskie takie mają fundusze, iż przy należytém urządzeniu, mogą się stać naypięknieyszemi i wzorowemi w swoim rodzaju zakładami, które wystarczyłyby i wtedy, kiedyby ludność miasta znacznie się z czasem pomnożyła. Wypadłoby daley posuwać dzieło, napoczęte przez przeszłą kommissyą szpitalną, która lubo nie wszystko i nie dosyć zrobiła, widoczne jednak zostawiła ślady czynionych w swey robocie coraz większych postępów, mianowicie odtąd jak w niey zaczął być członkiem czynnym, biskup wileński ś. p. Jan Kossakowski. Wtedy to wprowadzono już było we zwyczay, zdawanie sprawy publiczności, przez drukowane uwiadomienia, o corocznych przychodach i rozchodach szpitalów, i o całym ich stanie. Zwyczay pożyteczny, i godny aby naśladowanym był przez izby powszechney opieki. Takowe zdanie sprawy za dwa lata, to jest za rok 1805 i 1806, wydrukowane w swoim czasie pod tytułem *Wiadomości* o pięciu szpitalach wileńskich, lubo ich zupełnie dokładnego nie daje wyobrażenia, wielkie wszelako rzuca światło do poznania ich stanu owoczesnego a nawet i teraźnieyszego. A ponieważ ogłoszone były pojedyńczo, i zapewne w niewielkiey liczbie exemplarzy, bo nigdzie ich widzieć ani słyszeć o nich nam nie zdarzyło się, a przypadkiem dostaliśmy po jednym, w żadnym zaś zbiorze pomiesczone nie są, i nie znaydują się nawet w aktach przeszłey kommissyi szpitalney, ktorey owszem i protokóły z lat ostatnich, począwszy z rokiem 1805, w przewozie kancellaryi izby powszechney opieki w czasie wojennym w roku 1812 zaginęły, śmiemy zatém rozumieć, że czytelnicy nasi raczą uznać rzeczą przyzwoitą, aby tak ważne dokumenta służące do historyi szpitalów wileńskich, od zatracenia były zachowanemi: i dla tego je w całku niżey tu pomiesczamy, przydając jeszcze trzy ukazy naywyższe, o nadaniu starostw Międzyrzeckiego i Żosielskiego dla siostr miłosierdzia, a o naznaczeniu coroczney summy dla siostr Maryawitek.

Oprócz objętych temi wiadomościa-

mi pięciu szpitalów, znayduję się jeszcze w Wilnie szósty szpital żydowski, także cale niemały, dobrze uposażony, i również przez panującego teraz Monarchę hoynie obdarzony, o którym osobno mowić będziemy w następnym miesiącu naszych Dziejów Dobroczynności.

Wiadomość o liczbie chorych, niedołęgow, żebrakow, dzieci, sierot, osob do dozoru gospodarstwa, i posługi użytych, o dochodach i wydatkach szpitalów wileńskich, w ciągu roku 1805 z rejestrów tychże szpitalów wyjęta.

Zwyczay chwalebnie używany, donoszenia corocznie publiczności, jak jest obracany święty grosz składek miłosierdzia, które dobroczynność rządu, przodkowie nasi, albo współżyjący, na wsparcie nieszczęśliwych przeznaczyli, postanowiła naśladować i wprowadzić od początku zeszłego roku, szpitalna litewsko wileńska kommissya. Słuszna jest aby każdy dobroczynny, widział skutki chwalebnych swoich dla ludzkości zamiarów, i każdy przekonał się, że ufność dobrze czyniących, nie jest w tey mierze zawiedzioną.

I.

Szpital jeneralny świętego Jakóba.

Liczba chorych i niedołęgów w tym szpitalu była w roku 1805 *następująca:*

Chorych starców i niedołęgów było 160, z tych wyszło ze szpitala zdrowych 19, umarło 27, pozostało 140.

Kobiét wenerycznych było 231, wyszło wykurowanych 179, umarło 7, zostało 45.

Mężczyzn wenerycznych było 185, wyszło wyzdrowiałych 100, umarło 5, zostało 80.

Niewiast połogowych było 59, wyszło po odbytym połogu 51, umarła 1, zostało 7.

Więźniów płci obojey było 33.

Nadto znayduje się w tym szpitalu prokurator do utrzymywania gospodarstwa, szafarz, doktor, aptekarz, chirurgów 3, gospodyni z córką, kucharzów 3, piekarek 2, parobków rocznych 5, infirmarzów 4, infirmarek 4, praczek 2: w ogule osob do gospodarstwa i posługi użytych 29.

Było więc w roku 1805 osob 700, wyszło 382, umarło 40, pozostało 278.

Dochod stały szpitala jeneralnego w 1805 *roku.*

		Ruble	kop
Pozostało z rachunków z roku 1804. . . . rubli	83. 51		
Od summ kapitalnych procentu. . . . . . rubli	1,506. 67½		
Z kamienic czynszu wieczystego. . . . . . rubli	3,423. 75		
Z funduszu Ogińskich rubli	82. 20		
Z dwóch przewozów na Wilii. . . . . , . rub.	3,570		
Z placów szpitalnych, poziemnego i czynszu. . . rub.	122 35	8,788	48½
Dochod ze strafów sądowych, z zabaw publicznych, i ofiar miłosiernych			
Z przedaży kart 5go procentu. . . . . . . rubli	616		
Z różnych mieysc sądowych strofu. . . . . . rubli	474 50		
Z widowisk, zabaw, i orderu ś. Stanisława do oddania szpitalom PP. miłosiernych r.	866 85		
P. Gubernator wileński i kawaler Rykman ofiarował jałmużny. . . . . . . r.	26		
X. Czartoryski jenerał ziem podolskich. . . . rubli	150		
Maryanna z Oskierków Sulistrowska pisarzowa litewska. . . . . r.	122 40		
X. Kossakowski biskup wileński. . . . . r.	30		
Michał Kossakowski podkomorzy kowieński ofiary roczney. . . . . . . r.	5 55		
Xiąże Giedroyć oficyał wileński. . . . . r.	1 50		
Karp chorąży upitski. . r.	43 20		
Od niewiadomey osoby przysłano jałmużny. . . r.	132 75		
Od Xawerego Cieszeyki r.	14 60		
Od Józefa Maszewskiego r.	9		
Od Xiędza Burby. . r.	5		
Od Jurkiewicza. . . r.	2 10		
Od przychodzących na leczenie. . . . . r.	118 40		
Z karbon zebrano jałmużny. . . . . . . r.	192 77½		
Ogół dochodu rocznego *srebr*		11.599	11

Nadto przysłano od niewiadomey osoby żyta beczek 5, mąki żytniey beczek 2, pszenicy ćwierci 5 garcy 15.

Od P. Sulistrowskiey pisarzowey lit. płótna paczesnego sztuk 12.

Wydatek szpitala jeneralnego w roku 1805.

	Ruble	kop
X. Poczobutowi proboszczowi ś. Tróycy. . . . r. 450		
A za lat 2, nie opłacono . r. 900		
X. Jurewiczowi proboszczowi kaplicy Bożego Ciała za lat 2 nie opłacono . rubli 297 25½		
Za zboże wedle kontraktów. . .	2,059	61
Za mięso różne, kabany, sadło, słoninę.	907	47½
Za krupy, mąkę.	463	42½
Za masło, mleko, séry, jaja, korzenie, warzywo z najęciem ogrodu.	768	75
Za drób różny.	22	92½
Za piwo, wódkę, sól, śledzie, oliwę, oley, rybę.	314	77½
Za lekarstwa kupowane do mieyscowey apteki.	289	1
Za siano, słomę, i sieczkę. . . .	278	25
Za naczynia kuchenne.	137	35
Za reparacye i różne materyały, cegłę, wapno i robotnika . . .	200	
Za mliwo różnego zboża	90	
Za światło	55	3½
Za konia, sprzęty stajenne i żelazo	141	99
Za płótno i skury	68	40
Za drzewo opałowe	1128	45
Na opłatę pensyi doktorowi . . .	300	
Oficyalistom i czeladzi	523	5
Długu z lat dawnych zaciągnionego opłacono	2150	6
Podatku skarbowego i policyyskiego, z bramy, mostowey i szpitala. .	15	61
XX. dominikanom łukiskim za odprawianie mszy funduszowych. . .	45	
Trzem ubogim przy kościołku ś. Tróycy na posłudze zostającym jałmużny	68	70
Szpitalowi OO. bonifratrów wileńskich, z jałmużn udzielono . .	42	45
Sekretarzowi w kancelaryi kommissyi pensyi	300	
Kancelaryście i intendendowi pensyi z opałem przez zimę . . . . r. 211 75		
Za stancye na sessye kommissyi, kancelaryą i archiwum . . . . . . r. 78		
Na wydatki w kancelaryi i kommissyi . . . . r. 17 30	507	
Podradczykom na most wileński do porachunku . r. 750		
Na budowlę przy promie w Niemenczynie do porachunku . . . . r. 37 50		
Dozorcy przy fabryce murowey mostu wileńskiego pensyi . . . . r. 21	808	50
Ogół wydatku rocznego ru. srebrem.	11,475	86½

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następujący rubli 123 kopiejek 24½.

Dług pozostały z lat przeszłych do opłacenia:

JX, prałatowi Poczobutowi proboszczowi ś. Tróycy za lat dwie . . r. 900
JX. Jurewiczowi kanonikowi wileń. proboszczowi kaplicy Bożego Ciała r. 297 k. 52½
Za zboże różne, mięso i dalsze r. 414 kop. 74½
Pożyczono na potrzeby szpitala r. 112 kop. 95

Czyni srebrem rub. 1,725 kop. 22

II.

Szpital OO. Bonifratrów czyli Braci Miłosierdzia.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1805.

Mężczyzn było 286 Z tych wyszło zdrowych 237, umarło 22, pozostało na rok następujący 27.

Utrzymujących ten szpital braci miłosierdzia osob 10.

Ludzi służących: kucharz, posługacze i parobcy, 6.

	Ruble	kop
Dochod stały tego szpitala.		
Od summ kapitalnych rubli 9.117 procentu . . . r. 626 19		
Z folwarku Szuksztul przychodu gotowego . . r. 133 81	760	
Dochod niestały.		
Na modlitwę za duszę Stanisława Potockiego . . r. 17 25		
Na modlitwę za duszę Cyryllego Serebrennikowa sekretarza . . . . r. 73 5		
JX Kossakowski biskup wileński dał . . . . r. 30		
Z testamentu zeszłego JX. Kobylańskiego . . . . . r. 30		
Za duszę Marcyanny jałmużny . . . . r. 23 70		

	Ruble	kop
Za duszę Andrzeja jałmużny r. 16 95		
Z karbon kościelnych wedle assygnacyi kommissyi szpitalney . . . . r. 42 45½		
Za utrzymanie chorego Pana Alexandrowicza . . r. 108		
Za utrzymanie chorego syna Pani Zmitrowey . . r. 90		
Jałmużny zebraney w mieście Wilnie i od niewiadomych osob nadesłaney . . . r 531 73½	963	14
Czyni rubli srebrem .	1723	14

Wydatek w roku 1805.

	Ruble	kop
Za zboże różne	180	
Za mięso, masło, rybę, jaja, sol, i inne do życia potrzeby.	622	13
Za lekarstwo	225	
Za sukno i płótno	300	
Utrzymanie kościoła	60	
Rzemieślnikom różnym	90	
Za drzewo na opał	225	
Opłaty służącym	60	
Utrzymywanie parę koni z narzędziem	60	
Czyni rubli srebrem.	1822	13

Dług tego szpitala, pozostaje do opłacenia rubli 98 kop. 99.

III.

Szpital panien miłosierdzia.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1804

Mężczyzn i kobiet chorych z roku 1804 na rok 1805 zostało 184, przyszło wciągu roku, 1511 było razem osob 1695, z tych wyzdrowiało 1400, umarło 174, a pozostało 201.

Zgromadzenia Panien miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 12.

Służących parobków 7, szewców 2, stolarz 1, gospodarz 1, kowal 1, posługaczów dla chorych mężczyzn 2, posługaczów dla chorych niewiast 4, kucharek 4, ogrodniczek 3, piekarek 2, praczek 6, fórtyanek 2, w ogule osob służących 35.

Dochod stały tego szpitala w roku 1805.

	Ruble	kop
Pozostało z roku 1804 . r. 166 37½		
Od kapitalney summy rubli 27,600. procentu . . . . r 2,077 35		
Kwarty z daru Monarszego ze starostwa międzyrzeckiego . r. 1.624 30		
Z dworku czynszu wieczystego z zaległością. . . . . . r. 127 50		
Z przykupionego domu w roku 1805 ku rozszerzeniu placu . . . . r. 111		
Z dworku przy ogrodzie jarzynnym . . . . r. 21		
Z dwóch folwarków w gotowiźnie . . . . . . r. 165	4292	52½

Dochod niestały

	Ruble	kop
Z koncertu przez PP. jenerałową Benningsenową i profesorową Frankową r. 1.885 50		
Z testamentu zeszłego Cyryllego Serebrennikowa sekretarza . . . . r. 142 50		
P. gubernator wojenny litewski jenerał baron Benningsen ofiarował . . . . r. 17 40		
Z testamentu Julianny Zienkowey . . . . r. 590		
JX. Józef Mieleszko dziekan wiłkomierski ofiarował r. 300		
Karp Chorąży upitski ofiarował . . . . r. 459 50		
Scholastyka Zalewska ofiarowała. . . . . r. 230		
Od osoby niewiadowey . r. 30		
Z testamentu Maryanny Abramowiczowey staróściney r. 150		
Od różnych osob jałmużny r. 567 20		
Strofu z magistratu wileńskiego i policyi . . . r. 8 10		
Z testamentu Stefana Domańskiego . . . . r. 63		
Z testamentu Antoniego Strawińskiego . . . . . r 30		
Z komedyi i innych zabaw publicznych . . . . . . r. 194	4667	20
Ogół całego dochodu rubli sreb.	8959	72½

Wydatek tego szpitala w roku 1805.

	Ruble	k.
Za różne zboże	2,873	20
Za krupy różne	259	
Za mięso	870	90
Za rybę, jaja, séry, mléko, śmietanę, oliwę, oley, miód, śliwki, grzyby, śledzie, sol	682	85
Za masło	321	15
Za piwo i wino dla chorych . . .	34	10
Za cukier, kawę, herbatę, i korzenie kuchenne	158	55

	Ruble	k.
Za lekarstwa w Aptece	221	10
Za siano, słomę, postronki i smołę .	637	55
Pensyi doktorowi i chirurgom . .	150	
Pensyi folwarczney i szpitalney czeladzi	225	
Za mliwo, kominiarzowi, konowałowi, stelmachowi, stolarzowi, mularzowi, slosarzowi, kowalowi, strycharzowi, cieślom, krawcowi i szewcowi	213	45
Za sukno dla siostr miłosierdzia, płótno, płocienka, serwety, kuczbay, chorym chustki i kapelusze dla czeladzi	498	40
Za krowy i woły do chowania i dla nich brahę	142	
Za żelazo, stal, blachę, przerobienie cyny, reparacye okien	113	90
Za mydło zielone i białe, miotły, popioł	65	75
Za naczynia drewniane, gliniane, przewoz, kamienie do bruku, węgle, wapno	194	95
Podatku rekrutskiego i czopowego z dwóch folwarków	199	74
Za skury wyprawne i syrowe . .	121	
Za drzewo opałowe i tarcice . . .	614	45
Za grzebienie, szpilki, igły, sznurki, instrumenta chirurgiczne	29	50
Za świce, łóy, i wosk do kaplicy .	105	
Na papier, zeznanie i woźnemu na intromissyą, dla napisania prawa, na dom kupiony od JP. Oranowskiego	15	64
Od nieopłaconych za tenże dom rubli 600 procentu	42	
Oguł wydatku rocznego rubli srebr. .	8,769	18

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następny rubli 190 kop. 59½.

Oprócz tego wydatku, szpital panien miłosierdzia, miał jeszcze w roku 1805 nadzwyczayny wydatek na kupienie u JP. Oranowskiego domu, dla rozszerzenia szpitala konieczuie potrzebnego, na który z kapitałów użyto, rubli 2,200 a pozostaje dopłacić rubli 600.

Długi tego szpitala.

JP. Oranowskiemu należy dopłacić za dom r.	600
Za zboże i drzewo opałowe należy . —	1,650
Pożyczono u różnych osób . . . . —	303
Oguł długu rub.	2,553

IV.

Dom sierot i podrzutkow pod nazwaniem Dzieciątka Jezus.

Liczba sierot obojey płci roczna:

Chłopców, dziewcząt, dorosłych i niemowląt płci obojey z roku 1804 na rok 1805, zostało w tym szpitalu 161; przybyło 190; było w ciągu rocznym 531; z tych umarło 73; oddano rodzicom, rzemieślnikom, na służbę 99; pozostało 179.

Zgromadzenia Panien miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 11, doktor 1, dyrektor 1, gospodarz 1, mamek 11, nianiek 14, kobiét służących 15, ogrodnik 1, kowal 1, stolarz 1, szewc 1, furmanów 2, parobków 7; w ogule osob 67.

Dochod stały tego domu w roku 1805.

		Ruble	k.
Pozostało z rachunków z roku 1804 na rok 1805. r.	100 k. 15½		
Od summ kapitalnych rub. 34,923 procentu . . r.	2,276 k. 70		
Kwarty roczney z daru Monarszego ze starostwa Zosielskiego . . r.	1,217 k. 33		
Z karczmy emfiteutycznego starostwa Szaternickiego arendy . . r.	120	3,714	18½

Dochod niestały.

Za dusze Bogusława Mirskiego jałmużny . . r.	5		
Za dusze Benedykta i Bogumiły Karpiów jałmużny . . . . r.	471 k. 70		
Od dwóch osob niewiadomych . . . . r.	397		
Z testamentu Abramowiczowey starościney starodubowskiey . . . . r.	150		
Od officyera rossyyskiego imie ukrywającego jałmużny . . . . . . r.	100		
Od JPana Domeyki . r.	24		
Przy grobie Pańskim zebrano jałmużny . . r.	93 k. 90		
Od kawalerów orderu ś. Stanisława opłacono należytości . . . . . . r.	2,275 k. 50		
Z widowisk i innych zabaw publicznych . . r.	181		
Za szycie i robotki sierót r.	232 k. 12½		

	Ruble	k.
Pożyczono na potrzeby szpitala . . . . . r. 720	4,650	
Oguł rocznego dochodu rubli sr.	8,264	41

Ofiara w rzeczach od różnych osob.

Pan Buksza dał piwa beczek 2.
Pan Szabłowski mięsa ćwierć 1.
XX. Missyonarze wileńscy żyta beczek 8, i piwa beczek 24.
JX. Odoliński poduszek z nawleczeniem 3, piernat 1, prześcieradło 1, koszul 8.
Pani Mejerowa piekarka kabana 1.
Pan Peremanowski sztukę kartunu 1.
Pani Platerowa czapeczek 6.

Wydatek tego domu w roku 1805.	Ruble	k.
Za zboże różne - - - - - - - -	2,369	74½
Za krupy różne - - - - - - - -	129	20
Za mięso kabany, sadło, słoninę, i łóy - - - - - - - - - - -	587	75
Za ryby, stokfisz, jaja, sery, śmietanę, mleko, oliwę, oley, miód, śliwki, grzyby sól, sadło - - - -	480	30½
Za masło i szmalec - - - - - -	247	25
Za piwo i podpiwek - - - - -	26	35
Za cukier, kawę, herbatę i korzenie kuchenne - - - - - - - -	105	43
Za lekarstwa w aptece nabrane -	101	65
Za siano i słomę - - - - - - -	56	10
Na opłatę pensyy dla czeladzi i najemników - - - - - - - -	172	50
Za mliwo różnego zboża - - -	46	5
Za sukno dla siostr a dla czeladzi za kożuchy, siermięgi, płótno - -	211	2
Za konie i żelazo - - - - - -	51	60
Za naprawę miedzi, naczynie drewniane i gliniane, koła do wozów i obręcze - - - - - - - - -	91	9
Za mydło zielone, białe, miotły, popioł, wycieranie kominów - -	50	61½
Poziemnego z ogrodu i podatków różnych - - - - - - - - - -	35	14
Za skury na obuwie, trzewiki dzieciom, postronki, smołę, dziegieć	106	22½
Za drzewo opałowe, tarcice i dranice	864	62½
Cieślom i mularzom - - - - -	66	60
Za dekretem dla sukcessorów zeszłey Naumowiczowey - - - - - - -	123	79
Za szpilki, igły i nożyczki - - -	11	25
Za okupno lat starostwa emfiteutycznego na rzecz szpitala - - -	1,800	
Oguł rocznego wydatku rubli sr.	7,734	46½

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następny rubli 629 kop. 94¼.

Dług tego domu.

Pożyczono gotowym groszem u różnych osob - - - - - - - - - rub. 1,851 k. 30.
Za zboże i krupy pozostaje opłacić rub. 1,484 k. 10.
Oguł długu rub. 3,335 k. 40.

V.

Dom wychowania sierot, z żydowstwa i mahometanizmu *do wiary świętey nawróconych, tudzież sierot szlacheckich pod rządem siostr Maryawitek*, *przy kościelé ś. Stefana.*

Liczba osób znaydujących się w tym domu:

Siostr Maryawitek osób 8, nowicyuszek osob 2.
Sierot było 51; z tych wyszło na służbę 10, umarło 2, oddano do rodzeństwa 7, wydano za mąż 1, zostaje 34.
Czeladzi płci męzkiey 3.

Dochod tego domu w roku 1805.	Ruble	k.
Od summy kapitalney rubli 5,021 kop. 83 procentu r. 351 k. 60. Z dwóch kamienic szpitalnych roczney arendy r. 402 Z daru Monarszego, izba skarbowalitewsko-wileńska opłaciła - - - - r. 498 Od kapituły wileńskiey r. 7 k. 80.	1,259	40
Dochod niestały z robot ręcznych, jako to: za szycie i haftowanie rub. - - - -	194	25
Oguł dochodu rubli sr.	1,453	65

Wydatek w roku 1805.		
Za zboże różne - - - - - - - -	604	95
Za mięso, prosięta i kury - - -	63	50
Za śledzie, oley, oliwę, sol, rybę, korzenie i grzyby - - - - - - -	79	20
Na oporządzenie bielizny, na obuwie i aptekę - - - - - - - - -	72	
Za siano, słomę kulową i tartą, słodziny i brahę - - - - - - -	154	20
Za drwa - - - - - - - - - -	240	
Zapłata parobkom - - - - - -	45	
Za świece, krochmal, mydło, za pole magistratowi, pastuchowi, za piwo, masło, różne naczynia, mliwo, i wycieranie kominow - - - - -	195	
Oguł wydatku rubli sr.	1,453	65

Działo się na sessyi Kommissyi szpital-

ney litewsko-wileńskiey dnia 13 marca 1806 roku.

Józef Doroszko Kommissyi S. L. W. Sekr.

WIADOMOŚĆ O LICZBIE CHORYCH, NIEDOŁĘGOW, ŻEBRAKOW, DZIECI, SIEROT, osob do dozoru gospodarstwa i posługi użytych, o dochodach, i wydatkach szpitalów wileńskich, w ciągu roku 1806 z rejestrów tychże szpitalów wyjęta.

I.

Szpital jeneralny ŚŚ. Filipa i Jakóba.

Liczba chorych i niedołęgów w tym szpitalu była przez rok 1806, następująca:

Chorych starców i niedołęgów płci męzkiey było osob 76, chorych starców i niedołęgów płci żeńskiey 183, z tych wyszło ze szpitala zdrowych 86, umarło 60, zostało 113.

Kobiét weneryczną chorobą zarażonych 126, wyszło wykurowanych 104, umarła 1, zostało 21.

Mężczyzn weneryczną chorobą zarażonych 109, wyszło z tych ozdrowiałych 90; umarło 2, zostało 17.

Niewiast połogowych było 49, wyszło po odbytym połogu 36, umarła 1, zostało 12.

Nadto znaydują się w tym szpitalu: ekonom do utrzymywania gospodarstwa, szafarz, doktor, aptekarz, chirurgów 3, gospodyni, kucharzów 3, piekarek 2, parobków rocznych 5, infirmarzów 4, infirmarek 4, praczek 2, w ogule osób do posługi i gospodarstwa użytych 28.

Było więc w roku 1806, osób 574, wyszło 316, umarło 64, pozostało na rok 1807 osób 195.

Dochod stały szpitala jeneralnego w 1806 roku.

	Ruble	kop.	Ruble	k.
Pozostało z rachunków z roku 1805 -	293	7½		
Od summ kapitalnych procentu - - - -	1,438	21½		
Z kamienic czynszu wieczystego - -	3,323	20		
Z funduszu Ogińskich	82	20		
Z mostu wileńskiego i przewozu niemenczyńskiego arendy do roku 1807 kwiet. 27;	6,077	50		
Z placów szpitalnych poziemnego czynszu	101	40	11,315	50

Dochod niestały ze sztrofow sądowych, kop, z zabaw publicznych, i ofiar miłosiernych.

Z widowisk, zabaw, i orderu ś. Stanisława do oddania szpitalom PP. miłosierdzia -	169	50		
Od przedaży kart, 5 procentu - - - -	762	35		
Z różnych mieysc sądowych sztrofu -	229	67½		
Z cmentarza przy kościele ś. Stefana -	61	65		
Z karbon jałmużny -	121	58		
Xiąże Adam Czartoryski feld marszałek, kawaler orderów, ofiary dobrowolney -	75			
Michał Korwin Kossakowski podkomorzy kowieński i kawaler, ofiary dobrowolney	5	40		
Korwin Kossakowski biskup wileń. i kawaler jałmużny - - -	30			
Xiąże Antoni Giedroyć officyał wil. i kawal.	1	50		
Zgromadzenie kazynowe wileńskie ofiary	180			
Kop sądowych z depar-				

	Ruble	kop
tamentu 2go teraznieyszego - - rub. 334 kop. 50		
Kop sądowych z departamentu 2go przeszłego - - - - 453 37½		
Jałmużny na modlitwę i przy chorych w samym szpitalu jeneralnym zebraney - 837 15		
Pożyczono z appellacyynych i lokacyynych summ - - 1,501 50	4763	18
Ogul dochodu rocznego rub. sr.	16,082	77
Wydatek szpitala jeneralnego w roku 1806.		
Za żyto, pszenicę, jęczmień, owies, groch, bob - - - - - - -	2161	65
Opłacono długu za żyto różnym	1609	22½
Za chleb pytlowy, pirogi, bułeczki i mąkę - - - - - - - - -	60	33½
Za krupy jęczmienne, gryczane, owsiane, otłukane, przecierane i perłowe - - - - - - - -	505	59
Za mięso wołowe, cielęce, baranie, słoninę, sadło, szynki, szmelec, łóy, swiéce - - - - - - -	821	37½
Za woły, krowy, wieprze i prosięta - - - - - - - - -	142	25
Za ptastwo, indyki, gęsie, kury -	8	83
Za sol, i śledzie z długiem dawnieyszym - - - - - - - - -	165	90
Za jayka, mléko, śmietanę, masło, séry, rybę, grzyby - - - -	694	53½
Za cébulę, kartofle, rzepę, mayran, pory, rosadę, pietruszkę, marchiew, brukiew, szczaw - -	38	35
Za korzenie różne, oley, oliwę, ocet, jałowiec - - - - -	108	21
Za wino, miód, piwo, i wódkę -	279	54
Na apteczne lekarstwa i zioła -	126	
Przydatku handlując konia - -	10	
Za siano, słomę, i sieczkę - -	209	85½
Za mydło, i popioł do chust - -	22	4
Pensyi doktorowi za rok - -	300	

	Ruble	kop
Pensyi X. prokuratorowi za rok -	112	
Aptekarzowi, chirurgom, szafarzowi, kucharzowi, gospodyni, piekarkom, infirmarkom, westyarkom, parobkom, praczkom, i kominiarzowi roczney opłaty -	494	40
Podziennikom naymującym się opłaty - - - - - - -	25	20
Stolarzowi, slosarzowi, kowalowi, szklarzowi, gancarzowi, będnarzowi, tkaczowi, złotarzowi, kotlarzowi, konwisarzowi, blacharzowi należności - - - -	125	6
Za żelazo, siekiery, zamki, rydlówki, zawiasy, łańcuhy, naszylniki do kar, i drót do pieców -	27	82½
Za drzewo opałowe - - - -	1950	
Za ceberki, sanie, niecki, kaduszki, olchę, grab, miotły, przetaki	44	54
Za węgle, smołę, papier na xięgi i rejestra w szpitalu - - -	8	50
Za skury na obuwie, wyprawę onych, postronki, użwy, leyce -	32	12
Za fajans stołowy, miski, łyszki i garki - - - - - - - -	28	58½
Za mliwo zboże i robienie krup	46	75
Arędy JW. marszałkowi Tyszkiewiczowi za ogrod warzywny	30	
Za wapno i cegłę ku erekcyi szpitala - - - - - - - - -	21	
Podymnego i pół podymnego ze szpitala skarbowi - - - - -	25	55
Opłacono długu - - - - - -	254	40
Za paszę krów, stróżowi, policyi	2	55
Za płótna łokci 264 paczesnego i len	23	80½
Trzem ubogim posługującym w kościele ś. Tróycy jałmużny -	64	80
Bandomirowi ubogiemu jałmużny wedle postanowienia - - -	38	
JX. Poczobutowi 10 części z dochodów szpitala niegdyś ś. Tróycy za rok 1804 - - - -	450	
Sekretarzowi w kancellaryi kommissyi pensyi - - - - -	300	
Kancelarzyście i intendentowi pensyi z opałem - - - - -	247	61½

	Ruble	kop
Za stancye na sessye kommissyi, kancelaryą i archiwum - -	78	
Na wydatki w karcellaryi kom missyi - - - - - - - -	15	
Szpitalowi OO. bonifratrów z jałmużn udzielono - - - -	120	
XX. dominikanom łukiskim za odprawienie mszy funduszowych	45	
Podradczykom za budowę mostu wileń. do porachunku - -	3,397	63
Za pomalowanie tegoż mostu zielono i marmurkowo - - -	80	
Za wyprzątanie drogi strugom na rzece Wilii między izbicami	40	
Proboszczowi kaplicy Bożego Ciała należności 14 części do porachunku - - - - - - -	82	20
Oguł wydatku rocznego sr.	15,474	21½

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następujący rubli 608 kop. 55.

Dług pozostały z lat przeszłych do opłacenia.

	Ruble	kop
JX. prałatowi Poczobutowi za lat dwie - - - - - - - -	900	
X. Jurewiczowi proboszczowi kaplicy Bożego Ciała - - -	200	14
Panu Swięcickiemu za drzewo opałowe - - - - - - - -	750	
Za mięso nabrane - - - -	400	
Pożyczono na potrzeby szpitala z appellacyi i lokacyi - -	1,501	50
Podradczykom za robotę mostu wileńskiego reszty - - -	2,971	37
Doktorowi pensyi za jeden tercyał zaległey - - - - -	100	
Szpitalowi Dzieciątka Jezus i pannom miłosierdzia chorych utrzymującym z widowisk wszelkich i od kawalerów orderu ś. Stanisława - - - - - - -	169	50
Oguł do opłaty długu sr.	6,992	51

II.

SZPITAL OO. BONIFRATRÓW CZYLI BRACI MIŁOSIERDZIA.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1806.

Mężczyzn było 279, z tych wyszło zdrowych osob 233, umarło osob 20, pozostało na rok następujący osob 26.

Utrzymujących ten szpital braci miłosierdzia osob 10, ludzi służących, kucharz, posługacze, i parobcy osob 6.

Dochod stały tego szpitala.

	rub.	kop.	Ruble	kop
Od summ kapitalnych rubli 9,117 procentu	626	19		
Z folwarku Szuksztul gotowym groszem	134	80	760	99

Dochod niestały.

	rub.	kop.	Ruble	kop
Jałmużny za duszę Ignacego Slepścia - -	150			
Jałmużny za duszę Tadeusza Hryniewicza	71	25		
Jałmużny za duszę Józefa Mierzejewskiego	120			
Za utrzymanie chorego P. Alexandrowicza	108			
Z jałmużny od kommissyi szpitalney udzieloney - - - -	30			
Kossakowski biskup wileński dał - - -	30			
Jałmużny od różnych osob przysłaney i przez zakonników karboną w Wilnie zebraney - - -	661	76	1,171	1
Oguł dochodu rocznego sr.			1,932	

Wydatek tego szpitala w r. 1806.

	Ruble	kop
Za zboże różne - - - - -	514	50
Za mięso, masło, rybę, jaja, sol, świece i inne do życia potrzeby	585	10½

	Ruble	kop
Za lekarstwa - - - - - - -	131	32½
Za sukno, i płótno dla chorych i osob zgromadzenia - - - -	190	
Utrzymanie kościołka - - -	30	
Rzemieślnikom różnym - - -	61	
Za drzewo na opał - - - -	225	
Opłaty służącym - - - - -	60	
Reparacya kościołka i domu szpitalnego - - - - - - - -	30	
Utrzymanie parę koni z narzędziem	45	
Oguł wydatku rocznego sr.	1,871	93

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następujący rubli 60 kop. 7.

III.

Szpital panien miłosierdzia.

Liczba chorych w tym szpitalu roku 1806.

Mężczyzn i kobiet chorych z roku 1805 na rok 1806 zostało osob 201, przyszło w ciągu roku 1,676 i było razem osob 1,877, z tych wyzdrowiało osob 1,469; umarło osob 227; pozostało w szpitalu 181.

Panien miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 12, służących parobków 6, szewców 2, stolarz 1, gospodarz 1, kowal 1, posługaczów dla chorych mężczyzn 2, posługaczów dla chorych niewiast 4, kucharek 3, ogrodniczek 3, piekarka 1, praczek 6, fortyanek 2.

Dochod stały tego szpitala w roku 1806.	rub.	kop.	Ruble	k.
Pozostało z roku 1805	12	26		
Od kapitalney summy rubli 27,600 procentu - - -	2,122	65		
Kwarty z daru Monarszego starostwa Miedzyrzeckiego	1,624	27		
Z dworku czynszu wieczystego z zaległością - - - -	120			
Z przykupionego domu ku rozszerzeniu placu szpitalnego -	221	50		
Z dworku przy ogrodzie jarzynnym -	21			
Z folwarków dwuch w gotowiźnie -	177		4,298	68
Dochod niestały.				
Jan Kossakowski biskup wileński jałmużny - - -	30			
Nieznajoma osoba jałmużny - - -	150			
z Testamentu X. Kaspra Wróblewskiego	300			
Za duszę ś. p. P. Slepściowey jałmużny	180			
z Testamentu Pani Zaleskiey - - -	90			
z Testamentu Pani Leszczyńskiey - -	1,500			
z Testamentu Mierzejewskiego - - -	150			
z Testamentu Pana Domańskiego -	30			
z Testamentu Pana Strawińskiego -	30			
z Jałmużn różnych i przy chorych -	954	10		
z Jałmużny przy grobie Pańskim - -	68	95		
z Widowisk wszelkich i zabaw - - -	219	75		
Za dwa konie przedane	120			
Za wódkę z folwarku przedaną - - -	124	50		
Za 4,000 dachowki	96			
Sztrofu na ten szpital - - - - -	25		4,068	30
Oguł całego dochodu sr.			8,366	98

Wydatek tego szpitala w r. 1806.

	Ruble	k.
Za różne zboże i mléwo - - -	1,595	40
Za różne krupy - - - - - -	37	70

	Ruble	kop.
Za mięso wołowe i cielęcinę .	808	90
Za ryby, jaja, sery, mleko, śmietanę, oliwę, oley, miod, śliwki, grzyby, śledzie, sól. . . .	519	20
Za słoninę	18	90
Za masło - - - - - - - -	275	45
Za piwo, chmiel, wino, i ocet dla chorych - - - - - -	48	
Za cukier, kawę, herbatę, i korzenie kuchenne - - - - - -	179	75
Za lekarstwa w aptece i zza granicy sprowadzane - - -	264	60
Za siano słomę, postronki, i smołę	447	85
Pensyi doktorowi i chirurgom -	150	
Pensyi folwarczney i szpitalney czeladzi, oraz maystrom -	146	20
Opłaty architektowi, mularzom, gancarzom, najemnikom - -	492	50
Pensyi ekonomowi i leśniczemu, oraz opłata strycharzowi, malarzowi, kopaczom - - - -	420	25
Kominiarzowi, konowałowi, stelmachowi, stolarzowi, kowalowi, cieślom, narzędzie stajenne, szkło, szklarzowi, ślosarzowi blacharzowi, czyszczenie kanału - -	297	5
Za sukno dla siostr miłosierdzia, płótno różne, płócienko, kartun, dla chorych, tkaczowi - -	347	10
Za żelazo, stal, blachę, pobiałę saganów, rądli, i przerobienie naczyń miedzianych, oraz noże stołowe - - - - - - - -	128	20
Za woły, konie, dla włościan, krowę do chowania, paszę, słodziny	50	5
Za mydło zielone, białe, miotły i popioł, oraz łaźnię - - -	25	
Za naczynie drewniane, wapno, cegłę, i węgle - - - - - -	251	5
Podatku czopowego policyyskiego, podymnego i poziemnego -	62	59
Za skóry wyprawne i surowe oraz warwol - - - - - - -	63	25
Za drzewo opałowe i tarcice, oraz pilnikom - - - - - -	866	80
Za reparacyą zegara, 3 spryce, kopę lamp - - - - - -	6	

	Ruble	kop.
Ze swiece łojowe, woskowe, oraz wosk do kaplicy i łóy - -	141	10
Wydatek pogrzebowy dla siostry i za msze funduszowe - - -	68	55
Długu Oranowskiemu za dworek przykupiony z procentem -	642	
Za papier herbowy - - - -	4	
Oguł wydatku rocznego srebrem	8357	44
Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok następny r. 9 k. 54		

IV.

Dom sierot i podrzutkow pod nazwaniem Dzieciątka Jezus.

Liczba sierot obojey płci roczna.

Chłopców, dziewcząt dorosłych, i niemowląt płci obojey z roku 1805, na rok 1806, zostało w tym szpitalu 179, przybyło 229. Było w ciągu rocznym 408: z tych umarło 86, oddano rodzicom, rzemieślnikom, i na służbę 169, pozostało 153.

Panien miłosierdzia utrzymujących ten szpital osob 11, doktor 1, dyrektor 1, mamek 12, nianiek 15, kobiét służących 10, szafarz 1, kowal 1, szewców 2, parobków 6.

Dochod stały tego domu w 1806 roku.

	Rubli	kop.	Ruble	kop
Pozostało z roku 1805 na 1806 - - - - -	20	28		
Od kapitału rub. 37,923 procentu - - -	2,444	71½		
Kwarty roczney z daru Monarszego ze starostwa Żosielskiego -	1,217	32	3682	31½
Dochod niestały.				
Z jałmużn przy dzieciach	133	20		
Jałmużny przy grobie pańskim - - - -	34	50		
Jałmużny na modlitwy dawaney - - - -	39			
Jałmużny biskup wileń. i kawaler - - - -	30			

			Ruble	kop.
Jałmużny Szadurski sędzia - - - - -	30			
Jałmużny pisarz litew. Szczyt - - - - -	11	10		
Jałmużny X. Pohl wizytator XX. Missyonarzów - - - - -	60	45		
Z testamentu Mierzejewskiego - - - - -	90			
Od Panny Ludowiki Zergowiczowny - - -	450			
Kwarty półroczney ze starostwa Zosielskiego zaległey, teraz uzyskaney - - - - - -	608	66		
Za szycie i dalsze robotki	196	50		
Panna Misiewiczówna za stół - - - - -	24			
Od kawalerów orderu ś. Stanisława - - -	1,074	10		
Sztrofu - - - - -	52	50		
Długu zaciągniętego -	1,750			
Z widowisk i zabaw różnych - - - - -	201	25	4785	26
Oguł rocznego dochodu srebrem			8467	57½

Wydatek tego domu w 1806 roku.

	Ruble	kop
Za zboże różne, słód, oraz mlewo	3261	85
Za krupy różne - - - - -	240	85
Za mięso różne, kabany, sadło, słoninę szmalec - - - -	821	54
Za masło - - - - - - -	223	50
Za ryby, stokfisz, oley, oliwę, mleko, śmietanę, sery, jaja, miod, grzyby, śledzie, sól, cebulę i szczaw - - - - - -	494	37½
Za piwo i podpiwek - - - -	7	20
Za kawę, cukier, herbatę, korzenie kuchenne - - - - - -	165	5
Za chleb bułkami kupowany -	138	37½
Za kartofle, rzepę, pirogi na papkę	30	10
Za lekarstwa w aptece brane -	81	50
Za słomę - - - - - - -	8	10
Na pensyą ekonomowi, mamkom, czeladzi - - - - - -	174	3
Za sukno dla siostr, a dla czeladzi za kożuchy, siermięgi, płótna, chustki, kapelusze - - -	401	32½
Za żelazo, stal, i piły - - -	33	40
Za naczynie drewniane, gliniane, narzędzie stajenne - - - -	67	75½
Kotlarzowi, slosarzowi, konowałowi, cieśli, złotarzowi, szklarzowi, gancarzowi - - - -	65	40
Za mydło białe, zielone, miotły, popioł, wycieranie kominów, oraz farbę do bielizny - -	41	5
Podatku różnego i rekrutczyzny z Szaternik - - - - - -	335	40½
Podatku policyyskiego i pocztowego - - - - - - - -	10	56
Za skóry na obuwie, trzewiki dzieciom, postronki, smołę, dziegieć, len, konopie - - - - -	95	5
Za grzebienie, igły, szpilki, jedwab, nicie, nożyczki - - - -	6	
Za swiécy i łóy - - - - -	87	40
Na msze funduszowe - - -	1	50
Za tarcice, wapno, i węgle -	65	55
Za drzewo opałowe - - - -	807	
Długu zaciągniętego oddano wierzycielom - - - - - - -	795	
Oguł rocznego wydatku -	8458	53½

Pozostało w tym szpitalu od wydatku na rok 1807 rubli 8 kop. 74.

Długu na ten szpitał zaciągniętego w tym roku rubli 1,750.

V.

Dom wychowania sierot, z żydowstwa i mahometanizmu do wiary swiętey nawroconych, tudzież sierot szlacheckich, pod rządem siostr Maryawitek przy kościele ś. Stefana.

Liczba osob znaydujących się w tym domie.

Siostr Maryawitek osob 7, Nowicyuszka 1.

Sierot było 56; z tych wyszło na służbę 5, umarło 5, oddano do rodzeństwa 4, wydano za mąż 3, zostało 39.

	Ruble	kop
Dochod stały tego domu w roku 1806		
Od summy kapitalney Rubli kop. rubli 5,021 kopiejek 85 procentu - - - 351 60		
Z dwóch kamienic szpitalnych arendy - - 405		
Z daru Monarszego izba skarbowa litewsko-wileńska opłaca corocznie - - - - - - - 498		
Z kapituły wileńskiey - 7 80	1262	40
Dochod niestały tego domu.		
Z testamentu P. Slepścia 52 50		
JX. Korwin Kossakowski biskup wileński - - 30		
Z jałmużn różnych - - 60	142	50
Oguł dochodu rocznego	1404	90
Wydatek tego domu 1806 roku.		
Za żyto, jęczmień, owies, grykę, groch, i pszenicę - - - -	793	20
Za mięso i ptastwo - - - -	135	60
Za masło - - - - - - -	27	90
Za śledzie, oley, oliwę, sol, rybę, grzyby, korzenie - - - -	82	50
Za kartun, perkal, płótno, futra, płocienko, i sukno - - -	45	
Na wyprawę dla trzech wydanych za mąż dziewcząt - - -	150	
Za słomę, siano, słodziny i brahę	155	25
Za drzewo opałowe z puszczy i rynku - - - - - - - - -	237	
Opłata dwóm parobkom, i szewcowi	45	
Za świece, krochmal, mydło, paszę bydła, piwo, młyn, pobiałę miedzi, wycieranie kominów, opłatę kowalowi, i stelmachowi - -	150	
Za posługę duchowną i msze X. kapelanowi - - - - - -	52	50
Na interesa procederowe - -	67	50
Na aptekę i doktora - - - -	42	75
Dla chorych na herbatę, cukier, wino i inne potrzeby - -	29	25
Na obchod pogrzebowy siostry jedney i 4ch świeckich - - -	31	95
Na opłatę rekrutczyzny za ubogiego przekstę z żoną i synami - -	11	25
Oguł wydatku rocznego srebrem	2056	65

Rozchod, większy rublami 651, kopieykami 75, zastąpiono sumką posagową wynoszącą rubli 450: reszta złożyła się z opłaty rezydentek, szycia, haftowania, któremi siostry Maryawitki i sierosy usposobione, ciągle się zatrudniają.

Działo się w Wilnie na sessyi kommissyi szpitalney litewsko-wileńskiey 1807 roku miesiąca marca 25 dnia.

Józef Doroszko
Kommissyi szpitalney L. W. Sekretarz.

Nadanie starostw międzyrzeckiego i żosielskiego dla szpitalow siostr miłosierdzia w Wilnie.

Ukaz Jego Imperatorskiey Mości Samowładcy wszech rosyyskiego, z rządzącego senatu, izbie skarbowey litewsko-wileńskiey. Wedle imiennego Jego Imperatorskiey Mości naywyższego ukazu, danego rządzącemu senatowi teraźnieyszego miesiąca w dniu 7, z własnoręcznym Monarchy podpisem, w którym wyrażono: „Z uwagi, iż niedostateczne mają dochody znaydujące się „w Wilnie towarzystwa siostr miłosierdzia; z których jedno utrzymuje szpital i ma staranie o cierpiącey ludzkości, przyymując dla leczenia chorych „obojey płci i wszelkiego stanu, a drugie trudni się wychowywaniem ubogich „sierot i przyymuje do utrzymywanego przez się szpitala nieszczęśliwie urodzone dzieci, naymiłościwiey zalecamy, dla wsparcia tak szlachetnego „zaprowadzenia, obrócić na korzyść towarzystwa trudniącego się ratowa-

„ niem cierpiącey ludzkości, pobieraną „ do skarbu prawną kwartę ze staro- „ stwa Międzyrzeckiego gubernii litew- „ sko-wileńskiey w powiecie trockim po- „ łożonego i zostającego w posiadaniu „ dożywotniém właścicielki ziemiańskiey „ (pomieszczycy) Dąbrowskiey, a na ko- „ rzyść towarzystwa mającego staranie „ o wychowaniu ubogich i nieszczęśli- „ wie urodzonych, takąż kwartę ze sta- „ rostwa Żosielskiego w tymże powie- „ cie leżącego i zostającego w dożywo- „ tniém władaniu byłego kanclerza li- „ tewskiego Chreptowicza, zezwalając, „ ażeby po śmierci rzeczonych posiada- „ czów, oba te starostwa, dla lepszego „ rozprzestronienia działań tych towa- „ rzystw, i ze wszystkiemi dochodami, „ oprócz pospolitych państwa podatków, „ do nich przyłączone były:" Rządzący senat rozkazali: dla należytego, zgodnie z tém naywyższém Jego Imperatorskiey Mości zaleceniem, wykonania, posłać ukazy do ministra finansów, Pana Radcy taynego aktualnego, Senatora i kawalera Alexieja Iwanowicza Hrabiego Wasiljewa i do Izby skarbowey litewsko-wileńskiey. Dnia 20 stycznia 1803 roku. *Autentyk podpisał:* za obersekretarza Radca nadworny Uziemów. Stwierdził zostający w obowiązku sekretarza radca tytularny Piotr Wasilków. Odczytał sekretarz guberski Alexy Kijaniczenków.

(Takowy ukaz z pierwszego departamentu senatu otrzymała Izba skarbowa litewsko-wileńska w dniu 3 lutego 1803 roku: a po nastąpioney śmierci, Heleny Dąbrowskiey w dniu 18 stycznia i kanclerza Chreptowicza w dniu 16 marca, roku 1812, w tymże roku w połowie miesiąca kwietnia, oba starostwa, to jest Międzyrzeckie i Żosielskie, siostry miłosierdzia w posiadanie na rzecz swoich szpitalów, objęły. Wedle inwentarzów, przez lustratorów powiatowych sporządzonych w roku 1798, było w starostwie Międzyrzeckiém chat włościańskich 94, a dusz obojey płci 510; zaś w starostwie Żosielskiém, liczyło się domów miasteczkowych 106 po większey części zamieszkanych przez żydów, a dusz włościańskich obojey płci 499, i ziemi do wiosek przeznaczoney około 350 włók litewskich).

Naznaczenie z gabinetu monarszego coroczney płaty na fundusz siostr Maryawitek w Wilnie.

Od radcy taynego, senatora, pełniącego obowiązek podskarbiego państwa i kawalera

Izbie skarbowey litewsko wileńskiey przełożenie.

Zarządzający gabinetem Jego Imperatorskiey Mości Pan, Hofmeyster Gurjew, uwiadamiając mię, że ukazem naywyższym danym gabinetowi 3 lipca teraźnieyszego roku, zalecono: powodem niedostatków w utrzymaniu klasztoru wileńskich mniszek zakonu świętey Magdaleny, którego kosztem bierze wychowanie pewna liczba pozostałych w sieroctwie panien, wydać w pomoc temu klasztorowi, na utrzymywanie i uczenie rzeczonych wychowanek po 498 rubli w monecie srebrney corocznie, żądał, ażeby o wydaniu na rachunek gabinetu, przypadających na utrzymywanie i uczenie wychowywanych przy pomienionym klasztorze panien na ten rok,

od dnia nastania naywyższego ukazu, srebrem 246 rubli i 23½ kopieyki, uczynione było z mojey strony rozporządzenie. W skutek czego, przekładam izbie skarbowey litewsko-wileńskiey, rzeczone 246 rubli 23½ kopieyki monetą srebrną wydać teraz, mianowanemu klasztorowi mniszek wileńskich zakonu świętey Magdaleny, za kwitem tego, kto dla przyjęcia tych pieniędzy od owego klasztoru przysłany będzie, z summ należących wedle tegorocznego rozpisania ku odesłaniu z tey izby do podskarbstwa statnego sanktpetersburskiego; a jaki w czasie wydania tych 246 rubli 23½ kopieyki, okaże się kurs na monetę srebrną, o tem niemieszkając po wydaniu pieniędzy uwiadomić tak expedycyą o dochodach państwa, jako też i statne podskarbstwo, ażeby podług tego, mogło toż podskarbstwo, za wydane z izby pieniądze w monecie srebrney, takąż ilość z przyliczeniem od nich łaży, jaka w tym czasie okaże się, zatrzymać z przypadających gabinetowi summ, i zaliczyć sobie przez odebranie za izbę skarbową na rachunek rozpisaniem naznaczonego odesłania. *Autentyk podpisał:* Teodor Hołubców.

N. 2010 sierpnia 19, 1803 roku.

(Takowe przełożenie otrzymała izba skarbowa litewsko-wileńska w dniu 30 sierpnia roku 1803. A lubo siostry Maryawitki nie są mniszkami, a tym bardziey zakonu ś. Magdaleny, bo nawet nie masz takiego zakonu; jednak, ponieważ w naywyższym ukazie tak nazwanemi zostały; przeto pod tem, acz niewłaściwem nazwaniem, corocznie w rozpisaniu wypłat są mieszczone, a zatem corocznie z izby skarbowey litewsko-wileńskiey, na rachunek gabinetu monarszego, odbierają, jak nayregularniey po 498 rubli srebrem.

Samo właściwe nazwisko Maryawitek, często ulega odmianie, że je powszechniey mianują *Maryanitkami*, i tak dawniey nazwanemi zostały w naywyższym reskrypcie Imperatora ś. p. Pawła I., pod d. 26 czerwca 1797 roku danym z Pawłowska na imie feldmarszałka xiążęcia Repnina, owoczesnego rządcy Litwy, za którym reskryptem, na odbudowanie domu czyli klasztoru wileńskiego, zniszczonego w woynie roku 1794, dostały z dochodów dóbr stołowych biskupstwa wileńskiego, rubli 3,000 srebrem.)

Ustawy towarzystwa dobroczynności powiatu nowogrodzkiego.

§ I.

Przedmioty towarzystwa względem ratunku ubogich w domu i za domem dobroczynności.

1. Towarzystwo nowogródzkie bierze za wzór i prawidło, wileńskiego towarzystwa, od panującego nayłaskawiey Monarchy potwierdzone, z natury rzeczy do jednegoż celu dążące, i wszystkim miłosierdzia zgromadzeniom wspólne, ustawy, jakoto:

Dawać ratunek niemającym, i mieć niemogącym żadnego do utrzymania się sposobu, opatrując pierwsze do życia potrzeby, starców, niedołęgów, kalekich obojey płci, tudzież wspierając nędzę tych, którzy pracować nie mogą, albo mnogiemi familiami obciążeni w własnych domach walcząc z niedolą i rozpaczą, wstydem od żebractwa

wstrzymani, swoje ukrywają cierpienia. Żywić nie tylko ubogich z rodzaju wyżey wspomnionego, ale też osoby mogące cokolwiek jeszcze pracować, obmyślając im zarobki wedle ich płci, stanu i możności. Leczyć chorych, którzy nie mają sposobności do zapłacenia lekarza i leków. Wychowywać dzieci, sieroty, od rodziców, opiekunów, i krewnych opuszczone, dając im wedle płci i stanu nauki, jako też sposobiąc do rękodzieł i rzemiosł użytecznych. Godzić poróżnionych.— Te są ogólne dla towarzystwa dobroczynnego powinności, na wypełnienie których z chęcią naygorliwszą poświęcać się będzie.

2. Nie mogąc wszakże w samym zwłaszcza utworzenia się początku, obszernieyszych na wsparcie cierpiącey ludzkości rozszerzać zamiarów, nad granice własnego powiatu i parafiy, całość jego składających, ani za ten obręb urządzeń swoich rozsyłać nie mając władzy, do takiego tylko względu stosowne stanowi uporządkowanie.

§ II.

3. Wszyscy pod tytułem ubogich żebraniną bawiący się, z obcych powiatów czyto na jarmarki i kontrakta, czyli też na odpusty przez wędrówkę za jałmużną dla nawiedzenia cudownych obrazów do miasta Nowogródka przybyli, i przybywający, tym bardziey zbiegli włóczęgowie, żadną pracą, ani służbą niezajęci, po wyexaminowaniu ich urodzenia, wieku, kondycyi i zdrowia, skoro się okażą do obrębu powiatu Nowogródzkiego być nienależącymi, takowi z przyłączonemi na pismie wyznaniami do mieysc i powiatów właściwych, zkąd przyszli, odesłani będą. Co i na parafijach tuteyszego powiatu, końcem oczyszczenia go z żebraków i włoczęgów, wyznaczeni dla ubogich opiekunowie, z zwierzchności dozorczey im poleconey zachować obligowani.

§ III.

4. Obłąkani na rozumie, których zwyczay i prawa w zamknięciu po szpitalach kosztém publicznym na to założonych trzymanymi mieć chcą, do domu dobroczynności przyymowani być nie mogą, lecz takiego rodzaju nieszczęśliwi, jeśliby się okazali, a nie mieli żadnego do wyżywienia funduszu, w szpitalu XX. Bonifratrów Nowogródzkich umiesczeni będą, dla nich zaś towarzystwo żywność i odzienie przyzwoite dostarczy.

5. Występni z zepsutych obyczajów jakiegokolwiek wieku i płci ludzie, których pospolicie za wyrokami sądowemi osadzają w domach poprawy, są od zamiarów towarzystwa wyjętymi.

6. Wędrujący po traktach i drogach całemi familiami żydzi, po większey części ani starością, ani kalectwem, lecz samą tylko ogałganioną i brudną odzieżą za ubogich naznaczeni, chociaż pod imieniem bliźnich zwracają na siebie uwagę dobroczynności, nie mogąc jednak być mieszczonymi w domu towarzystwa, do własnych kahałów, gdzie są zapisani, po wyexaminowaniu nazwisk, i mieysc, od opiekunów parafijalnych tamże za rewersami, że przez składki kahalne żywność i opatrzenie mieć będą, odsyłani być powinni.

7. Cygani i cyganki samemu tylko próżniactwu zostawieni, jeśliby gdziekolwiek na żebraninie poścignieni byli, tych towarzystwo do fabryki w domu

dobroczynności, do robót rozmaitych, i posługi użyć się mogących, przyjęcia nie odmówi.

§ IV.

8. Postrzeżone są w powiecie naszym zdarzenia, że osoby szlachetnego nawet urodzenia, tytułem odstawnych od woyska, zmyślono pogorzałych, bez służby będące, natrętne wyłudzają jalmużny, i stają się dla powszechności ciężarem: Towarzystwo nie chcąc dopuścić szkodliwego zwyczaju, baczność na to opiekunom parafialnym poleca. Lecz jeśliby kto z prawdziwego niedostatku, obciążony liczną familią, albo z przypadku pożaru i głodu potrzebował wsparcia, niech się nie wstydzi objawić zgromadzeniu towarzystwa, znaydzie w niém serca do politowania skłonne, i magazyn dobroczynności na potrzeby swoje otwarty.

9 Gdy stan nieszczęśliwy ludzi chorobami wenerycznemi skaleczonych, ma niestracone do litości prawo, ich jednak ratunek, i leczenie, konieczney wymaga ostrożności, ażeby przyjęci do domu towarzystwa nie wnosili zarazy innym szkodliwey; z tey uwagi, jaka bydź powinna na podobny przypadek, towarzystwo po zniesieniu się z JPP. doktorami nowogródzkimi, dla chorych tego rodzaju dom oddzielny upatrzyć, żywności i lekarstwa dostarczyć, a tak odosobnionym potrzebnego okazać nie zaniedba ratunku.

§ V.

O wydziałach.

10. Stosując się do przepisów aktem uroczystym dnia 16 grudnia 1809 roku w xięgach ziemskich oblatowanym uchwalonych, i mając dwa postanowione wydziały, towarzystwo po rozpoczęciu dzieła swojego na dniu 16 marca roku teraźnieyszego 1810, zaprosiwszy JPP. doktorów nowogródzkich, aby się łączyć raczyli do naszego zgromadzenia ku ratunkowi chorych i uformowaniu trzeciego dobroczynności wydziału, gdy w składzie rozdzieloney na każdy wydział organizacyi znayduje niepotrzebnie pomnażającą się dzienników, xiąg i protokułów liczbę, a ztąd nieuniknioną materyom i rezolucyom traktowanym plątaninę, jakaby wynikać mogła: przeciwnie zaś z połączonych w jedno posiedzeń, z wspólnego wszystkich działania, i naradzenia się, jako w rzeczy jednaki zamiar, potrzeby, i sposoby ukazujący, prostszy i łatwieyszy czynnościom swoim upatruje porządek; przeto zlewając takowe wydziały w jedno ciało towarzystwa, sposób postępowania swojego chce mieć następny:

11. W przypadku choroby lub niebytności prezesa towarzystwa, prezydent wydziału pierwszego, a w jego nieobecności prezydent wydziału drugiego, lub ich zastępcy, tymże porządkiem posiedzenia towarzystwa, mając członki do kompletu (jak się niżey wyrazi) potrzebne z któregokolwiek bądź wydziału, albo łącznie ze wszystkich zebrane, zagajać będą, i tymże posiedzeniem prezydując, prośby wszelkie, memoryały i interessa od prezydenta lub od którego z członków w materyach do rezolucyi podanych rozwiązując; wszystkie takowe rezolucye jednostaynością lub większością zdań udecydowane, do

protokułów wciągnione, jakoteż dziennik czynności spólnie z temiż członkami podpisywać mają.

12. W zdarzeniu równości zdań prezydujący drugą kreską kwestye decydowane rozwiązuje.

§ VI.

O członkach Towarzystwa.

13. Liczba członków towarzystwa żadnego mieć nie będzie ograniczenia, ani różnicy, co do stanu urodzenia i religii, lecz po zapewnieniu na pismie daném od trzech członków, o gorliwości i dobrey chęci podającey się osoby, na każdém posiedzeniu administracyynem a tem bardziey powszechnego zebrania, powiększoną bydź może.

14. Opłata członków do towarzystwa wchodzących, aktem instytucyi postanowiona, dla osób, które cierpiącey ludzkości szczególnieyszą uczyniły przysługę, lub z których osobiście ważna jaka spodziewana jest w towarzystwie pomoc, nie tylko dla takich zmnieyszoną, ale też całkiem odstąpioną bydź może; dla czego doktorowie, chirurgowie i opiekuni parafialni, czas swóy i prace posługom ubóstwa poświęcający, do żadney opłaty obowiązani nie będą.

15. Osoby płci żeńskiey, podobną składkę płacące, lub użyte do zbierania miłosiernych ofiar, a tém samém do uczestnictwa dzieła miłosiernego należące, zapisane zostaną w osobney xięgdze, pod tytułem osób towarzystwu pomagających. Jakoż każda osoba w towarzystwie będąca, starać się ma wedle swojey możności, i przykładać do stałego utrzymania takowego funduszu, zachęceniem innych do podobnegoż naśladowania.

16. Członki towarzystwa, z wybioru powiatowego, aktem 16 grudnia roku 1809 naznaczone, prezes, ich prezydenci, zastępcy i opiekunowie parafialni, funkcyą teraźnieyszą sprawować będą na rok jeden, tojest do czasu rozpoczęcia tegoż towarzystwa, czyli do dnia 16 marca 1811 roku: przy wypłynieniu którego terminu, prezes i wszyscy nanowo corocznie większością głosów obierani być mają, lub na czas dalszy potwierdzeni być mogą: nikt zaś poniewolnie obieranym nie będzie, i żaden z członków teraźnieyszego zgromadzenia, ani napotém obranych, pensyi brać, i jey pretendować nie może.

§ VII.

O powinnościach Towarzystwa.

17. Odwołując się do punktu pierwszego teraźnieyszych ustaw, którym objęte są ogólne do wypełnienia w całey obszerności towarzystwa przedmioty, gdy między temi godzenie poróżnionych familiy, małżeństw, kłótni obywatelskich i processów prawnych, z których ruina majątków, a następnie ubóstwa rodzi się przyczyna; usunienie jey przeto zaymuje także towarzystwa dobroczynnego widoki. Zgromadzenie przytém dzisieysze członków obu wydziałowych, po większey części z urzędników powiatu, zasługi i zaufanie publiczne posiadających, czyni dobrego w tym względzie skutku nadzieje: pochlebia zatém sobie Towarzystwo Dobroczynności, że przezacni obywatele

naszego powiatu, w poróżnieniach domowych i w sporach wszelkich, bądźto z niepewności granic, bądź też z kłótni sąsiedzkiey wynikłych, nie idąc natychmiast do zwyczaynych sądowych juryzdykcyy, i nie wystawiając się na wielkie koszta prawne, do Towarzystwa Dobroczynności udadź się raczą, a kto kogo z tylu zasiadających w niém członków dla siebie za sędziego pokoju, czyli raczey za pośrednika wybrać i użyć zechce, znaydzie zawsze bezpłatną i chętną do ukończenia przez ugodę interessu swojego pomoc i usługę, z którey otrzymawszy spokoyność, uczuje zapewne w sercu swojém pobudkę miłosierdzia, i przyłożyć się zechce dobrowolną ofiarą na pomnożenie tego funduszu.

18. Prezes Towarzystwa, ani żaden z prezydentów wydziałowych, nie ma mocy wydawać prywatnie assygnacyy podskarbiemu, na wypłatę jakichkolwiek z kassy pieniędzy, i z magazynu produktów: assygnacye takowe przez komplet na posiedzeniach Towarzystwa decydowanemi, i w protokule umieszczonemi bydź powinny.

§ VIII.

O wydziale trzecim.

19. Wydział trzeci z PP. doktorów nowogródzkich i członków sztuki lekarskiey, dobrowolném przystąpieniem do Towarzystwa dobroczynnego, i obietnicą bezpłatnego leczenia chorych ubogich, znamienitą ludzkości czyniący przysługę, będzie miał także szczegulnieyszą pieczołowitość względem ubogich kobiét, w zdarzeniach przy porodzeniu trudnieyszych, sierot i dzieci wieyskich, którym równie jak dzieciom miasta tuteyszego, dla ochrony od naturalney, ospę z wakcyny zaszczepiać, i sposób ten w pospolitsze używanie wprowadzić nie zaniedba.

§ IX.

O posiedzeniach Towarzystwa.

20. Posiedzenia Towarzystwa zwyczayne odbywać się będą każdego tygodnia, i codziennie (prócz dni galowych i świąt wyłączonych) tudzież w każdym czasie, gdy prezes Towarzystwa uzna tego potrzebę: na posiedzenia zwyczayne komplet z trzech osób jest dostatecznym. Posiedzenia zaś administracyyne czyli porządkowe, każdego miesiąca dwa razy, także w czasie od prezydenta Towarzystwa wyznaczonym, na którém komplet z pięciu przytomnych członków składać się powinien: na niém raporta wszelkie w czasie posiedzeń zwyczaynych odebrane, interessa i potrzeby, z exekucyi opiekunom parafijalnym poleconey ułatwiane być mają, stan kassy i zapasów magazynowych, co do odzienia i żywności w domu dobroczynności będących, a szczegulniey z przełożonego od podskarbiego raportu bilans kassy, czyli porównanie wydatku z dochodem czynić się powinno, co ma być prawidlem i miarą następujących rozchodów w naywiększey baczności, aby zawsze były do przychodów stosowne, i aby dobroczynna posługa nigdy przerwaną nie była. Naostatek posiedzenie ogułowe czyli powszechnego zebrania, kompletowane być ma z członków przynaymniey piętnastu, i odbywać się będzie przy końcu roku w terminie normal-

nym rozpoczętego czynnie Towarzystwa, w dniu takoż i mieyscu od Prezesa wyznaczyć się mającym. Czynnością wówczas jego będzie: Naprzód słuchanie całorocznych rachunków, tak z gotowizny, jakoteż wszelkich produktów z dobroczynnych ofiar zebranych. Powtóre wybor nowych urzędników, i członków czynnych, lub potwierdzenie dawnych tego Towarzystwa, a to się czynić ma przez wota sekretne, sposobem dla wszystkich elekcyy krajowych zwyczaynym. Potrzecie przygotowanie do publicznego posiedzenia, na którém Towarzystwo zdawać będzie sprawę przed powszechnością z użycia składek miłosiernych, i z różnych swoich działań.

§ X.

Obowiązki podskarbiego.

21. Podskarbi Towarzystwa przyymuje do kassy składki i ofiary miłosierne, kwity na nie wydaje, za całość kassy odpowiada, utrzymuje xięgi dochodów i wydatków, dla porządnego ich w każdym czasie obrachowania, skupuje ogułem pierwsze Towarzystwa potrzeby, jakoto: zboże, warzywa, drwa i tym podobne, opłaca wydane od Towarzystwa (jako wyżey opisano) assygnacye, a na każdém posiedzeniu administracyyném donosi o stanie kassy, w końcu zaś roku zdaje sprawę z przychodów i rozchodów, przed wyznaczonemi od Towarzystwa członkami: w jego zachowaniu być powinny xięgi ofiarowe.

§ XI.

Obowiązki sekretarza i dozorcy domu dobroczynności.

22. Sekretarz utrzymuje dzienniki czynności, xięgi, protokuły i pieczęć Towarzystwa, sprawdza i podpisuje wypisy, jako też wszelkie pisma pod imieniem Towarzystwa wychodzące, skład papierów, cały w nich porządek i zachowanie, do jego należą powinności, oddalając się z miasta, jednemu z członków za wolą prezesa zdać wszystko porządnie i na piśmie, obowiązanym będzie.

23. Dyrektor domu żywności i zarobkowego w Towarzystwie, ma dozor zwierzchni oficyantów w nim będących, osób do fabryki, warstatów, i wszelkich robot użytych, tudzież składów, magazynów, narzędzi wszystkich, i porządków, czego wszystkiego dokładnie sporządzone regestra, dla wyrachowania się konserwować powinien.

§ XII.

Obowiązki opiekunów parafialnych.

24. Opiekunowie parafijalni, a każdy z nich w okręgu parafii swojey dozorczą opiekę mający, łącząc usilne dla dobra ludzkości pomoce, przez wszelkie jakie tylko do tego sposoby upatrzonemi być mogą, szczegulniey zaś przez wezwanie xięży plebanów, dla wspólney żebraków obojey płci weryfikacyi, weyrzawszy naprzód w opatrzenie i utrzymanie tych, jacy się znaydują aktualnie w szpitalach parafijalnych, po spisaniu regestrów, z wyszczegulnieniem imion i ich nazwisk, tychże szpitalnych na mieyscu zostawią. Względem zaś dalszych ubogich obojey płci nieszpitalnych, żebraniną bawiących się, tych listę oddzielną, z opisaniem dokładném imion, nazwisk, urodzenia, wieku i zdrowia, sporzą-

dzą, każdego z nich po wyexaminowaniu mieysca skąd wyszedł, skoro się pokaże w obrębie tuteyszego powiatu być urodzonym, jeśli ma familiją, dzieci, w jakiey włości osiadłych, do teyże wsi i dworu, dla którego przez czas długi życia swojego pracował, aby tamże do końca był żywionym i opatrzonym, przy examinie na piśmie podpisanym odeślą, rewers na to od zwierzchności dworney, z upewnieniem, iż się zadosyć temu postanowieniu czynić będzie, odbiorą, a protokuł z tychże rejestrów, examinów i rewersów autentycznych sporządzony, dla usprawiedliwienia czynności swoich i posyłanych do Towarzystwa Dobroczynności miesięcznych raportów, dla odesłania go także ku końcowi roku do archiwum Towarzystwa zachowają.

25. Co się tycze żebraków, nałogiem tylko i unikaniem od pracy, próżniackie życie wiodących, a żywność, jakaby ubogim prawdziwie nędznym i kalekom należała, natrętnie wypraszających, tych jeśli znaydą z obcego powiatu przybyłych, po wywiedzionych dokładnych examinach, do policyi tamtego powiatu zkąd przyszli, dla oddania ich właścicielowi, odeślą, rewers z zaświadczeniem o ich odebraniu, od teyże policyi otrzymają, kiedyby zaś tubylcami być się pokazali, do własnych dworów na parobków lub pastuchow z nakazem ich żywienia za rewersami właścicielów zwrócą, naostatek z teyże władzy swojey opiekuńskiey, i z mocy wyszłych rządowych w tey mierze ukazów, wyżey opisane uskuteczniając polecenia, niemniey ustawy teraznieysze w punktach 3, 6, 7, 8, opisane, w całey obszerności swojey wyexekwują.

26. Gdy się znaydą ubodzy, nędzni, skaleczeni, starce żadnego przytułku i sposobu do wyżywienia się niemaiący, choćby w takim stanie z obcego kraju i powiatu mieszkańce, tudzież dzieci małe, sieroty, bez rodziców, opiekunów i krewnych, wszelkiego opatrzenia pozbawione, jakiegokolwiek stanu, płci, urodzenia, i wyznania, opiekunowie parafijalni taki rodzay nieszczęśliwych, na konieczny i jedyny Towarzystwa ratunek zasługujących, z zaświadczeniem na piśmie, z jakiey parafii są posłani do Nowogródka, i do domu dobroczynności przystawić mają.

§ XIII.

O funduszu Towarzystwa Dobroczynności.

27. Funduszem Towarzystwa Dobroczynności będą: naprzód dobrowolne ofiary członków do niego wchodzących, jako też jałmużników, w xiędze ofiar zapisane; powtóre legacye i różne zapisy osób dobroczynnych, z podobnym jaki jest w ustawach Towarzystwa wileńskiego warunkiem, iż skoroby tylko dochodziły, a tém bardziey przewyższały summę, od którey procent złotych dwieście wynosi, te summy kapitalne nieinaczey jak na procent pewny lokowane będą, i ten tylko procent do kassy Towarzystwa na użytek pobieranym być ma; potrzecie zebrane pewnych czasów przez różne osoby, mianowicie płci żeńskiey, miłosierne składki, tudzież przez rozesłanie do parafii na ręce opiekunów xiąg ofiarowych, udzielnie na to sporządzić się ma-

jących, tak, ażeby ani do osób, ani do ilości i gatunku datków ograniczane nie były, owszem upowszechniane, i wedle możności do naymnieyszey klassy obywateli miały stosunek. Każdy tym sposobem dający co mu się podoba, dogadzając swojemu sercu, może się zapewnić, iż ofiara jego dobrze będzie użytą, a razem uwolni go od natręctwa proszących, bo odtąd śmiało wszystkich będzie mógł odsyłać do domu Towarzystwa Dobroczynności.

28. Pieczęć Towarzystwa być ma z wyrytą na niey Opatrznością, pod którey ustanawia się opieką.

Takowe ustawy w punktach dwudziestu ośmiu zawarte, jednostaynością zdań przyjęte, ażeby wydrukowane, do wiadomości powszechney rozesłane, i w exekucyą wprowadzone zostały, Towarzystwo postanawia, zawsze atoli zostawując sobie wolność odmienienia, przydania, lub ujęcia, gdyby na ogulném, czyli powszechnego zebrania posiedzeniu, większością dwóch przeciw trzeciey części zdań znaleziono tego potrzebę.

Działo się w Nowogródku na posiedzeniu Towarzystwa Dobroczynności dnia 22 marca 1810 roku.

Jerzy Białopiotrowicz Towarzystwa Dobroczynności prezes.

Zgodnie z protokułem Leopold Chmielewski mieysce sekretarza zastępujący

LISTA OSOB TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI SKŁADAJĄCYCH Z ROKU 1810 na 1811.

I. *Urzędnicy i członki czynne Towarzystwa.*

Prezes Jerzy Białopiotrowicz pisarz b. litew., sąd. eduk. litew. kommisarz; *Podskarbi* Leon Pacyna prezydent sądu grodzkiego nowogródz.; *Dyrektor* domu żywności Franciszek Terajewicz adwokat subs. nowogr.; *Sekretarz* Antoni Szpichalski rejent gran. nowogr.

Wydział 1.

Prezydent Adam graf Chreptowicz kawaler orderów; *Zastępca* Konstanty Rajecki b. sędzia ziem. nowogr.; *Członki:* Stefan Wereszczaka podkomorzy, Adam Chlewiński chorąży, Józef Woyniłowicz b. chorąży, Floryan Woyniłowicz jen. b. woysk lit., Jan Slizien sędzia grodz., Stefan Bogdaszewski sędzia grodzki, Stefan Niezabytowski podkom. nowogr., Michał Mackiewicz chorąży witebski, Hippolit Wolk rotmistrz, Jan Białopiotrowicz.

Wydział 2.

Prezyd. Józef Korbut marszałek ptu nowogr.; *Zastępca* Benedykt Haciski prezyd. ziemsk. nowogr. *Członki*: Franciszek Pilecki sędzia ziemsk. nowogr., Franciszek Wereszczaka sędzia ziems., Jan Tuhanowski sędzia ziemsk., Tadeusz Czeczot pisarz ziemsk nowogrod., Erazm Kmita b. sędzia grodzki, Mateusz Markiewicz b. sędz. grodz., Kazimierz Mackiewicz b. pisarz grodz., Eleutery Siemiradzki b. prezyd. ziems. nowogr., Andrzey Houwaldt skarbnik, Tomasz Dybowski szambel. b. d. pol.

Wydział 3.

Z członków sztuki lekarskiey dla ratunku chorych ubogich złożony ofiarą dobrowolną i przystąpieniem do Towarzystwa: Jan Wolf kolleski assesor doktor powiatowy nowogr., Fryderyk

Teodor Oehme doktor medycyny, Józef Jásiński doktor medycyny.

II. *Członki pierwszego związku, które równą z powyższemi roczną zapisały ofiarę*:

Wasil Sierhiejewicz Łańskoy tayny sowietnik senator i kawaler guberniją grodzieńską zarządzający, Filip Obuchowicz marszałek ptu mozyrskiego, Xżę Antoni Radziwiłł tayny sowietnik, Tadeusz Jezierski, Antoni Brochocki, Krzysztof Niezabytowski, Stanisław Mogilnicki, Józef Frąckiewicz, Alexander graf Pociey.

Opiekuni parafijalni z roku 1810 na 1811.

Do parafii Nowogródzkiey, Waleryan Kiersnowski, Ignacy Tuhanowski rejent grodzki; *Wsielubskiey*, Antoni Wolski b. sędzia ziems. nowogr.; *Niehniewickiey*, Roch Brochocki; *Sienieńskiey*, Bernard Adam Obuchowicz b. sędzia ziems. mozyrsk.; *Woreńczańskiey*, Franciszek Rewieński rejent graniczny, Stanisław Hromyka b. sędzia ziemski; *Stwołowickiey*, Stanisław Ancuta sędzic brzeski; *Swojatyckiey*, Jan Dzierdziejewski szamb. b. dworu pol.; *Snowskiey*, Kazimierz Czyż b. sędzia ziemski; *Połoneckiey*, Onufry Rymsza były sędzia nowrog.; *Zadwieyskiey*, JX. Haraburda kanonik i pleban; *Kroszyńskiey*. JX. Magnuszewski pleban; *Iszkołdzkiey*, Jan. Rajecki rotmistrz; *Mirskiey*, Józef Marcinkiewicz b. sędzia ziemski, Franciszek Protasowicz koniuszy nowogródzki; *Krzywoszyńskiey*, JX. Rafałowski pleban tameczny; *Darewskiey* i *Lachowickiey*, Hieronim Czarkowski, Bogusław Kiersnowski; *Myskiey*, Ignacy Szpichalski; *Starojelnieńskiey*, Tadeusz Pilecki były prezydent grodz. nowogrodz.; *Horodyskiey*, Jan Michałowski były sędzia ziemsk. slonim.; Józef Uzłowski b. sędzia ziemski nowogródzki.

Osoby, które nie są Członkami Towarzystwa Dobroczynności z wybioru, a zapisały się płacić.

Wasil Sierhiejewicz Łańskoy tayny sowietnik senator i kawaler litewsko-grodzieńs. gubernią zarządzający, w każdym roku póki urządzać będzie gubernią, corok po rubli srebrnych	20
Filip Obuchowicz marsz. mozyrsk. przez lat pięć corok po rubli srebrnych	20
Antoni Xżę Radziwiłł wojewodzic trocki na ten rok rubli sr. . .	21½
Tadeusz Jezierski	20
Antoni Brochocki	20
Krzysztof Niezabytowski . . .	20
Stanisław Mogilnicki	20
Józef Frąckiewicz	20
Alexander graf Pociey	20

Członki Towarzystwa Dobroczynności, które już zapisały się do xięgi ofiar.

Adam Chreptowicz przez lat dziesięć corok po rubli sr. . . .	20
Józef Korbut marsz..	20
Konstanty Rajecki na rok jeden .	20
Hipolit Wołk na rok jeden . .	20
Jan Slizien	20
Stefan Niezabytowski	20
Jerzy Białopiotrowicz prezes Towarzystwa na rok teraznieyszy opłacił	20

i takąż ilość corocznie do dni życia swojego w produktach ceną targową, lub w pieniądzach dawać obowiązał się.

Mateusz Markiewicz przez lat dwie corok po rubli sr. 20
Kazimierz Markiewicz 20
Floryan Woyniłowicz przez lat trzy corok po rubli sr. 20
Tadeusz Czeczot na rok teraźnieyszy rubli sr. 20
Michał Mackiewicz 20
Jan Tuhanowski 20
Antoni Wolski 20
Eleutery Siemieradzki 20
Franciszek Pilecki 20
Andrzey Houwaldt 20
Józef Woyniłowicz 20
Stefan Bogdaszewski 20
Tomasz Dybowski 20
Jan Białopiotrowicz 20

Zgodnie z xięgą Leon Pacyna podskarbi Towarzystwa.

Jałmużny jednoczasowe przez niżey wyrażone osoby już opłacone.

Łukasz Soroka rubli sr. 3
Tadeusz Józef Rosiński 3
Kazimierz Adamowicz por. b. w. p. 3
Franciszek Osipowicz szamb. b. d. p. 1
Jerzy Bohdanowicz 5
Wincenty Rajecki 3
Obuchowicz podkom. 6
Stempnowski 2
Rafał Puszkin czer. zł. 2
Krzysztof Petrozolim 3
Wincenty Saplica 1
Wincenty Bulhak 2
Jerzy Kotowicz 5
Ignacy Szpihalski 1
Kazimierz Strzałko 1
Justyn Samowicz 1
Paweł Bobr 1
Jan Rajecki 5
Michał Godaczewski 2
Tomasz Suszczewicz zł. 3
Wawrzyniec Suchorzebski . . . 1
Justyn Suchocki 1
Andrzey Jacyna 1
Józef Pozowski 1
Stanisław Floryanowicz 1
Jan Wołk 1
Dominik Haraburda 1
Jan Stacewicz 1
Antoni Niemira 1
Józef Giryng 2
Panna Rozalia Tuhanowska . . . 1
Pani Antonina Wolfowa assesorowa kolleska 1
Pani Lipichijussowa 1
Pani Rozalia Owsiana z córką Zuzanną 9
Pani Antonina Prątnicka z córką Roxolaną 4
Jan Wołk assesor kolleski doktor powiatowy 5
Dama bezimienna. 5
Nikodem Szymański czer. zł. . . 2
Wincenty Przygodzki 2
Piotr Haciski 1
Bezimienny . . . . . kop. 50
Bezimienny . . . . . — 50
Alexander Grek . . . . — 50
Starozakonny Szeyma Leybowicz Czarny 1
Boruch Jewnowicz Czarny . . . 1
Leonard Zaleski 1
Starozak. Azik Iwieniecki 1
Jędrzey Serwinski 1
Walenty Brochocki 1
Jan Turski 1
Ignacy Domeyko 1
Wincenty Kleszczowski 1
Karol Rońże 2
Stanisław Orzechowski 1
Stanisław Gurski 1
Michał Bulharyn 1

Jakub Marcinkiewicz . . .	1
Jan Podstolski	1
Tenże za przyjaciela bezimiennego	1
Andrzey Zbaraszewski	1
Stanisław Mirski	1
Tomasz Miedzichowski . . .	1
Tymoteusz Nowicki	1
Stefan Niezabytowski	1
Antoni Aniszewski . . . kop.	50
Xawery Czeczot rejent ziemski	3
Maciey Wołk	3
Adam Wolski rejent ziemski . .	1
Pani Aniela Karmazinowiczowa chorążyna	1
Adam Szukiewicz	12
Heronim Strzelbicki	3

Jenerał Woyniłowicz członek Towarzystwa, cieślów dziesięciu do reparacyi budowli na cały tydzień z swoim chlebem.

Leśnictwo Xcia Ordynata nieświskiego w imieniu tegoż Xcia ofiarowało wydać assygnacyą do kwatery dellatyckiey na bierwion sosnowych kop 6.

Panna Wilhelmina Leonilda Mackiewiczówna rok i dziewięć miesięcy wieku mająca, przez oyca swojego obowiązuje się w ciągu lat trzech dostarczać corocznie po sześć koszul kużelnych dla sierot podobnegoż wieku, za którą zaręczając podpisał się Kazimierz Mackiewicz Członek Towarzystwa Dobroczynności.

Zgodno z xięgą Leon Pacyna podskarbi Towarzystwa.

DOBROCZYNNOŚĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

SKAZOWKA DO HISTORYI DOBROCZYNNOSCI POLSKIEY I LITEWSKIEY, od czasów naydawnieyszych.

(Ciąg 2gi.— Ob. wyżey str. 266.)

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:
Lecz pamiątki pobożnych nigdy nie ustają.

Zimorowicz, *Tružennicy.*

D.

Dąbrowski, h. poray, Stan. archidyakon gnieźnień., kanon. krakow. i kujaw., na ubogich dobroczynny, um. 1575 r. N. — D.

Dąbski Łukasz, kanonik krakow., w katedrze krakow. na zamku we czwartki w kapl. nayśw. sakram. mszą świętą żeby śpiewano przez cały rok, fundacyą uczynił: do teyże kaplicy dwa lichtarze srébrne sporządził: odrzwi marmurowe do kościoła ś. Micha. OO. karm. bosych postawił: w Kruszynie kościoł wymurował: 10 monstrancyy i 60 puszek srébr. ubogim kościołom rozdał: 100,000 kapitule krakow. zapisał: umarł mając lat 90 r. 1665. N.— D.

Dąbski Stanisław, archidyakon płoc., pot. bis. chełmski, dal. łucki, płocki, kujaw. nakon. krakow. um. 1700 r. kościoły płocki i pułtuski odnowił: kościoł katedral. łuc. naprawił: kollegium toruń. OO. jezuitów pięknieyszą fabryką i wygodnieyszą niemałym kosztem do dobroci przyprowadził: kościoł jezuicki gdań. swoją szkatułą dźwignął: uchodzących z Rusi OO. jez. przed turecką mocą, w dobrach swoich przyjąwszy, przez długi czas żywił. N.—D.

Dalewski, Teodor, pleban staszow., r. 1666 pochowany w swoim kościele, który naprawił. N. — D.

Danilewicz, Adam Karol, sędzic ziem. wileń. r. 1684, legował na kamienicy *titulo* Danilewiczowskiey, należącey do ś. Jana dla tegoż kościoła zł. pol. 6000. L, C.— A, R.

Danilewicz, Adam, r. 1682 na altaryą do kościoła Lebiedziowskiego zł. 10,000 nadał, lokując na majętności Leszno, od których procent: na xiędza zł. 250, na organistę 50, z warunkiem mszy jedney co tydzień. H —A, R

Daniłowicz, Mikołay, podskar. w. kor., w Ucha-

niach kościół wspaniały z gruntu wyprowadził: kościoł jez. lubel. miedzianą blachą pokrył: inszych kollegiy jezuic. osobliwszy dobrodziey: na wszystkich ubogich szczodry um. 1624 r. N. — D.

Daniłowicz, Kat. Krasicka, kasztelanka przemyśl., wojewodzina ruska: kościoły w bogaty apparat stroiła, i ubogich hoyną jałmużną opatrywała, co rok własną ręką uszyte białe szaty im rozdając: w wielki czwartek wszystkich, których zebrać mogła częstowała, nogi im umywając: w wigiliją Boż. narodz. tęż uczynność trzem świadczyła, szpitale obchodziła, chorych nawiedzała i lekarstwami ze swey apteczki prowidowała, um. 1646 roku N. — D.

Daniłowicz, Jan Mikołay, podstoli kor., pot. podskar. nadw. nakoniec w. kor. star. przemys., sambor., drohobyc. ratnin, kol., brań., a przedtém chełms. i czerwonogr. PP. karm. bos. w Lubl. pod tytuł. Niepokal. Pocz. N. M. P. ufundował i nadał: nowicyatowi jez. krakow. więcey niż 16,000 wydał: dzwon wielki do kościoła P. Mar. w Jarosławiu sporządził. Dobrodziey jez. przemys. i krakow. u św. Piotra. w Uchaniach kościoł od oyca zaczęty pod tytułem Wniebowz. N. M. P. przyozdobił: obraz P. M. w Częstochowie i w dziedzicz. swych dobrach bogato przystroił: na ubogich na jednę ćwierć roku 40,000 wydawał: do postawienia klasztoru przemys. i kościoła lubel. OO. kar. bos. siła dopomógł um. 1650 r. N. — D.

Daniłowicz, Jan, wojew. rus., dzc. na Olesku, do fundacyi kościoła w Olesku siła się przyczynił. N. — D.

Daniłowicz, Izabella, była za Jerz. Ossolińskim kancl. kor. nie mało pieniędzy w złocie, srebrze i kleynotach wydała na wystawienie kościoła PP. karmel. bos. w Warszawie. N. — D.

Danowski, pleban turgielski r. 1771 testamentem na palenie lampy do kościoła turgielskiego przeznaczył zł. 1000. H. — A. R.

Dauxewiczowie, Stanisław i Barbara, kościoł i plebanią Wołmieńską fundowali zapisem 1474 sierpnia 10 dnia. A, K, S, E. — M, D.

Dawbor. Jana Piotra Dawbora Muśnickiego, ostatniego dziedzica na Muśnikach, żona, fundowała bogatą altaryą w Kiernowie. N. — D.

Dawidowski, Ludwik, kan. żmudzki missyą sokolnikowską jezuitów fundował. N. — P. Z.

Dębicki, Marcin Michał, podcz. sandomir. i dworz. królew. pot. chor., naostatek podkom. sandom. do stobnick. kośc. przydał pewne grunty przed r. 1678. OO. Reformaci sandomir. liczą go między swymi fundatorami. N. — D.

Dębiński, Olbracht, chorąży zatorski: założyciel domku Loterańskiego u OO. kapucynów w Krakowie, około r. 1630. D. II. 100. — B, S.

Dębińska, Teresa Eleonora, podkom. krakow., była za Makowieckim kaszt. kamieniec., osobliwsza dobrodzika jez. krakow., krom inszych bogatych apparatów i znaczney summy, do kościoła ś. Piotra szczérozłotą wielką monstrancyą, drogiemi kamieniami ozdobioną, blisko 10,000 szacowaną oddała um. 1704 r. N. — D.

Dębowski, Marcin, . prus. 2. albo wilcze kosy, dobrodziey OO. bernar. w Przeworsku. N. — D.

Dedyński, Piotr, dobrodziey kośc. jezuitów jarosław. ś. Jana um. r. 1586. N. — D.

Dedyński, Jerzy, podcz. halic., pot. sę. z. podol., nakon. podkom. podol. w Borszczowie, dobrach swoich, kościoł wymurował. N. — D.

Dedyński, Barbara, kościół jarosł. M. P. bogato przystroiwszy, um. 1645 r. N. — D.

Delpacy, Rafał, rayca krakow., na Bielanach pod Krakowem u OO. kamedułów, w kaplicy ś. Romualda sklepienie wyzłocił, i miedziane drzwi marmurem opasane i wytwornym pędzlem ozdobione dał. N. — D.

Diakowna, r. 1547 rzeczy ruchome różnym lokując i na altaryą Mirską lokowała. H. — A, R.

Dicius, Mikołay, dziekan wileń., doktor teol., jezuitom colleg. wileń. biblioteką znacznie wspomógł: um. 1629 r. N. — D.

DŁUGOSZ, *Jan*, kan. krakow., synów króla Kazimierza IV nauczyciel, z których trzech było królami a czwarty Sty. Jeden z nayuczeńszych i nayslawnieyszych w Europie dziejopisów wieku piętnastego, zmarły roku 1480 d. 29 maja i pochowany na Skalce pod Krakowem. Zycie jego znayduje się przy zupełnieyszem wydaniu dzieł, jakie wyszło w Lipsku, i po wielu autorach. Wielkie oddał oyczyznie usługi w zawodzie dyplomatycznym, a przez pisma ją oświecił i wsławił. Wielorakie tego zacnego męża

sprawy pomijając, napomykamy tylko te, co bliżey do dobroczynności należą. — Wszystkie monimenta, prawa, prowenta, fundacye biskupow krawowskich, które przez niedozor zarzucone, albo zaniedbane i prawie zagubione były, pięknym porządkiem zebrał. Toż samo całey dyecezyi krakowskiey, lubo z wielką pracą wyświadczył: bo wszystkie tak kapituły tameczney, jako i kolegiat, kościołów, plebaniy, prebend, fundacye, erekcye, zapisy, dochody, *iura patronatus*, w jedno *corpus* złożył i pilno wypisał, a to iżby jaką niepamięcią albo przygodą niezaginęły, i to nazwał *Liber beneficiorum ecclesiae cathedralis cracoviensis*. Rękopism ten zachowujący się w kapitule krakowskiey, z niemałą szkodą rzeczy oyczystych, dotąd niedrukowany, z wielu względów bardzo jest ważny. — W wiosce kustodyi wiślickiey, kościoł na cześć ś. Stefana króla wymurował, taką strukturą, że tamtych czasów, między innemi przedniemi, niepoślednią była. W Wiślicy grunta skupiwszy, dom wystawił dla wikaryuszów tamecznych. — W sandomirskiem we wsi Odanchowie, na cześć Matki Boskiey kościoł murowany z fundamentow wyprowadził. — S. Stanisławowi biskupowi krakowskiemu, w tey wsi, w której się ten męczennik urodził, kościoł drewniany i lichy zrzuciwszy, nowy, wspaniały z muru wystawił. — Kamienicę w Krakowie, kędy sądy konsystorskie sądziły się, z gruntu reparował. — Bursę, Jeruzalém zwaną, od Zbigniewa biskupa zaczętą, dokończył, i gdy w krótce trefunkowym ogniem spłonęła, znowu naprawił i opatrzył. — *Collegium pauperum* tak rozporządził, że nayuboższym studentom dostateczną sustentacyą opatrzył. — Zydowską synagogę, która była blisko *Collegium artistarum*, skąd częste zwadki i skargi rosły, przenieść na inne mieysce postarał się, a budowy od siebie skupione, cystersyensom darował. — Inne domy boskie, to kielichami, to monstrancyami, to apparatem bogatym pięknie przystroił. Do Kłobuckiego S. Marcina kościoła kanoników regularnych wprowadził, a na Skałkę pod Krakowem, gdzie ś. Stanisława zabito, OO. Paulinów. — Mansyonarzów ośmiu przy kollegiacie sandomirskiey, fundował. N. — D.

Dobroszewski, Marcin, burgr. krakow., uczynił fundacyą, żeby śpiewano kurs o N. M. P. w kościele krakow. ś. Szczepana, a nowicyatowi jezuic., krom wsi Zielenic, którą zapisał, wiele innych łask świadczył. N. — D.

Dobrski, „N“ folwark we wsi swojey dziedziczney Wabsku, dał, darował i zapisał seminarium kleryków chełmiń. przed r. 1678. N. — D.

Dobrski, klasztorowi chełmińskiemu XX. pijarów folwarczek we wsi Wabczu z trzema włokami gruntu nadał, r. 1678. V, L. 5. s. 568. — B, S.

Dobruchowski, Marcin, r. 1635, osobliwszy dobrodziey OO. jezuitów. N. — D.

Dobrzycki, xiądz Tomasz um. 1676, na kościoł poznań. OO. jez. pewną summę zapisał. brat jego Chryzostom dobrodziey tego collegium r. 1688. N. — D.

Dołęga, Arnold, bis. poznań., klasz. Cystersów w Lubieniu wieś Koszęcin zapisał i darował: na wszystkich innych sług boskich dobroczynny um. 1186. N. — D.

Doliwa, Jan bis. poznań. Dolsk miasto za panowania Ludwika założył. R, Z. — A, R.

Doliwa, Filip, tego herbu, bis. płoc., na ubogich podupadłych i pielgrzymów był dobroczynny, um. 1107 r. N — D.

Doliwa, Teuto Teutonicus, herbu doliwa, oyciec Jana proboszcza miechow. drugiego, który tenże klasztor dobrami koło Wielunia opatrzył k. r. 1225. N. — D.

Doliwa, Wincenty kot, t. herbu, arcyb. gnieźnień. missyonarzów w Pleszowie fundował. kościoł kanon. regular. lateraneń. u ś. Mikoł. w Kaliszu, w kollegijatę wyniósł: katedrę gnieźnień. w bogaty apparat, od pereł i złota przystroił, um. 1448 r. N. — D.

Doliwa, Jan Lutek z Brzezia, tego herbu, bis. krakow., we wsi Pniowie kościoł fundował, i dziesięciny do niego przyłączył: mansyonarzów przy kościele Panny Maryi osadził: um. 1471 r. N. — D.

Dołmat, Isaykowski. Jan Zmitrowicz, podkomorzy oszmiański, fundował plebaniją w Duniłowiczach, zapisem 1624 paźd. 4. uczynio-

5*

nym, który jest w archiwum dyecezalnem wileńskiem. A, K, S, E. — M, D.

Dolscy, marszałkowstwo w. litew. probostwo w Karolinie pińskim na utrzymanie 12 kapłanów i proboszcza fundowali, zapisem 1695 stycz. 7 datowanym, a tegoż roku lut. 11 w grodzie Pińskim przyznanym. A, K, S, E.— M, D.

Domasławski, Bogumiła była za Zarczyńskim, na kościoł sierpski dobroczynna. N. — D.

Domaszewski, Erazm, koniuszy kor. i star. łukow., OO. bernardynów w Łukowie fundował. N.—D.

Domaszowski, Erazm koniuszy koronny: sukiennikóm z Niemiec sprowadzonym do Lukowa, grunt pewny, zwany Cieszowski, na własne tych rzemieślników potrzeby darował r. 1631. V, L. 3. s. 695. — B, S.

Domiechowski, Jan z Gołębina, fundował kaplicę N. M. P. u OO. francisz. w Poznaniu. N.—D.

Domanowa Jan, z proboszcz katedry, archiprezbiter kościoła ś. Jana w Wilnie, darował kapitule pierścień złoty z topazem: co kapituła w skarbcu swoim zachowała. 1538 paźdz. 3. — B — P, Z.

Donhoff, Alexander, opat jędrzejow., w kościele częstochow. wieczną fundacyą uczynił, żeby się co tydzień trzy msze odprawiały: z których jedna powinna bydź śpiewana: szpital na ubogich Soborzycki wystawił i nadał: na klasztory dobroczynny, szczególniey OO. domin. gidel. i bernar. przyr. u ś. Anny, swemi jałmużnami opatrywał: kościołowi krusińsk. 1200 zł. na fundacyą wyliczył. N. — D.

Donhoff, Stanisław, Zygmunt i Alexand., kaplicę w Częstochowie, marmurem całą ofutrowaną wystawili i w bogaty apparat cudowną tę górę przystroili. N. — D.

Doręgowski, Jan, dziekan kamiń., pot. archidyakon i officyał, r. 1623 fundował Choynicką rezydencyą jezuit., i missye przez kaszub. i pomor. ziemie. Stanisław znacznie jey przyczynił r. 1688, na dwóch kaznodz. pol. i niemieck. i na professorów szkół, dobra do teyże rezydencyi przyłączywszy, t. j. Niedźwiedź, Moscenice i Sterberg. N. — D.

Dorpowski, Jakub, na części swojey we wsi Grzywna, w wdz. chełmiń., 6000 zapisał jezuitom bydgoskim. N. — D.

Doruchowski, Jakub wierzbięta, schol. poznań. i kancl. warszaw. pot. referend. koron., archidyak. warszaw., schol. łęczyc. uczynił fundusz przy kollegiacie warszaw. na dobrach Łomniki, na dom swóy. N. — D.

Dowgiało, herbu Zadora, Hawnul, wojewoda troc., czyli podł. innych Jawno, w Wilnie kościoł (podł. Niesieck. w t. 2 na kar. 76 ś. Michała) ś. Mikoł. zbudował i nadał: nazywał się dziedzicem na Kienach: tego syn Alexander Hawnulewicz Nadziwoy kaszt. wileń. het. lit., syn jego N. Nadziwoy wojewoda troc., kaplicę ś. Tróycy w kośc. katedr. wileń. zmurował i dochodami opatrzył, w którey z oycem pogrzebiony leży. N. — D.

Dowgiałło i *Zawisza*, r. 1699 na kościoł Opitołocki zł. pol. 1600 zapisali, z warunkiem dwóch mszy na tydzień ciągle. H.— A, R.

Dowgirdowie, Kasper i Barbara, 1583 r. na pleb. wilkom. dziesięcinę z dóbr Swirnów naznaczyli. H.— A, R.

Dowoynowicz, Andrzey, podkom. X. L. star, eysz. 1515 na kościoł Iszczolna zapisał 9 poddan. włók 4 gruntu, dziesięcinę ze dworu, aby 3 mszy co tydzień odprawiać H.— A, R.

Drewnowski, Jan, miecznik chełmski, zapisał jez. lubel. 1678 r. 30,000 N. — D.

Drozdowski, Alexand., stoln. brasław., burgr. krakow., kaplicę ś. Borgijasza w Krakowie przy kościele ś. Piotra przyozdobił i ubogacił. um r. 1702. Był szczególnieyszym dobrodz. tego mieysca. N. — D.

Druccy Sokolińscy, Xta, Janusz i Konstanty, r. 1595 mca maja 31 dnia, na kościoł w Sokolni nadali wieś Prusinowicze w powiecie orszańskim leżące, i część Rawiatycz małych; tudzież wsie Wehudow i Wodruck; także wyżey wspomiany kościoł, z plebaniją i z jednym mieszczaninem plebanom w dzierżenie poddali. H. — L, R:

Drucki Sokoliński Jan, wespół z małżonką r. 1651 listem dozwolił plebanowi żyżmorskiemu, wolnego szynkowania trunków w karczmie plebańskiey, tudzież nadał grunta i place, na których stara plebania była, i gdzie nową zbudowano, górę z łąkami w wygonie będącą, grunta i łąki około tey góry H — L, R.

Drużbacki Jana córka, Katarzyna Aloizya Ka-

wiecka, skarbnikowa podol., fundatorka missyi OO. jezuit. liczków. N. — D.

Drużbicki. w majęt. Drużbicach fundowali kościół Drużbiccy, i było z tego domu tamże dwóch plebanów N. — D.

Drzewicki, Maciey, kan. krak. prob. kuiaw., zostawił przy katedrze kujaw. statuę ś. Woyciecha srébrną pozłocistą: um. 1575 r. N.—D.

Dubowicz, Ignacy, burmistrz wileński, kamienicę na imbarach w Wilnie przeciw rynku chlebnego leżącą, zapisał dla XX. Karmelitów bosych przy ostrey bramie; i z teyże kamienicy naznaczył kop. 40 kościołowi ś. Kazimierza XX. Jezuitów, testamentem 1640 września 20 dnia. A, K, S, E. — M, D. || V, L, 4, s. 422. — B. S.

Dubrawski, Franciszek, podkom. przemys. dobrodziey OO. Jezuitów N.— D.

Duńczewski, Jan, rotmistrz: służył woyskowo pod Władysławem IV. i Janem Kazimierzem: zapisy znaczne uczynił kościołowi Iržmanowskiemu umarł 1663.—D. I. 400— B, S.

Dunin, Piotr, według Kromera, siedmdziesiąt siedm kościołów z ciosowego kamienia wystawił: drudzy spełna siedmdziesiąt rachują. Bielski na kar. 116 te wylicza: w krak. św. Jana i św. Jędrz., na zwierzyńcu Salwatora al. Przemienienia pańsk., tamże św. Marcina, ś. Michała: na Kazimierzu pod Krakowem ś. Wawrzyńca z drzewa wystawił: w Strzelnie, w Chełmie, w Łęczycy, w Kłobucku, w Skrzynnie, w Zarnowie, w Pajecznie w siradz. ziemi w paraf. bielsk., w Rudzie, w Siewierze, w Chełmicy, w Wierczycowie, w Kijach na Tyńcu, w Chlewiskach, w Opatowie, w Kujaw. Kościelcu, w Kaliszu u św. Wawrzyńca, w Czerwieńsku z opactwem, w Kazimierzu w wiel. Polsce, we Mstowie, w Koninie: w Nysie, w Chotlewie, w Rabinie, w czerw. kościele, w Ławinie zakon.: u fary, w Leżowie przed krobią św. Idzego, i indziey: we Wrocławiu kościół, i klasztor premonstratensow, pod tyt. św. Wincent. N.—D.

Dunin, Jan, kasztelan Sieradzki: który zastawione u siebie dobra, to jest. Kalisz, Konin i Opoczno, darował Rzeczypospolitey r. 1500 około. — D. I. 409. — B, S.

Dunin, Otton hrabia z wierzbicy i Kazimierz do klasztoru wąchockiego darowali dobra Wierzbicę, a do klaszt. miechow. Otton Dzierzków dobra wiecz. zapisał przed r. lub ok. r. 1198. N.—D.

Dunin, Krzystof, chor. bus. pot. kasz. lubaczów., w Uchnowie dziedzictwie swoiém piękny kościół wystawił, drugi św. Franc. zamyślał. N.—D.

Dunin, Celestyn w województwie Łęczyckiém w miasteczku królewskiém Dąbiu założył i swoim kosztem wybudował kościół *de nova radice* r. 1764 V, L. 7 S. 88.—B, S.

Dymski, Alexander Kazim. Dymski Smogorowski na kościół jezuitów w Brześciu litew. dobroczynny um. r. 1673. Paweł Dymski dobrodziey tegoż collegium OO. Jez. N —D.

Działyński, Paweł, wda pomor. star. skarszew., bratyań. i jasieniec., podskarbi ziem. prus., fund. OO. refor. w Łąkach pod tyt. wniebowz. N. M. P. r. 1624, do N. M. P. sierpskiey dwie wielkie tablice srebne zasłał. Na kościoły inne i ubogich szczodrobliwy.

—Tomasz, wda chełmiń. podskar. ziem. prus. admin. ekon. malbor., star. bratyań., łąkor., kowalew. na colleg. grudziądzkie OO. jezuitów dobroczynny, którému do fabryki dopomógł.

—Jan, wda chełmiń. star. kowal., pucki, pokrzywiń. fund. colleg. grudziądz. OO. jezuit., um. 1648 r. Onże, czy żona jego Kuczborska kasz sierp., panny bened. w grudziądz. fundowała.

—Michał, bis. kamieniec. sufr. warmiń. opat mogil. fundacyą jego szczyci się kościół jezuic. w Brunsberdze, którą wino do ołtarza temu mieyscu prowidował: do św. Lipki kielich srebrny ofiarował.

—Stanisław, wda malbor. star. kiszbor. i tolkmic. dobrodziey OO. jezuit. um. r. 1677.

—Stanisław, star. kiszow. w Kiszborku OO. refor. kościoł wystawił.

—Karol, star. łąkorski, kościoły lipnic., łąkor., parencow częścią naprawił, częścią w ozdobny apparat przystroił, um. 1690 r.

—Jan Dominik, kasz. chełmiń., star. pokrzyw. jezuit. grudziądz. we 25000 dobra Swierczyń i Szymków zapisał 1678 r. a synowie jego 30000 na Swierczynie temuż collegium jezuic. zeznali 1699 r. N.—D.

Działyński, Kasper, bis. chełmiń., kościoły w dobrach swoich jedne naprawiał, drugie zdobił: kościół bydgos. jezuic. z gruntu wymurował i wieś Płonkowko do fundacyi bydgosk. collegium przyłączył r. 1638, a w r. 1640 krucyfix cudowny kościół. tamecznemu naznaczył, kamienicę w rynku bydgos. kupioną na jezuic. colleg. darował: na ubogich szczodry, bywało to, że ich i sto czasem z miłosierdzia odziewał. um. r. 1646, fundował OO. refor. w Pakości r. 1631 pod tyt. św. Bonawentury. N.—D.

— Zygmunt, wda kalis. star. inowrocław., r. 1675 do Częstochowa dał wielką blachę srebrną, którą się zasuwa obraz N. M. P., w Pakości nową kalwaryą otworzył, kaplice według pomiary miasta jerozolim. i tajemnic męki Jezusowey wystawiwszy: dobrodziey OO. refor. um. 1686. N.—D.

Dzierżgowscy Szumscy, Michał i Halszka z Stachowskich podstolowie i podwojewodowie wileńscy, fundowali kościół XX. Dominikanów w Szumsku, zapisem 1697 lut. 13 przyznanym w aktach sądów kapturowych po śmierci króla Jana III, agitujących się, tego funduszu extrakt znayduje się w klasztorze szumskim. A, K, S, F.—M, D.

Dziewałtowski, Gintowt Jeronim, jezuita, collegium grodzień. dobra Szupienie, w pow. orszań. leżące, zapisał, kościoła tamtego znacznie przyczynił. N.—D.

Dziduski, Jakób, bis. enneń. sufr. i kanon. poznański, na ubogich był miłosierny, um. r. 1568. N.—D.

—Jan, bis chełmski, pot. przemys., kościół w Tarnogorze, przedtém Izbicą zwaney, wystawił i pewnemi dochodami opatrzył, a potém we wsi Ostrzycach parafią zniósłszy, wszystko do Tarnogory przeniosł N.—D.

E.

Eilemberk, N. była za Stanisław. Kostką wdą chełmiń. star. golub., która kościół w Lissowie wystawiła. N.—D.

Eysymont, Jakób, 1659, na kościół eysymontski nadał ziemie, mieysce na kościół i obraz cudowny P. Maryi. H.—A, R.

F.

Falczewski, Jerzy bis łucki, był szczodrobliwym na boskie przybytki: około r. 1543 N.—D.

Filemonowicz, Jan, na klasztor we Mścisławiu OO. karmelitom placu swego ustąpił przed r. 1638. N.—D.

Filipowicz, Daniel, oboźny w. miń., zapisał na kościół miń. jezuic. na dobrach Bortniki zwan., w wdz. miń. położ., fundacyą, żeby się co tydzień 4 mszy odprawowały, wspomina o nim konstytucya r. 1678. N.—D.

Filipowicz, zapisał na muzykę kościoła ś. Jańskiego w Wilnie zł. 2612, aby co rok całą oktawę niepok. poczęcia P. M. u XX. Bernardynów grała. L, C.—A, R.

Firley Andrzey, kasztelan żarnowski; na wybudowanie szpitala radomskiego dał srebra grzywien 60, — 1444. D. II. 33.—B, S.

Firley, Piotr, kasztelan krakowski: dwadzieścia kościołów w dobrach swoich ze wszelkiemi ozdobami i przyzwoitém opatrzeniem wystawił um. r. 1553 N.—D. || D. II. 36. — B, S.

Firley, Jan, marszałek W. koronny: w potrzebie wojenney na ratunek oyczyzny pólk cały własnym kosztem wysłał do Multan, około r. 1560, umarł zaś r. 1574—D. II 38.—B, S.

Firley, Mikołay, wda krakow., w Krumlowie kościelne ściany malowaniem i organami ozdobił: toż i w innych dobrach uczynił. Januszowskiemu do ubrania i wydania statutów, majątkiem i staraniem pomagał 1601 N.—D.

Firley, Jan, syn wojewody krakow.; podskarbi koronny. Ten woyska polskie, dla nieopłaconego żołdu rokosz podnoszące, własnemi pieniędzmi, zastawiając dobra swoje, uspokoił, umarł r. 1614.—D. II. 42.—B, S.

Firley, Barbara, wdzan. krakow. i marszał. W. kor. dobrodzieyka nowic. krakow. OO. jezuit. r. 1603 N.—D.

Firley, Henryk, arcyb. gniezń., kościołowi gniez. od złota i pereł drogą, 16000 tamtych czasów szacowaną infułę i statuę św. Barnaby Apostoła darował: w kollegiacie łowic. ołtarz marmurowy postawił: tamże OO. Bernar. niemałym kosztem organy sporządził: w Lublinie przy kość. OO. domin. kaplicę na cześć drzewa krzyża św. zbudował: sprowadziwszy

z Rzymu ciało ś. Wiktoryi, wystawił jey kosztowny ołtarz w katedrze płockiey. w Ciemiernikach dobrach swoich kościół na cześć N. M. P. wspaniały z gruntu wymurował, i kapłanów którzyby officiu. codziennie śpiewali, dochodami opatrzył. OO. bonif. do Łowicza i Pułtuska wprowadziwszy, szpital i kaplicę wymurowawszy, fundował i nadał. umarł 1626 N.—D. || D. II. 45.—B, S.

Firley, Henryk, Bis. poznań., fundował OO. refor. w Kazimierzu nad wisłą r. 1627 pod tyt. Zwiastow. N. M. P. N.—D.

Firlejowa z Tęczyńskich Anna, 1628 w Czerna kościoł i klasztor OO. karmelitow fundowała R. Z. — A, R.

Firley, Zofija, wojewodzianka krakowska, xieni klasztoru chelmiń. r. 1634, dobrodzieyka colleg. bydgosk jezuick., ornat bogaty darowała r. 1650. N. — D.

Firley, Joan. Eleonora Firlejowna za Witowskim kasz. sandom. 1681 r., dobrodzieyka PP. zakon. karmel. lubel., które podczas powietrza w dobrach swoich hoynie opatrywała. Elżbieta Firlejowna za Opalińskim wdą raw. dobrodzieyka jez. lubel. N. — D.

Frąckiewicz, Radzimiński Władysław, dworzanin J. K. M. r. 1646 na plebanią lidzką zapisał dobra Błotno w pcie lidzkim leżące. H.—L, R.

Frąckiewiczowie, Radzimińscy Kazimierz i Alexandra starostowie lidzcy, klasztor Zołudki w lidzkim, OO. karmelitów fundowali i fundusz ten przysięgą i przyznaniem stwierdzili w trybunale lit. r. 1682 wrześ. 7. A, K, S, E.—M, D. || V. L. 5. s. 750. — B, S.

Frąckiewicz, Kazimierz, 1687 na kościoł Isczołny zł. 500 naznacza, aby chowano organistę. H—A, R.

Frąckiewicz, r. 1722 przeznaczył dla organisty kobylnickiego sianożęć i płatę pewną. H.—A, R.

Frąckiewicz, Michał, podkom. połoc., h. brodzic, z jego synów jeden zbór wielkim nakładem dla dyssydentów wystawił. N. — D.

Fredro, Alexander, bis. przemys. będąc bis. chełms. kościoł katedral. dachówką pokrył, wieżą wspaniałą przyozdobił, dwiema kielichami i apparatem bogatym nadał: kościoł katedral. przemys. przyozdobił, i więcey niż 200,000 na to wysypał: na kościoł jezuic. jarosław. P. M. 100,000 wyliczył, żeby był blachą pokryty. OO. paulinom pod Brzozowem i kościoł wymurował i klasztor, i fundacyą opatrzył, na to wydawszy więcey niż 100,000 Seminarya kleryków w Przemyślu i w Samborze wystawił i nadał: Kalwaryą fundował 30000, umarł r. 1603. N.— D. || D. I. 14.—B, S.

Fredro, Jakub Maxymil. regent koron. podkom. przemys., dal. referendarz kor. um. 1646 kar. bos. w Przemyślu osobliwszy dobrodziey, i jez. collegium krakow. u ś. Piotra: kościołowi przemyśl. OO. jez. na fabrykę 2000 testam. naznaczył. N. — D.

Fredro, Jędrzey Maxymil., wojewoda podol., Kalwaryą w dobrach swoich dziedzicz., nakształt jerozolim. wystawił: klasztor. refor. przemys. od kozaków zruynowany naprawił i murem wokoło opasał: do jez. kolleg. przemys. znaczną jałmużnę przysłał. N. — D.

Fulko, biskup krakowski, albo *Pełka*, fundował szpital na chore i ułomne w Sławkowie miasteczku biskupiem, sławném naówczas kopaniem *ołowiu*. Kościoł tamże pod tytułem ś. Jana Krzciciela i klasztor wystawił, przy którym osadził kanoników *S. Spiritus de Saxia* aby nad tém szpitalem dozor mieli. OO. franciszkanów do Polski pierwszy wprowadził. um. 1258. N.— L, K. *d. c. p.*

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

O *SZKOŁKACH PARAFIJALNYCH I WIEYSKICH.*

Uwagi Jana Chodzki honorowego dozorcy szkół w powiecie dziśnieńskim, gubernii mińskiey 1819 roku.

§ I.

Pobudki do założenia i rozkrzewienia szkołek parafijalnych i wieyskich.

Upowszechnić oświecenie w narodzie, wydźwignąć naylicznieyszą jego klassę

z ciemnoty i upodlenia, a tém samém z dzikości i nędzy; dać uczuć każdemu przyrodzoną godność człowieka, a w podniesieniu jey odkryć stosunki, przez jakie różne stany społeczności nierozerwanie się łączą; pokazać, iż prawdziwy zaszczyt ludzi, zależy od użycia władz ciała i umysłu, na pełnienie ścisłe obowiązków stanu w jakim się znaydują; przekonać, iż żadna użyteczna społeczeństwu praca, nie nadaje piętna niższości i pogardy, owszem, że próżnowanie, a z jego powstające złe nałogi, są jedyną zakałą człowieka, która go w oczach własnych i współrodaków poniża i hańbi; słowem: zaszczepić w sercach młodzieńczych, gruntowne religii i moralności prawidła, a po tych usposobić umysł i rozwinąć przyrodzoną zdolność, aby w następném stosowném do stanu swojego życiu, sobie i oyczyźnie prawdziwie użytecznymi stali się: ten być powinien główny zamiar rządney społeczności w prawidłach narodowego oświecenia, które tym ściśley zachować należy, im bardziey szerzą się w kraju nauki, i im bliżey dosięgają nayliczniejszey klassy mieszkańców.

Duch czasu, w jakim żyjemy, przykłady ościennych narodów, wspaniałomyślne, godne prawdziwey wielkości dążenia, do jakich zmierza dobroczynny nasz Monarcha, w rozciągnieniu oyцowskiey opieki nad stanem rolniczym, zachęcenia ze strony władz edukacyynych, tylokrotnie ponawiane; wszystko to przekonać nas powinno, iż przyszła chwila, w którey polepszeniem doli nayludnieyszey narodu części zająć się należy; że pora jest obudzić w nas samych, uczucia nayglównieyszych obowiązków religii i moralności, przesądami i zakorzenionym nałogiem uśpione; że istotne bogactwo kraju, a tém samém szczegulne doli każdego właściciela ziemi ulepszenie, nie tylko nie przeszkadza oświeceniu rolników, lecz owszem podniesienie ich ze stanu upodlenia i ciemnoty, zaszczepienie w ich potomkach cnot towarzyskich, ukazanie stosunkow, jakie ich nierozerwanie z innemi stanami narodu połączają, podanie trafnych sposobow do rozwinięcia przemysłu, nakoniec wzbudzenie szczerego przywiązania do stanu, w jakim się urodzili, jest koniecznym wypadkiem dobrze zrozumianego własnego nawet interessu, jest potrzebą nieodbitą, którey wypełnieniem zająć się nieodwłócznie należy.

Obawa, ażeby podniesienie oświaty w klassie rolniczey, nie ohydziło jey tego stanu, który dotąd uprzedzenie i samolubstwo za wzgardzony poczytywało, upaść powinna przy zdrowém o rzeczach sądzeniu, zostawując tylko słuszne podziwienie: dla czego aż dotąd, tak hańbiący ludzkość przesąd, mógł rządzić umysłami skądinąd oświeconemi? Wstręt, jaki okazują po wielu mieyscach wieśniacy do prac rolniczych, usilność z jaką wydobyć się z jego starają, szukając w rzemiosłach lub innych zatrudnieniach swobodnieyszego życia, odnieść istotnie należy do sposobu, jakim się z nimi obchodzimy. Człowiek, nieposiadający prawie żadney własności, nieznający granic obowiązków, jakim podlega, zawisły częstokroć od samowładney woli tych wszystkich, którzy prawo rozkazywania mają, niepewny niczego, zbiegiem rozmaitych wypadków do ubóztwa przywiedziony, a

zatém zawisły z liczném potomstwem od względów i wsparcia właściciela ziemi, czyliż się uymie ochoczo pracy, z którey pożytki do niego należeć nie mogą? Co gorsza, doświadczeniem nauczony, iż naypierwsze nawet jego potrzeby, kto inny załatwiać jest obowiązany, nie obudza w sobie przemysłu, nie dokłada usilności do lepszego bytu, słowem, czekać zdaje się przymusu i pogrożenia, aby dla siebie samego i na utrzymanie własney familii pracował. I ten jest prawdziwy skutek ciemnoty i poniżenia tego stanu: podźwignąć go zatém należy nieodzownie, dla tego nawet, aby się stał krajowi i właścicielom ziemi użyteczniey- szym.

Jakiekolwiek do obmyślenia swobodnieyszego bytu rolników będziemy przedsiębrać środki; jakkolwiek mądrość naylepszego z Monarchów wspierać raczy usiłowania nasze jakiekolwiek umowy robić nanowo, przedsięweźmiemy z włościanami naszymi, aby dolą ich ulepszyć, i prawem właścicielstwa zaszczycić, i po kolei słuszny z ziemi naszey pożytek sobie zabezpieczyć; jakkolwiek nad ścisłém wypełnieniem umówionych wzajemnie warunków i powinności dozorować zechcemy; jakkolwiek je ze strony naszey święcie dochowamy; zawsze te wszystkie przedsięwzięcia, nie odpowiedzą oczekiwaniu i wzajemnemu dobru, jeżeli rolników zostawiemy w stanie ciemnoty, i ledwo nie dzikości, w jakim się dziś znaydują; zawsze nieufność, nieszczerość i obawa z ich strony, z naszey duma i źle wyrozumiane wyższości prawo, uczynią bezowocnemi naylepsze ustawy, i bardziey pogorszyć mogą stan przyszły, gdy związki dotąd trwające ustaną, a do nowych nie będą przyzwoicie usposobione umysły.

Oświecenie zatém rolników, założenie i upowszechnienie szkołek, przeznaczonych szczegulniey do uczenia ich dzieci, nayskuteczniéyszym stanie się środkiem do przyszłey, a konieczenie nastąpić powinney, odmiany ich losu. Podniesienie ich umysłu, sprostowanie serca, wykorzenienie naciągniętych w domowém wychowaniu wad i nałogów; zaznajomienie z obowiązkami, jakie pełnić w stanie swoim mają; wpojenie gruntowne słuszności prawideł, na podstawie których wzajemne ich dla właściciela ziemi i tego dla rolnika zachodzą obowiązki; nakoniec podanie prostych sposobów, doświadczeniem wspartych, tak uprawy roli, jako też i innych przedmiotów gospodarstwa wieyskiego, (któreby bez głębokiey teoryi wyższych nauk znajomości wymagającey) korzystnieyszą i przyjemnieyszą ich pracę uczyniły, główną ma być zasadą nauk po szkołkach rzeczonych dawać się mających.

§ II.

Szkółki parafijalne i wieyskie, dla jakiey klassy mieszkańców szczegulniey ustanowione być mają?

Szkołki parafijalne i wieyskie, z pierwszego nad niemi pomysłu, do dwóch zdaje się przedmiotów służyć w instrukcyi publiczney powinny: *1ód* dla przysposobienia dzieci szlacheckich, lub innego stanu majętnieyszych rodziców, zastępując w tém względzie, początkową w domu naukę, i gotując ucznia, aby z pożytkiem kursu nauk dla szkół

powiatowych i gymnazyum przepisanego, mógł słuchać; 2re dla dzieci rolniczych, stosownie do ich potrzeb i stanu. Głębsze wszakże rozebranie dwóch tych celów dla szkołek parafijalnych i wieyskich przeznaczających się, wykazuje zupełne niepodobieństwo ich połączenia, tak dalece, że spodziewane stąd dla społeczności pożytki, nietylkoby się w następności nie okazały, lecz przeciwnie szkodliwe nader wyniknąć musiałyby skutki dla przyczyn przywodzących się.

Zamiar nauki dla dzieci stanu szlacheckiego, jest usposobienie następne do pożyteczney narodowi służby w woyskowym, cywilnym, lub naukowym zawodzie. Właściciel dostatni ziemney posiadłości, oddawszy to co oyczyznie powinien, przyjemnie resztę przepędza życia, gdy nauka lub piękne sztuki chwile domowego pobytu przedzielają. Obywatele miast, aby dzieci swoich do handlu, kunsztów i rękodzieł usposobić, lub w innem powołaniu, równie ze szlachtą, pożytecznych krajowi zostawić potomków, starownie je wychowywać usiłują. Obu tych klass jest jednostayne prawie dążenie, aby dzieci oświecone w rozlicznych wiadomościach, zaczęły zawód obywatelskiego życia świetnieyszy od swoich rodziców, i z własnych przymiotów następney doli wywodzili osnowę. Każdy z nich, nieprzywiązany do mieysca, w którém się urodził, ani obowiązany do uprawy własną ręką roli, szuka przyzwoitego nabytym umiejętnościom stanu. Lecz z klassą rolników inaczey wcale dziać się musi, dla koniecznego porządku społeczności: ich przeznaczenie, nie tyle powierzchownie świetne, stanowi w rzeczy nayważnieyszą część siły i ludności narodu: w ich ręku spoczywają prawdziwe bogactwa kraju: na ich cnocie i pracy polega to wszystko, co tylko składa nayważnieysze, bo nieodbite potrzeby narodu: stąd idzie, że wychowanie rolnika, i nauki, jakiemi oświecić i podnieść umysł jego należy, osobny sposob wykładu, osobny porządek przedmiotów, a zatém i osobną szkołę mieć muszą.

Jeżeli szkołki parafijalne i wieyskie uważać tylko będziemy jako początkowy zakład nauk, dla ukształcenia dzieci w obyczajach, tudzież w umiejętności czytania, pisania i pierwszych działań arytmetyki; w takiém urządzeniu przydatne tylko będą dla dzieci szlacheckich i mieyskich, z których przeniesieni do szkoły powiatowey, lub gymnazyum, znaydą się należycie przysposobieni do klassy pierwszey; lecz te początkowey edukacyi zasady, nie będą dostateczne dla oświecenia rolników, ani przyniosą ważney pomocy w upowszechnieniu instrukcyi. Dzieci majętnieyszych rodziców ze stanu szlacheckiego i mieyskiego, pospolicie w nader młodym wieku odbierają nauk początki; rodzice sami w domu, lub nauczyciel, łatwo do pierwszych elementów nauki znaleźć się mogący, zastępują szkołę początkową. Nieumocniona jeszcze fizyczność dziecięcia, nie łatwo skłoni rodziców, aby go zpod oka swojego wypuszczając cudzemu poruczyły staraniu; lecz żeby i wnaypierwszém rozwinięciu się władz chcieli go do publiczney oddać szkoły, zaprowadzone klassy początkowe po szkołach powiatowych, są mieyscem właściwie na to przeznaczoném: szkołki zaś parafijal-

ne i wieyskie, do inney użyteczniey-szey krajowi posługi, przeznaczyć należy.

Młodzieniec, szlacheckiego lub mieyskiego stanu, odebrawszy pierwsze nauki w domu lub szkole początkowey, przechodzi do szkół etatowych, powiatowey lub gymnazyum: stamtąd należycie usposobiony, idzie do obfitszey nauk skarbnicy, słucha kursów w uniwersytecie wykładanych; w miarę zdolności i postępu, zyskuje uczone stopnie, i tak usposobiony, wybiera stan obywatelskiego zawodu, poświęcając nabyte umiejętności służbie Monarchy i oyczyzny. Każda droga jest mu otwarta: pewny, na każdey znacznego postępu, jeżeli dobrze pojęte nauki i obyczaje nienaganne, ułatwiają przeyście.

Lecz dziécię rolnika, odmienne ma przeznaczenie: przywiązane do mieysca, na którém się urodziło, od pierwszego wzrostu sił fizycznych, uprawa roli i tey właściwe wieśniacze prace, głownem jego zatrudnieniem być muszą. Wszystko, coby mu mierziło, to naypożytecznieysze w społeczności zatrudnienie, coby go zapalało chęcią wyniesienia się nad stan rodziców, coby go napawało pozorney wyższości żądzą, nienagrodzoną sprawiłoby szkodę krajowemu porządkowi, nachylałoby stopniami do upadku rolnictwo, które jest jedyném siły i bogactwa naszego źródłem. Niech młodzieniec wieyski oświeca się i porzuca wrażenia dzikości niegodne cechy człowieka: niechay serce swoje do cnot towarzyskich ukształca, i niechay w przystosowanych do stanu swojego naukach, szuka pomyślnieyszego bytu; znayduje ulgę i osłodzenie prac, od jego nieoddzielnych; niech ma podane trafne i proste sposoby ulepszenia płodów ziemnych i dalszych gospodarstwa części; ale przy tém wszystkiém, niech w samey nawet nauce zawsze ma stan swóy obecnym; niech nawyka przy własney zagrodzie do zasmakowania jego; słowem niech nietylko nie nabiera chęci do odmiany stanu, lecz owszem niech się nauczy chlubić z tego, że się urodził rolnikiem.

Dziecię szlacheckiego stanu, lub mieyskiego, od pierwszego rozwinięcia władz umysłowych, zacząwszy odbierać nauki, ciągle się im poświęcać ma zręczność, aż do dóyrzałey młodości; rodzice nietylko odrywać go od tych zatrudnień nie znaydują powodu, lecz owszem, starają się usilnie zachęcić, i wszelkie usunąć przeszkody; czas nawet dwóch miesięcy, spoczynkowi w każdym roku oddany, jest raczey przysposobieniem umysłu i zmocnieniem sił do dalszey naukowey pracy. Lecz syn rolnika w odmienném zupełnie znayduje się położeniu: siły jego przyrodzone, ledwo się okazywać zaczynają; zaraz być musi pomocą w gospodarstwie rodzicom, z początku jako dozorca ich dobytku, nie długo prac lżeyszych zastępca; w 15tym pospolicie roku, pomaga już oycowi we wszystkich cięższych robotach, u nas zwłaszcza, gdzie rozmaite smutne lat ostatnich wypadki, nader ludność zmnieyszyły. W takiém położeniu, czas dla nauki jego przeznaczony, krótszy koniecznie być musi; wyłączyć należy całego lata, ostatnie wiosny i pierwsze jesieni, miesiące, w których nieodbicie pracom rolniczym oddany być powinien, i ledwo przez październik, listopad, gru-

dzień, luty, marzec, do szkoły chodzić może.

Zatém i dla tey przyczyny, połączać go z dziećmi innego stanu nie można, ani naznaczać jednostaynego nauk przeciągu i zwyczaynego okresu szkolnego roku, dla mieysc nauce dzieci rolniczych poświęconych niepodobna.

Gdy z tego, co się dotąd mówiło, na podstawie koniecznego odosobnienia stanów, na jakie się każda społeczność narodowa rozdziela, usposobienie młodzieży, że do tego stosowne być powinno, głębsza przekonywa uwaga: należy przeto zgodzić się i na to prawidło: że jak dla innych stanów, jednostayność nauk, i jednostayny w kraju tryb ich wykładania, jest nayużyteczniey-szym, tak stan wieyski rolniczy, wyłączonym z niego zostać powinien, mieć przepisany osobny kurs nauk, czas oddzielny, a zatém i zupełnie oddzielne szkoły, które naywłaściwiey po wsiach parafijalnych, lub innych obszernych włościach, zaprowadzić wypada, i tamże wychowanie rolników kończyć należy.

§ III.

Jakie nauki uważać się powinny, za naywłaściwsze dla stanu rolniczego?

Powiedziało się wyżey, od czego zależy oświecenie rolników. Główną zasadą jest, aby kształcąc ich serce i obyczaje, nie tylko nie wzbudzić odrazy do stanu w jakim się urodzili, lecz owszem okazując prawdziwą jego szlachetność i nayprzyzwoitsze od samego Twórcy przyrodzenia naznaczone człowiekowi zatrudnienie, zaszczepić w umysłach młodzieńczych jego zamiłowanie i zagrzać do dostatecznego wytrwania.

Porządek więc nauk, odpowiadających temu celowi, zwłaszcza w początkowém zaprowadzeniu, następujący zdaje się być właściwym.

Nauka religii. Krótka nauka świętych wiary naszey tajemnic. Wykład obszernieyszy przykazań Bożych, oraz nauk i rad Ewangelii śtey. Ukazanie gruntowney człowieka szczęśliwości, w teraźnieyszém i przyszłém życiu, z wypełnienia cnot, do jakich prawo Boskie i społeczności ludzkiey, jednostaynie obowiązuje. Gruntowne zaszczepienie w sercu ucznia pewności, nagrody za dobre sprawy i nieuchybney za złe postępki kary w przyszłości. Wykład tey nauki stosownemi przykładami z Pisma ś. ma być wspierany.

Nauka moralna. Wyłożywszy obowiązki dzieci względem rodziców, tudzież gospodarza względem czeladzi, i wzajemnie czeladzi względem gospodarza, przeyść należy do wykazania różnicy stanów, z jakich każda społeczność koniecznie składać się musi; przekonać, że stan każdy w narodzie, nie tylko nie zasługuje na niższość, a tém bardziey na pogardę, lecz owszem istotnie jest szacownym, byleby osoby należycie powinność jego wypełniały; wzgarda więc za złém sprawowaniem się człowieka, nie za stanem jego idzie. Użyteczność stanu rolniczego w narodzie, jego obowiązki względem społeczności, którey jest członkiem; względem właściciela na którego ziemi rolnik mieszka; względem sąsiada, z którym obcuje. O prawie własności. O wzajemném szanowaniu teyże własności. O karach, na jakie zasługuje na-

ruszający ustawy społeczności; o niebezpieczeństwie, na jakie narażać się musi każdy, kto bez szczegulnieyszey przyczyny usiłuje odmienić stan, w jakim się urodził, i do jakiego przez wychowanie nawykł; o okropnych skutkach próżnowania, tułactwa i z tego naciągniętych nałogów.

Nauka czytania i pisania. Zdaje się iż zastosowane prawidła Pestalocego i Lankastra, byłyby naywłaściwsze dla szkół wieyskich, jako oszczędzające koszt na xiążki i skracające czas, gdy znaczna liczba dzieci przy jedney tablicy uczyć się może.

Nauka liczby. Ta się składać ma z pierwszych zasad arytmetyki, zaymując daley, cztéry zwyczayne działania proste i składane. Przykłady dla wprawy uczniów podające się powinny być do potrzeb ich stanu przystosowane.

Ogrodnictwo. O rozmnożeniu drzew owocowych; o zaprowadzeniu i porządném utrzymaniu chmielników o zasadzeniu i sposobie obeyścia się z tytuniem; o uprawie kartofli i dalszych użytecznych ogrodowin; o sposobach dogodnieyszych przechowania ich bez zepsucia do wiosny; o suszeniu owoców; o sadzeniu i utrzymaniu żywych płotów.

Rolnictwo. O poprawie celnieyszych narzędzi rolniczych, wyręczających siłę człowieka i wydoskonaleniu dalszych gospodarskich; o gatunkach ziemi i sposobach jey poprawienia, prosty i praktyczny wykład; o zasiewaniu lasów i łąk; o hodowli bydła, koni i dalszego dobytku, o rozmnożeniu i pielęgnowaniu pszczół.

Budowictwo. Z tey nauki, ta część tylko wykładana uczniom być powinna, która podaje sposoby trwałey i wygodney wieśniaczey budowli. Tu ma mieysce: wiadomość o czasie do wycinania drzewa i rozmaitém jego użyciu; o oczyszczaniu mieszkania z wilgoci; o stawianiu wygodnych i oszczędzających opał pieców; o suszniach na zboże.

Z Technologii. O bieleniu płótna, o farbowaniu nici wełnianych i lnianych.

Rękodzieła i rzemiosła, luboby nader ułatwić mogły prace wieśniacze, i uprzyjemnić ich pożycie, gdy jednak osobnego czasu i ciągłego zajęcia się wymagają, zaprowadzone, do szkół wieyskich być nie mogą.

Wyżey wyszczegulnione nauki, aby dostatecznie wyłożone i uczniom wpojone być mogły, kurs, powinien się rozdzielać na lat 4. W ciągu jego zawsze bardziey nad praktycznem każdego przedmiotu przystosowaniem, niżeli nad teorycznym wykładem zastanawiać się ma nauczyciel, pomniąc, iż i uczniowie jego nie na uczoném rozumowaniu o rzeczach, lecz na korzystném podanych sposobów użyciu, i do potrzeb wieyskich zastosowaniu, przestawać muszą. Trzymając się wyżey założonego podziału nauk na lat 4, ta-ki ich wypada rozkład.

W roku 1szym.

Początki nauki religii; O obowiązkach chrześcijanina, i wykład 10ciu przykazań Bożych.

Z nauki moralney: obowiązki dzieci względem rodziców, gospodarza względem czeladzi, i wzajemnie czeladzi względem gospodarza.

Z nauki czytania i pisania: Poznawanie zgłosek i składanie.

Z arytmetyki. Pisanie liczb i czytanie (numeratio).

W roku 2gim.

Nauki religii, dokończenie. (*)

Nauki moralney, ciąg dalszy, aż do wykładu o użyteczności stanu rolniczego.

Z nauki czytania i pisania, wprawa rozmaitego czytania, formowanie charakteru ręki.

Z arytmetyki, dodawanie i odeymowanie liczb prostych.

Z ogrodnictwa, o drzewach owocowych i chmielnikach.

W roku 3cim

Z nauki moralney, ciąg dalszy, o użyteczności stanu rolniczego, aż do prawa własności.

Z nauki pisania, formowanie charakteru przez pisanie przykładów moralnych, z własnych wyobrażeń.

Z arytmetyki, mnożenie i dzielenie liczb prostych.

Z ogrodnictwa, dokończenie tey nauki.

Z rolnictwa, o celnieyszych narzędziach rolniczych, o gatunkach ziemi i sposobie jey poprawy.

Z budownictwa, o stawieniu trwałych i wygodnych wieyskich domów, o czasie do wycinania drzewa i rozmaitém jego użyciu, o mieyscu zdatném do zabudowania.

W roku 4tym:

Nauki moralney dokończenie.

Wzory pisania, z teyże nauki i z postrzeżeń ogrodniczych i rolniczych.

Z arytmetyki dokończenie.

Z Budownictwa dokończenie

Z Technologii, o bieleniu płótna, i farbowaniu nici wełnianych i lnianych.

Na tém kończyć się ma kurs nauk, dla młodzieży wieyskiey rolniczey. Rok szkolny, zaczynać się będzie od dnia 1 października, a kończyć się dnia 31 marca. Doświadczenia wszakże z nauki ogrodnictwa i rolnictwa, na gruncie czynić się powinny latem przez nauczyciela w obecności uczniów, w dni wolne od pracy; jako to: w niedzielę i święta, gdy się lud do kościoła, dla oddania winney czci Bogu, zgromadza; czas poobiedni na tak przyjemną i pożyteczną zabawę obrócony być może, który się dotąd nayczęściey na rospuście i pijaństwie marnotrawi.

Tak usposobieni wieśniacy w przedmioty, stanowi ich właściwe, powrócą do domów rodzicielskich, i zaymą się pracą, która jest jedynym celem następnego ich życia. Gdy się okaże zpośrodka ich dowcip szczegulnieyszemi darami przyrodzenia odznaczający się; szkołka parafialna, rozwijając pierwsze jego władze, usposobi do korzystania następnie przez szukanie wyższych nauk.

§ IV.

O nauczycielach do szkołek parafijalnych i wieyskich, ich usposobieniu i nagrodzie?

Osobny porządek nauk, jak się dla stanu rolniczego ustanawia, po szkołkach parafialnych i wieyskich, wymaga nieodbicie nauczycieli, szczególniey do tego usposobionych; wyszukiwać ich teraz, gdy nauki rzeczone zaprowadzone jeszcze nie są, próżną byłoby usilnością.

(*) Zbyt skąpa doza dla uczniów tey szkoły, co do nauki chrześcijańskiey: która tu tylko na lat 2 przeznaczona. gdy się moralna do lat czterech przeciąga. Ale moralna nauka dla wszelkiego stanu ludzi, nie ma, ani mieć może lepszey i gruntownieyszey zasady, jak na gruncie chrześcijańskiey nauki. Bez niey jest próżna, i na niczem nieoparta. (*Nota Cenzora*)

Bakałarze wieyscy, którzy gdzie niegdzie rolników dzieci czytać uczą, nieusposobieni do ustanowionego wyżey kursu, są to naypospoliciey starcy, do innych prac dla wieku niezdatni, z nałogami zakorzenionemi, pełni przesądów i ciemnoty, których do żadnego pożytecznego zakładu użyć nie podobna.

Oszczędność, jaka w mieyscach, stałych dochodów niemających, na naypierwszém baczeniu, być powinna, nie dozwala szukać na nauczycieli młodzieńców do wyższych nauk po gimnazyach i w uniwersytecie usposobionych, którzy pomyślnieyszą dalszego losu swojego, w oddziałach krajowey posługi upatrują przyszłość.

Pomimo te zawady, gdy bez zdolnych i gruntownie z właściwemi przedmiotami obeznanych nauczycieli, spodziewanego pożytku z zaprowadzenia szkołek parafialnych i wieyskich, osiągnąć niepodobna; gdy nawet nauczyciele do szkół etatowych sposobieni, możeby się nie okazali należycie gotowi do instrukcyi wieyskiey; jedynym byłoby do zaradzenia temu niedostatkowi sposobem, ustanowienie przy każdém gubernialnem gimnazyum szkoły pedagogiczney, przeznaczoney szczególnie dla sposobienia nauczycieli do szkołek parafialnych i wieyskich. Szczodrobliwość Nayłaskawszego Monarchy, tak hoynie na oświecenie narodu wylewająca się; gorliwość JO. Xięcia Ministra, o wzrost i upowszechnienie nauk; czuła opieka JO. Xięcia Kuratora, szczegulniey do postępu oświaty w oddziale Imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu i szkół jemu poruczonych; nakoniec usilne staranie rządu tegoż uniwersytetu, w bacznym dozorze wszystkich części instrukcyynych, wątpić nie każą, iż tak ważna gałąź oświecenia, zaniedbaną nie będzie. Znaydzie się po szkołach powiatowych niemała liczba ubogiey młodzieży, ze stanu szlacheckiego i z dzieci kapłanów unickiego obrządku, którzy ukończywszy z pożytkiem nauki, dla rzeczonych szkół przepisane, z ochotą siebie poświęcą na nauczycieli parafialnych i wieyskich, mając mieysce, w którém się usposobić przyzwoicie mogą.

Potrzeba więc niezwłócznie otworzyć pole do tak ważney krajowi posługi: potrzeba kosztem funduszu edukacyynego zaprowadzić szkoły pedagogiczne, i w tey utrzymywać przy każdém gimnazyum przynaymniey po 20 uczniów nakładem skarbowym. Wydatek na to niemały wprawdzie być musi, lecz pożytki, jakie stąd na powszechne oświecenie spłyną, godne są tey ofiary. Szkoły takowe zdają się niewymagać ciągłey trwałości, niech będą przez lat 10 utrzymane, a zaręczyć można, iż wszystkie okolice napełnione zostaną zdolnymi nauczycielami, dla szkołek wieyskich. Gdy nauki im przeznaczone upowszechnią się, też same szkołki wydawać będą zdatne na nauczycielów osoby, wzbudzą szlachetne współubieganie się, i uwolnią nadal fundusz publiczny od nakładów dopiero nieodbitych.

Słuchając uczniowie przez dwa lata w szkole pedagogiczney wykładu przedmiotow, jakich następnie uczyć będą, po skończonym kursie, zaymowaliby wskazane mieysca, i rozszerzaliby światło nauk, którego z takiém upragnieniem dobro narodu i ludzkość oczekuje.

Każda szkoła parafialna i wieyska,

nie potrzebowałyby więcey nad jednego nauczyciela, z uwagi, iż w pierwszych latach swojego założenia, początkowychby tylko liczyła uczniów: w następnych zaś rozkład czasu, tak urządzić należy, aby w dniu każdym 6 godzin na lekcye dla klass wszystkich było przeznaczonych. Nadto uczniowie, którzyby kurs całkowity w szkole parafialney lub wieyskiey ukończyli, i których szczególniey odznaczająca się zdolność, ochota do nauki, i możność dalszego naukom poświęcenia się, dodawały sposobu, niechby zostali obowiązani rok jeden zatrzymać się jeszcze w tey szkole, dla wykładu początków współbraciom swoim.

Nauka religii, ta naywarownieysza moralności tarcza, wątpić nie należy, iż stałaby się udziałem i nayprzyjemnieyszą zabawą szanownych plebanów mieyscowych, z pociechą zapatrujących się na młodociane winnicy swojey szczepy, w cnoty i oświecenie wzrastające.

Nauczyciel, usposobiony w szkole pedagogiczney, kosztem funduszu publicznego, obowiązany być powinien za mnieyszą niż naznaczona będzie, opłatę, odsłużyć pewną lat liczbę w szkołce parafialney lub wieyskiey, dla wynagrodzenia w połowie przynaymniey, poniesionego nań nakładu; taki zaś, któryby własnym sposobem utrzymywał się przy powyższey szkole, równo ze wstąpieniem do obowiązków nauczyciela, niech odbiera wszelkie korzyści do tego przywiązane.

Wątpić naymniey nie można, że właściciele ziemi ze światłych i gorliwych o dobro ogulne obywateli złożeni, uczyniliby chętnie w każdey parafii ofiaręna wystawienie domu szkolnego, w którym i nauczyciel mieścić się będzie. Obszernieyszych zaś włości dziedzice, własnym nakładem, tak użyteczną dla rolników swoich budowę, podnieśćby nie omieszkali. Obywatel, na czyjey ziemi czyni się takowy zakład, chętnie nada dwa morgi gruntu, na zabudowanie i ogród potrzebne. Włościanie oddający dzieci do szkoły, niechayby od każdego pewną proporcyą zboża na wyżywienie nauczyciela, dostarczali, do tego zaś wszystkiego dodana z funduszu edukacyynego pensya rub. srebr. 80 na rok, stałaby się dostatecznym do przyzwoitego utrzymania się jego wymiarem, zachowując nad to prawo wysługi, podług ustaw oddziałowi naukowemu służących. Ogród na wygodę nauczyciela nadany, stać się razem powinien szkołą praktyczną, w której doświadczenia ogrodnicze, rolnicze, w czasie nauk wykładane, stwierdzać obowiązany przykładami, przeznaczając na tak użyteczną zabawę dni święte, jak się wyżey powiedziało.

Gdy w początkowem zaprowadzeniu szkołek parafialnych i wieyskich, dopóki z nich pożytek widocznie okazany nie będzie; dopóki oświecenie nie obali przesądu od wieków zakorzenionego; koniecznie potrzebny jest nakład z funduszu edukacyynego, dla ich utrzymania; w dalszym wszakże czasu postępie, przekonani obywatele doświadczeniem, jak szkółki rzeczone na pomyślność właścicieli ziemi i rolników wpływ dobroczynny rozszerzają, pobudzeni miłością kraju i bliźniego, poświęcą ochoczo na nie z własnych majątków, stały dochód. Niejedna testamentowa legacya, nie jeden fundusz gorliwego duchowieństwa, uposaży przybytek na obalenie przesą-

du i dzikości wzniesiony, o czém, tem śmieley zaręczyć można, im bardziey znajoma jest przyrodzona współziomków naszych cecha, skwapliwie wspierająca dążenie do prawdziwey chwały i szczęśliwości oyczyzny.

§ V.

O xięgach elementarnych dla szkołek parafialnych i wieyskich.

Takim sposobem urządziwszy szkoły parafialne i wieyskie, i opatrzywszy do nich nauczycieli, zostaje nader ważna jeszcze potrzeba, to jest, przygotowanie xiąg elementarnych, szczegulniey do użycia tychże szkół przeznaczonych.

Jeżeli sposób wychowania dzieci rolników powyżey wyłożony, zda się rządowi dogodnym, oczewista wykazuje się konieczność oddzielnych xiąg, któreby dla tego stanu szczególniey pisane, zaymowały prosty, praktyczny (na teoryi gdzieindziey dowiedzioney wsparty) wykład wszystkich nauk, jakie do kursu przepisanego należą.

Mają je obce narody, które dawniey oświeceniem rolniczego stanu zatrudniały się. Wyłożenie ich na oyczystą mowę, małoby zajęło pracy; lecz taka instrukcya, ani do zwyczajów kraju, ani do pojęcia uczniów niezastosowana, odpowiedzieć usiłowaniu zdolną nie będzie.

Charakter każdego narodu, ma właściwą sobie cechę; ma osobne uprzedzenia, wady, a nawet cnoty rodakom tylko naylepiey znajome. Jedne więc prostować, drugie wykorzeniać, a ostatnie dzielnie obudzać, oni jedni zdolni być mogą. Nie braknie oyczyźnie naszey na światłych i gorliwych obywatelach. Wielu mężow miłością krajowego dobra i wysoką nauką odznaczających się, liczy grono, instrukcyą publiczną składające. Wielu w domowey zaciszy poświęca czas zbywający, na doświadczenia prawidłami od nauk podanemi wsparte. Wielu pracuje nad wydoskonaleniem rolnictwa i dalszych części krajowego gospodarstwa. Miłość ogólnego dobra, szlachetność tak znamienitey przysługi współziomkom, zapali nieomylnie ich serca, poda pióro do ręki i przyśpieszy dokonanie dzieła, o którego spoźnienie słusznie nas może obwiniają sąsiedzi.

Tak wiele znayduje się gorliwych i światłych mężów, którzy wspierać szkółki wieyskie za nayprzyjemnieyszą poczytują rozkosz, już to stosownemi, a z własney nauki i przemysłu usposobionemi narzędziami rolniczemi i ogrodniczemi, już podaniem odkrytych postrzeżeń gospodarskich dla sprawdzenia i udoskonalenia na gruncie, już przesłaniem pracy własney płodów, uwag, i postrzeżeń. Tak pielęgnując troskliwie nadzieje przyszłych pokoleń, niepłonnie z nich obiecywać będą buyne i w następności pożyteczne dla narodu plony.

Każdy nakoniec z obywateli, mając na ziemi swojey, lub w blizkości zaprowadzoną szkółkę wieyską, wspierać nie omieszka nauczyciela w zdarzonych trudnościach, wzbudzi w nim szlachetną żądzę gorliwego obowiązków pełnienia, oddając szacunek tak zacnemu powołaniu należny, pochwali i zachęci młodź celującą w naukach; da jey na każdem mieyscu uczuć prawdziwą wartość moralnego i oświeconego człowieka. Ten związek właściciela ziemi z rolnikiem, wychowaniem podobném spajany, o ileż

wyrodzić pożytków jest zdolny! ile odkryć może obfitości i nowych zródeł krajowego bogactwa! jakże uprzyjemni pożycie wieyskie! jak silnym spoi węzłem stany, dotąd przymusem tylko sklejone! jednem słowem: przyszłość naypochlebnieysza stawi się nieuprzedzonemu umysłowi. Do nas należy przybliżyć jey skutki: w naszey jest mocy, aby pod błogiem berłem ALEXANDRA I spełnić te szczęsne dążenia, do jakich on wielkością wspaniałego serca nieustannie nas zachęca i własnym wiedzie przykładem.

HISTORYA WYNALAZKU albo raczey UŻYCIA I ROZSZERZENIA SPOSOBU WZAJEMNEGO UCZENIA.

(*Ciąg 2gi, obacz wyżey str.* 215).

Stycznia 1go roku 1798 Józef Lankaster (który wkrótce potém (r. 1801) został kwakrem i pod tén czas nie miał jeszcze lat dwudziestu) w Londynie, na przedmieściu Soutwark, w bliskości Borough-road, dla własnego utrzymania się otworzył szkołę dla dzieci ubogich rodziców, podeymując się za połowę, a nawet i za trzecią część, zwyczayney w szkołach opłaty, uczyć je czytać, pisać i arytmetyki. Część miasta Saint-Georgesfield zwana, w którey szkoła jego leżała, przez nayuboższych w Londynie zamieszkana była; znaydowało się między chcącymi dzieci swe do jego szkoły posyłać wielu takich, którzy nawet zniżoney ceny nie byli w stanie zapłacić. Lankaster, dobroczynném powodowany uczuciem, przedsięwziął, nie rozgłaszając tego, kilkoro dzieci tak biednych rodziców bezpłatnie uczyć, a wkrótce tak wielką ich liczbę przyjął, iż prawie trzecia część jego uczniów, których liczba do sta dochodziła, z takich bezpłatnych się składała. Gdy przez to dochod jego znacznie się uszczuplił, przymuszony był, przy powiększaniu się swéy szkoły, wszystko jak nayoszczędniey urządzać, i wiele prób w tym względzie uczynił. Między innemi przyszło mu na myśl, dla uniknienia opłaty pomocnikom uczenia, na mieyscu ich, używać starszych uczniów, i tym sposobem wzajemne uczenie wynalazł i powoli systematycznie zaprowadził. Lankaster podówczas, jak sam upewnia, nie widział jeszcze xiążki Bella (1); lecz takie urządzenie przyszło mu na myśl, gdy sobie przypomniał szkołę, w którey się sam uczył, gdzie pospolicie jeden lub kilku ze starszych uczniów, i często nawet on sam, od nauczyciela za pomocników używani byli. Korzyść, jaką nowe to szkoły jego urządzenie zapewniało, przeszła wszelkie jego oczekiwanie: ponieważ wszyscy uczniowie w jednym i tymże samym czasie pożytecznie byli zajęci, chociaż on sam daleko się mniey trudnił.

Dla oszczędności, zamiast zwyczaynych elementarzów i xiążek do czytania, dla każdego w szczegulności ucznia, inny sposob wprowadził, podług którego, jak powiada, jeden exemplarz xiążki dla całey szkoły służy. To jest: przyklejał arkusze, po jedney stronie wielkiemi literami drukowane, do tablic na ścianie zawieszonych, a przed każdą z nich stawało sześciu aż do dziewięciu chłopców ze swym dozorcą w półkole, dla uczenia się w niém zgłoskować i czytać pod przewodnictwem tego ostatniego. Zamiast kosztownego pisania piórem i atramentem na papierze, użył tablic łupkowych, i pisanie ze zgłoskowaniem tak złączył, iż oboyga tego razem się uczono, to jest: że cała klasa zgłoskę albo wyraz, przez nauczyciela wymówiony, ze słyszenia na tablicach pisała. Uczenie się liter przez kreślenie ich na piasku późniey Lankaster wprowadził, i otwarcie wyznaje, iż to z xiążki Bella wyczerpnął. Dla początkowego uczenia się liczby wymyślił spo-

---

(1) W swojém jednak dziele, roku 1803 wydaném, wyznaje, iż wiele się nauczył z rozprawy D. Bella, i razem żałuje, że o niey wcześniey nie wiedział, ponieważby przez to wielu bezkorzystnych prób uniknął; pierwszy raz ją wtedy obaczył, gdy już główniejsze poprawy w swéy szkole porobił.

sob, podług którego każde dziecko, umiejące czytać, uczyć się może arytmetyki, dyktując swemu oddziałowi, z drukowaney tabelli, nayprzód wzór, a potém jego tłumaczenie na niey znaydujące się. Za pomocą tych i innych koszta zmnieyszających urządzeń, Lankaster bardzo tanio mógł naukę udzielać: koszta dla jednego dziecka, które on w początkach na jednę gwineę liczył, teraz pięć tylko lub sześć szyllingów wynosiły, i przez to szkoła jego, szczegulniey dla dzieci ubogich przyzwoitą była.

Zakład, w którym uczenia sposób z zadziwiającą skutecznością łączący nayściśleyszą oszczędność przyjęto, nie mógł bydź długo nieznanym. Znalazły się przyjazne osoby, które założyciela jego pieniężnemi wsparły zasiłkami i postanowiły w stanie jeszcze go powiększyć; inne zbieraniem subskrypcyi na ten koniec zajęły się, i z taką pomocą można już było Lankastrowi liczbę swych uczniów więcey jak do trzechset podnieść, co wszystko uwagę publiczności zawsze coraz więcey na tę szkołę zwracało. Wiele wyższego stanu osób odwiedzało ją, i między temi był Lord *Somerville*, który w oka mgnieniu ważność planu szkolnego Lankastra postrzegł i należycie go ocenić umiał. Zasilił Lankastra pieniędzmi i w poznieyszych odwiedzinach przyprowadził z sobą xięcia *Betford*, który także o pożytkach nowego sposobu uczenia tak mocno się przekonał, iż od godziny odwiedzin stał się wsparciem Lankastra i gorliwym nowey metody obrońcą (2).

Na dobro szkoły Lankastra subskrypcye tak prędko się zwiększyły, iż w roku 1801 nie tylko na wszelkie wydatki wystarczyły, lecz nawet założycielowi po piętnaście szyllingów na rok od każdego chłopca, jako nagrodę, zapewniły. Na tém przestając, w tymże samym roku, spuściwszy się na dalsze wsparcie ze strony publiczności, szkołę swą na bezpłatną zamienił.

(2) Xiąże Bedford wybrany potém został na prezydenta Towarzystwa do rozszerzenia nowego sposobu i teraz jeszcze tożsamo miéyscé zaymuje.

W roku 1803 swóy zakład i sposob uczenia w nim wprowadzony, opisał w dziełku (3), które na prenumeracyą wydał i którego mnóstwo exemplarzy wydrukowano; co, do upowszechnienia jego metody w Anglii, niezmiernie się przyczyniło. Już w tym samym roku drugie wydanie było potrzebne, a w latach następnych wielokrotnie je powtórzono, tak dalece, iż w roku 1806, szóste już zpod prassy wyszło wydanie.

Za przykładem Xięcia Bedforda i Lorda Sommerville, którzy wspaniałe na rozszerzenie budynków szkolnych zrobili ofiary, wiele innych osob poszło, i w roku 1804 udało się Lankastrowi swą szkołę od trzechset piędziesięciu uczniów do ośmiuset blisko powiększyć. Po ukończeniu budowli, w przeciągu sześciu tygodni nie mniey jak czterysta nowych uczniów przyjęto, i Lankaster z ukontentowaniem postrzegł, iż to nadzwyczay wielkie powiększenie, dawnieyszego w jego szkole porządku nie mieszało; o co się przecież wielu z jego przyjacioł lękało. Zachęcony tém i przekonany, że wzajemne uczenie do dwa razy większey jeszcze liczby uczniów użyć się daje, za naywyższy cel swey sławy położył, ażeby swą szkołę aż do tysiąca dzieci powiększoną, widział; co się mu też w roku 1805 w rzeczy samey udało. Nadto, założył jeszcze tegoż roku, za pomocą dwóch siostr swoich, w tym samym domu, szkołę dla dwóchset dziewcząt, w którey wzajemne uczenie do szycia nawet i innych kobiécych robot zastosował.

Jeden nauczyciel między tysiącem dzieci, była to rzecz dotychczas za niesłychaną, a nawet za niepodobną uważana, i dla tego wszędzie o Lankastra szkole mówiono. Jego sława aż do królewskich doszła podwojow i

(3) Pod tytułem: Improvements in Education, as it respects the industrions classes of the community; containing a short account of its présent state, hints towards its improvement, and a detail of some practical experiments conducive to that end. London; Darton and Narvey, 1803.

w czerwcu roku 1805 Król podczas swey w Weymouth bytności, Lankastra audyencyą zaszczycił. Pozwolił mu przed sobą jego plan naukowy i metodę uczenia w szczegółach opisać: oświadczył mu za jego trudy około oświecania ludu swoje zupełne zadowolenie, zapewnił go o swych względach i protekcyi i między innemi powiedział: „ Życzeniem „ jest mojém, ażeby każde dziecię w mém pań„stwie Biblią czytać mogło. Wszystko uczy„nię, dla wsparcia twych usiłowań w tém „chwalebném dziele." Jego Królewska Mość zaraz nie tylko sto gwiney zapisał, ale też natychmiast zaliczyć je kazał. Królowa, Xiążęta i Xiężniczki, które przytomne były, swoje także zrobiły ofiary, a w dalszym czasie Nayjaśnieysi Xiążęta Kentu i Sussexu bardzo czynnymi zaczętego przez Lankastra dzieła stali się protektorami i pomocnikami. Summę przez Króla i jego rodzinę ofiarowaną nazwał Lankaster „ the Royal Fund, i przeznaczył ją na założenie instytutu, w związku ze swoją szkołą, w którym nauczyciele, dla zaprowadzenia jego metody po innych szkołach, usposabiać się mieli; a dla tego, że tak łaskawie od Króla był przyjęty, metodę swoję nazwał: Królewsko-Lankastrowski wychowania układ (the Royal Lancasterian system of education.)

Łatwo się domyśleć można, iż wszystko to bardzo zastanowiło publiczność;szczególniey zaś wtedy duchowieństwo uwagę swą na Lankastra szkołę zwróciło.

D'Bell po swoim do Anglii powrocie żył spokoynie w Swanage w Dorsetshire, gdzie miał parafiją, i chociaż tam swoję metodę uczenia w niedzielnych szkołach zaprowadził, właściwie jednak nic ważnego dla jey rozszerzenia nie uczynił. Pod koniec roku 1804 Lankaster go odwiedził i z nim o swey szkole i uczenia sposobie rozmawiał, co już i dawniey był listownie uczynił. Kwietnia 1805 roku drugi raz wydał swą xiążkę (4), a we dwa lata poźniey (r. 1807) trzeci raz (5) ze znacznemi odmianami. W tym ostatnim roku wezwano go do Londynu, dla zaprowadzenia tam swojego sposobu uczenia w szkółce parafialney Saint-Mary w Whitechapel, którey prośbie natychmiast zadosyć uczynił. Naywyższe osoby duchownego stanu w Anglii, arcybiskup Canterburski i biskup Durhamski, wzięli go pod szczegulnieyszą swoję opiekę, i zachęcali, ażeby więcey szkół, w którychby się zasad panującego kościoła uczono, podług swojego dawniey w Madras wprowadzonego planu urządził, i ażeby, ile możności, swoję metodę po całey Anglii, Wallii i Irlandyi rozszerzył.

Do takiey czynności duchowieństwa bezwątpienia sam Lankaster dał powód, często im przekładając potrzebę założenia więcey szkół po różnych mieyscach w państwie; duchowieństwo zaś za rzecz niesłuszną poczytało, ważny oświecenia ludu obowiązek całkiem w ręku jednego kwakra zostawiać, który, ponieważ do swojey szkoły przyymował dzieci wszelkich religiy i sekt, szczególnych prawd religiyynych nie uczył, lecz jedynie wybrane tylko mieysca z Biblii bez wykładu czytać kazał, dalszą zaś naukę religii i czytanie Pisma świętego we względzie ducho-

(4) Pod dawnieyszym tytułem, z dodatkiem: *Second Edition, to which is prefixed the scheme of a school on the above model alike fitted to reduce the expence of education, abridge the labour of the master, and expedite the progress of the scholar. The process of theaching the alphabet in sand, of reading, spelling and writling, is explained; and a board of education and poor rates suggested.* — W tém drugiém pierwiastkowéy o szkole w Madras wiadomości wydaniu, urzędowe pisma, w pierwszém przyłączone, opuszczono; a na ich mieysce przydano opisanie, które za wzór do zakładania podobnych szkół służyć miało; nadto podano projekt do utworzenia komitetu edukacyynego.

(5) Pod tytułem: *An Analysis of the experiment in education made at Egmore near Madras, comprising a system, alike fitled to reduce the expence of tuition, abridge the labour of the master, and expedite the progress of the scholar; and suggesting a scheme for the better administration of the Poor-laws, by converting schools for the lower orders of youth into schools of industry.* — W dziele tém pierwiastkowa o Madraskiey szkole wiadomość nie jest co do słowa wydrukowana, lecz ją zamienił autor na krótkie opisanie mające służyć za instrukcyą do zakładania podobnych szkół. W osobnym zaś rozdziale pokazuje, że ta metoda nawet do szkół przemysłowych użytą bydź może.

wnym opuszczał. Chociaż to jego urządzenie wielkiey części publiczności przyzwoitém się wydawało, dla tego, że podług niego dzieci wszelkich wyznań chrześcijańskich w jedney i teyże samey szkole uczyć się mogły; z widokami jednak duchowieństwa i wielu osób, do panującego należących kościoła, które katechizm jego za zasadę nauki religii w szkołach dla pospólstwa położyć chciały, nie zupełnie się zgadzało. Dla tego pokazało się wiele pism przeciwko Lankastra: ostrzegano o nim publiczność: nawet go za człowieka niebezpiecznego dla kraju wyraźnie ogłaszano i dowodzono „że kościoł jest w niebez„pieczeństwie." Nadto, wieść rozsiano jakoby król mu swą opiekę cofnął.

Wypadło stąd wprawdzie, że większa część osób, które Lankastra dawniey ofiarami wspierały, teraz swe zapisy cofnęły, i że cały jego dochód wkrótce przywiedziony został jedynie do summy zapisaney przez króla i jego rodzinę, która, co na jey sławę powiedzieć należy, pomimo rozsianych baśni, swojego mu wsparcia nie odjęła; z drugiey strony jednak gorliwość Lankastra o dobrą swą sprawę bardziey jeszcze była ożywiona. Nie oszczędzał on trudów, ani nakładów na upowszechnienie swojey metody; w tym celu po kraju odbywał podróże i w wielu miastach publiczne dawał lekcye dla oznajomienia publiczności ze swym uczenia sposobem, co dało powód do założenia wielu szkół podług jego planu, dla których on w swoim instytucie Londyńskim nauczycielów usposabiał. Wielkim był entuzyastą swey sprawy. Pieniądze w jego oczach tyle tylko miały szacunku, ile do jey poparcia służyć mogły. Pomimo ograniczonych swych dochodów, bez żadnego oglądania się, zahoynie szafował; już od roku 1805 po wielu drogach długi zaciągnął, które z czasem tak urosły, iż ku końcowi 1807 roku summę 6,649 f. s. wynosiły.

Gdy liczni jego wierzyciele, postrzegłszy, iż niepodobna mu będzie z takich wydźwignąć się interessów, zaczęli bydź niecierpliwymi; dla uniknienia ich prześladowań (6) musiał się z Londynu oddalić: w tych jednak okolicznościach nie był nieczynnym, lecz na różne mieysca wyjeżdżał dawać lekcye i nowe szkoły zakładać. Pod czas jedney takiey lekcyi w Dower (w listopadzie tegoż roku), Pan Józef Fox, który wtenczas dla poratowania zdrowia swojego tam bawił, starał się go poznać. Godny ten mąż, o którym niżey więcey powiemy, postrzegł natychmiast ważność rzeczy, i od tego czasu stał się Lankastra przyjacielem i protektorem.

W grudniu wielu z wierzycieli Lankastra stali się jeszcze niecierpliwszymi i ostatni dzień miesiąca stycznia 1808 roku za termin wypłaty naznaczyli (7). Zmuszony był wtedy Lan-

---

(6) Jakoż w maju 1807 r. dway jego wierzyciele uwięzili go, i jako dłużnika w Kingsbenchu osadzili. Był to już wieczor, gdy go tam prowadzono; Lankaster prosił Szeriffa, który go prowadził, aby mu pozwolił, po drodze wstąpic jeszcze do swojey familii, i zmusił go, aby z nim wszedł do domu, gdzie podług obyczajów sekty, do którey należał, każdego wieczora ze swoją czeladzią zwykł po jednym rozdziale Biblii czytać, a czasem nawet modlitwy odprawiać. Jego owczasowa gorąca modlitwa do Naywyższego, ażeby dziełu jego zaczętemu i wiele obiecującemu pod uciskającemi go okolicznościami upaśdź nie dozwolił, tak mocné na policyynym oficerze zrobiła wrażenie, iż tén przy wyysciu ścisnął go za rękę i przyrzekł za nim do marszałka Kingsbenchu się wstawić. A jako szkoła Lankastra w tey części miasta leżała, po którey dłużnikom w Kingsbenchu osadzonym, byleby kto za nich ręczył, we dnie chodzić wolno było, przeto i Lankaster, jako przytrzymany, przez dzień w swey szkole mógł bydź czynnym.

(7) Inni Lankastra wierzyciele, którzy dobra jego szukali i troskliwymi byli o szkoły, mniemali, iż jedyny mu do dzwignienia się ze swych trudności pozostawał środek, ażeby wyraźnie oświadczył, iż nie jest w stanie opłacenia, oni zaś chętnie cząstkę swą odstępowali. Jeden z tych udał się do niego, dla podania mu tey myśli; lecz Lankaster, nim się jeszcze dowiedział do czego on zmierzał, rzekł: nie poydę za tém co mi radzisz, gdyż mi się tey nocy śniło, iż obadwaśmy szli brzegiem rzeki; chciałem się na drugą jey stronę przeprawić; tyś mi wskazywał most, lecz nie mogłem się odważyć isdź przezeń: jakoż wnet postrzegłem, że się załamał. Padłem na kolana, i, gdym się modlił, ścieżkę w rzece postrzegłem. Pomysliłem sobie: inni tędy przechodzili, więc i ja mogę; odważyłem się na to, lecz, jak przeszedłem, nie wiem. — Taki był móy sén; teraz posłucham co masz mi powiedzieć, lecz, zapewne za twą radą nie póydę. — Spuszczał się na Boską Opatrzność i w jednym (z Dower pod 10 grudnia 1807 roku do swego przyjaciela pisanym) liście tłumaczy się w tym względzie następnym sposobem: „Co się tyczy mych dłu„gów, niech będzie Bóg pochwalony. On sam do-

kaster starać się naprzód o pieniądze na zaspokojenie tych przynaymniey, którzy nań więcey nalegali.

Zamiarem jego było, zamożne osoby, które polepszenia sprawy jego z duszy pragnęły, nakłonić, aby mu każda po 100 f. s. pożyczyła, i gdy Xiążę Bedfordu w Woburn, na prośbę Lankastra, pierwszy do tego początek uczynił, Lankaster daley do Brystolu pojechał, gdzie już dawniey z pożytkiem dawał lekcye i przyjaciół sobie zjednał. Wielu jego tamecznych znajomych szczerze mu chciało każdy po 100 f. s. pożyczyć, i słusznie się spodziewał tym sposobem znaczną zebrać summę, gdy niespodzianie przyszedł list z Londynu od jednego z jego wierzycieli, który przyjaciół swoich w Brystolu ostrzegał, aby Lankastrowi pieniędzy nie pożyczali, dla tego, że on bez wątpienia zbankrutować musi. Nagle to jego nadzieje w Brystolu zniszczyło; lecz on zaufania w Opatrzności nie tracił (8). W innych jeszcze mieyscach starał się dostać pieniędzy, lecz naprożno; a termin opłaty szybkiemi zbliżał się krokami. Przyszło mu na myśl, swojego nowego znajomego Pana Fox, który się pod ten czas w Canterbury znaydował, do porady wezwać. Napisał do niego bez ceremonii i zaprosił go na 19 stycznia (1808 r.) dla widzenia się z sobą u jego przyjaciela Pana Corston w Londynie, o czém też tego ostatniego uwiadomił (9).

Miliony dzieci ubogich, które się jeszcze narodzą, błogosławić będą ten dzień; był to dzień obmyślenia środków do uszczęśliwienia ich zbawienną nauką. Wyraźnie z Boskiego natchnienia Pan Fox, który wcale nie był człowiekiem dostatnim, ofiarował się przy pomocy Pana Corston, na opłacenie długów Lankastra, pieniędzy dostarczyć, i w istocie następnych dni zaliczył, na wexel tego ostatniego, blisko 3,500 f. s. (10). Tym sposobem

„brze zrobić potrafi. Niech Bóg sam kończy, co „zaczął; a jeśli nic nie uczyni, wolę raczey pod „zwaliskami całego świata zginąć, niż pozwolić, ażeby „ludzie dzieło jego splamić lub *linsey woolsey gar*„*ment* lichą, na pół lnianą a na pół wełnianą su„knią z niego zrobić mieli. Jeśliby zaś mnie wszy„scy moi przyjaciele opuścili, spodziewam się je„dnak, iż za Boską pomocą ani na cal nie ustąpię, „i w końcu nawet zwycięztwo odniosę."

(8) Widocznie się to pokazuje z listu który on w tak nieprzyjemnym czasie (pod 10 stycznia z Brystolu) do swego przyjaciela Pana *Corston* napisał. Przytoczę tu z niego ważnieysze mieysca, z których poznać można tęgi charakter i stałość Lankastra w tém smutném położeniu: „A do mojego przyjaciela B. napisał; że „mi żaden inny śrzodek nad bankructwo nie pozo„staje. — Tém to mocniey uczułem: żem się w po„trzebie do mojego łaskawego przyjaciela B. udawał, „prosząc go o pożyczenie mi pieniędzy i t. d. — Je„dnak, co się tyczy ninieyszego stanu mojego umysłu, „jestem spokoyny i do wszystkiego przygotowany. „abym spełniał i wytrzymywał wolą Boga. mojego „wiernego przyjaciela i Boga, który. swojego do„trzymuje przymierza; a jeśli cierpienie jedyną jest „drogą do zwycięztwa, jeśli krzyż jedyną jest dro„gą do wieńca, cierpienie i krzyż chętnie znosić będę. „Ta jest droga, i droga jedyna, po którey móy „Zbawiciel przede mną postępował, ten, co nad gro„bem odniosł zwycięztwo i smierci odjął ciernia. „Baranek i jego naśladowcy odnoszą zwycięztwo i „t. d. Bądź spokoynym; nie lękay się, zwycięztwo „jest nasze. Rozumieszże, iżbym ja Panu A. wie„rzył, gdyby przyszedłszy do mnie powiedział, że „Wszechmocny postanowił, ażeby ubodzy w Londynie „odbierali edukacyą, lecz że kilku nikczemnych a „niemiłosiernych wierzycieli chcą temu przeszkodzić i „zapewne swego dokażą i dla tego żadney nie pozo„staje nadziei? życzę, aby mu się oczy otworzyły, „ażeby mógł widzieć, jak oczy sługi owego (2. ks. „królów, 6. 15), który powiedział: *Ach Panie móy*, „*cóż mamy czynić?* lecz natychmiast uyrzał górę „pełną koni, i wozy ogniste około Elizeusza. W cza„sie lekcyi, którą dałem w Ratuszu tego miasta, „musiałem wyrzec te słowa: „*Wyszedł rozkaz Nay*„*wyższego, ażeby ubodzy angielscy, ubodzy eu*„*ropéyscy, nawet ubodzy całego świata wychowanie* „*odbierali i wszelkiey ludzkiey postawię się sile. aby* „*temu nie przeszkodziła*". Miałem pełną moc tak „mówić i mówiłem nie jak pisarze światowi. Skutek „był ten, iż całe zgromadzenie w milczeniu i w peł„ney uszanowania cichości zostawało i t. d." — Zważmy, że człowiek, który to pisał, massę długów od 6000 f. s. na siebie zaciągnął; że wierzyciele, którzy upadek jego mieli za niechybny, ostatni mu termin naznaczyli, i że mu wyraźnie wszelkie widoki i nadzieje odcięte były.

(9) Pan Corston już dawniey i prawie następującym sposobem poznał się był z Lankastrem. Od niemałego czasu czuł on wewnętrzny jakiś popęd do zajęcia się wychowaniem ubogiey młodzi, i gdy (było to w sierpniu 1803 r.) przeczytał opisanie szkoły Lankastra, jaśnie poznał, iż to jest mąż, jakiego oddawna szukał; poczuł w sobie taką chęć zabrania z nim osobistey znajomości, iż natychmiast do niego napisał i na dzień następujący do siebie zaprosił. Od tego czasu był naywiernieyszym Lankastra przyjacielem i często go, gdy był wpotrzebie zasilał pieniędzmi, o czém z korrespondencyi, którą między sobą utrzymywali, dowiedziałem się.

(10) Opiszę tu cokolwiek obszerniey rzecz dziwną, która się przy tey okoliczności zdarzyła. Naprzód jednak powinienem uwiadomić, że Pan Corston i Fox pier-

Lankaster z trudnego położenia wyrwany został i na wolność puszczony.

Dwudziestego drugiego stycznia, Fox, Lankaster i Corston w domu tego ostatniego powtórnie się zebrali, i jako w dzienniku ich jest wyrażono, ufni w błogosławieństwie Boga Wszechmogącego oraz o rozszerzenie chwały jego troskliwi, złożyli towarzystwo, którego zamiarem być miało, dzieciom ubogich rodziców dawać wychowanie i naukę. Pana Corston na podskarbiego wyznaczono, a Pana Fox na sekretarza; Lankastrowi zaś ster nauk samych i wydawanie xiąg poruczono. Tak więc trzy te osoby dały początek Towarzystwu, którego czynność teraz już się po wszystkich świata częściach rozprzestrzenia.

Chociaż Fox i Corston przez tak szlachetny czyn sprawę Lankastra uratowali, i nayuprzykrzeńszych zaspokoili wierzycieli, mężowie ci jednak wkrótce się znowu uyrzeli w potrzebie myślenia o nowych źródłach pieniędzy, gdyż zapisy, jakośmy już wspomnieli, bardzo szczupłe były, wydatki zaś od dnia do dnia się powiększały, instytut dla uposabiania nauczycieli corok blisko 2,000 f. s. kosztował.

W takich trudnościach naradzał się Pan Fox ze swoim przyjacielem Panem William Allen, teraźnieyszym podskarbim Towarzystwa do rozszerzenia metody Lankastra (11). Ten oświadczył, że jeśliby Lankaster ustanowił komitet z sześciu osob, do przyymowania subskrypcyi, opłacania długów i przyzwoitych rachunków utrzymywania, i jeśli-

---

wszy raz wtedy się widzieli. Poprzedzającego dnia (18) Lankaster napisał był z Barnet do pierwszego, iż Pana Fox do niego zaprosił. Muszę tu jedno mieysce z tego listu przytoczyć. Pisze on: „Spię tę „noc tutay, jutro zas jadę do miasta dla widzenia „się z Panem Whitbread i z Xięciem (Bedford), a „wtedy przyydę do ciebie, i, jesli móy przyjaciel „Fox dotąd już przybył do Londynu, bardzo mi „będzie miło w domu twoim z nim razem jesdź obiad. „Co się tycze reszty, tyle tylko tu powiem: spu„szczam się na Boga i na Boga Zbawiciela. Widzia„łem razu jednego most, na który nie powinienem był „wchodzic tyczy się to do snu wyżey w teyże histo„ryi przytoczonego) gdyż byłem przekonany, iż na inny „most póydę, któregom jeszcze nie widział. Spodziewam „się jednak, iż to się wkrótce ziści. Czytając te słowa „powiesz zapewne: i mnie także byłoby miło widzieć „ów most. Dobrze więc błogosławieni są ci, którzy wie„rzą dla tego że widzą; lecz dwakroć są błogosławieni, „którzy nie widząc wierzą. Wierzę iz Bóg mię wy„bawi i dziełu mojemu do skutku przyysdź pozwoli.“ Zdaje się iż Lankaster jakoby przeczuwał swóy ratunek. Następującego dnia on i Fox na czas oznaczony zeszli się u Pana Corston (na ulicy zwaney Ludgatestreet N. 30). Po ukonczoney uczcie chciano pomówić o interessach Lankastra. Zapytał go Pan Fox bez ceremonii: „Ile jestes dłużny? czy jest tysiąc „funtow szterlingów?“ Lankaster cichym odpowiedział głosem: „Właśnie“. Fox: „czy dwa tysiące „dłużny jestes?“ Lankaster cizszym jeszcze głosem i spusciwszy oczy na dół, jeszcze raz odpowiedział: „Ba“. Wtedy Fox przyskoczył do niego, i uderzając po ramieniu, rzekł: „Nuże, mów; czy trzy tysiące „winien jestes?“ Lankaster nie mógł już dłużey wytrzymać, zalał się łzami i odpowiedział: „Za„pytay Pana William Corston; on wie lepiey, niż „ja, ile dłużny jestem“. Fox obróoił się do Pana Corston, a gdy od niego usłyszał iz dług Lankastra 6,000 funtów szterlingów przechodził, zakrył sobie twarz; po czem nastąpiło milczenie, szlochaniem tylko Lankastra przerywane. Po kilku minutach powstał Fox, porwał za rękę Pana Corston i rzekł: „Przy „twojey pomocy mogę to uczynić.“ Corston odpowiedział: „masz ją“. Fox: „Będzieszże akceptować co na ciebie zaassygnuję?“. Corston. “Chętnie“. Fox: „Teraz więc rzecz skończona“. Lankaster i Corston, jakby ożywieni, skoczyli ze swych krzeseł i wszyscy trzey usciskawszy się stali przez czas długi płacząc, jak dzieci. — Gdy się ta rozczulająca scena skończyła, powtórnie usiedli, a Fox z odwagą, którey podobną rzadko znalesdz można, podjął się Lankastrowi na zaspokojenie długow jego, ile potrzeba, dostarczyć pieniędzy, i wkrótce trzema ratami co sześć miesięcy zaliczył 3543 f. s. 9 soldow i 7 denarow, na imie Pana Corston, ten zaś, położywszy ufność w Opatrznosci, przyjął je bez zwłoki. — Tym sposobem czterdziestu czterech nayuprzykrzeńszych dłużników zaspokojonych zostało, Lankaster ze swey trudności wyrwany i dzieło jego od upadku zachowane.

(11) Było to w maju 1808 roku. Pan Allen nie zwrócił był dotąd szczególney na Lankastra szkołę uwagi; lecz postępek jego przyjaciela Pana Fox, pobudził go do ścisłego wyprobowania wartości metody Lankastra; skąd się przekonał, iż ona jest jednem z naydzielnieyszych narzędzi, jakie Opatrzność w ręku człowieka złożyła, dla ulepszenia bytu ubogich klass społeczności, i postrzegł razem, że Lankaster, chociaż nadzwyczaynym do uczenia młodzi obdarzony był talentem, wcale jednak pieniędzmi nie umiał zarządzać, i że dla tego lękać się było potrzeba, ażeby całe dzieło wkrótce nie upadło, jeśliby ludzie umiejący chodzić około interesów nie chcieli na siebie przyjąć utrzymywania finansów, i jeśliby Lankaster tą tylko jedynie częścią się nie zaymował, do którey tak dziwnie był zdolny. Nadto mocno się przekonał, iż publiczność do pieniężnych ofiar będąc wzywaną dostateczney o ich użyciu wiadomości bardzo sprawiedliwie wymagać może, i dla tego zrobił projekt w texcie opisany.

by sam Lankaster obowiązał się żadnych nie robić wydatków bez zezwolenia na piśmie tegoż komitetu, chętnie do rzeczy przystąpi i przyjaciół swoich do tego nakłoni. Po niedługiém wymawianiu się przyjął Lankaster ten projekt i następujących mężów na członków tego komitetu wyznaczył: J. Fox; W. Corston; W. Allen; J. Jackson (12); Tom. Sturge i Józefa Forster. Komitet ten kuratorów (Trusrees) na dniu 29 lipca 1808 roku został ustanowiony, i więcey jak przez dwa lata co tydzień pospolicie w domu Pana Allen swoje posiedzenia miewał. Nayszczególnieyszém komitetu usiłowaniem było nie tylko zbierać jak naywięcey subskyptorów, ale też robić pożyczki na siedm lat, do których każdy na 100 f. s. podpisać się musiał; tym sposobem komitet w kilka miesięcy miał już blisko 4,000 f. s., która summa na opłacenie w terminie wexlu przez Foxa na Pana Corston danego wystarczała.

Lankaster wtedy znowu mógł być bez przeszkody czynnym; jeździł po kraju, gdzie publiczne dawał lekcye, które podwóyną przyniosły korzyść, ponieważ tym sposobem nie tylko się publiczność z jego uczenia metodą obeznała, ale też łaskawe osoby na takie się mieysca zgromadzały i potrzebne zapisywały pieniądze na założenie szkół podług jego planu, które on nauczycielami ze swego instytutu w Londynie opatrywał.

Tak niezmordowany był w swéy czynności Lankaster, iż do roku 1811 już dziewiętnaście rozmaitych podróży, które sześć tysięcy ośmset trzydzieści siedm mil (angielskich) razem wynosiły, w Brytanii wielkiey odbył, i w rozmaitych miastach o swey metodzie uczenia sto cztérdzieści jeden publicznych dał lekcyy, na których lekko licząc, blisko pięddziesiąt tysięcy słuchaczów się znaydowało (13). W ciągu tych lekcyy dziewięćdziesiąt pięć szkół założono, a na ich wybudowanie i utrzymanie blisko 20,000 f. s. zapisano; wyliczono nawet, iż wtedy już w nich około 30,000 dzieci początkową naukę odbierało (14). *(Ciąg dalszy nastąpi).*

---

(12) *Sir John Jackson* członkiem był parlamentu z miasta Dower. Dawniey już dziełem Lankastra interessował się i bardzo mu był pomocnym, szczególniey w tén czas, gdy on w Dower lekcye dawał; za jego też pomocą *Fox* pierwszy raz poznał się z Lankastrem *Sturge* i *Forster* dawnieysi byli Lankastra przyjaciele.

(13) W wielu listach, w ciągu tych podróży, do swojego przyiaciela Corston pisanych, sam Lankaster właśnie nad swoim do dawania publicznych lekcyy talentem podziwienie wyraża. Dwóch ich nawet, powiada nie masz, któreby do siebie podobne były; wszystko Bogu przyznaje, a siebie narzędziem tylko nazywa. W niektórych listach znayduje te jego wyrazy: „Dał mi Bóg trąbę w rękę, która brzmieć „powinna po całym kraju“ (God has put a trumpet in my hand; it must be blown trough the hand) a potém znowu następuje prawie prorockie ogłoszenie: „Ubodzy, Anglii, ubodzy Europy, ubodzy całego „świata, muszą odebrać wychowanie, i żadna siła ludz„ka temu nie przeszkodzi.”

(14) Między licznemi w Anglii szkołami szczególnie się odznacza szkoła w Manchester. Jest ona teraz naywiększą i może więcey tysiąca dzieci obeymować. Nauczyciel w niey, Pan *Perkins*, wiele w metodzie uczenia popraw uczynił, mianowicie w sposobie dawania arytmetyki. Ma on je udzielić publiczności i na to zbiera teraz prenumeratę. Jego syn przełożonym jest nad *Circus-street School* w Liwerpolu. — Znayduje się też w *Nowcastle on Tyne* bardzo dobrze urządzona szkoła dla 500 chłopców, którey nauczyciel zowie się Drury. Wystawiono ją za summę, jaką, na wniesienie Pastora Turner, obywatele tego miasta w dzień obchodu pięddziesięcioletniego panowania króla (4 października 1809 r.) zamiast illuminacyi, zapisali. — w Ipswich dway bracia P. i R. D. Alexander, jako też w *Norwich* Pan J. J. Gurney i jego siostry, w znaydujących się tam wybornie urządzonych szkołach Lankastra, wielkie położyli zasługi; szkoła także w *Lynn-Regis* i nauczyciel w niey znaydujący się Brignall zasługuje tu na wspomnienie. Między wielą szkołami w Brystolu nie mogę zamilczeć o tey, która się utrzymuje pod dozorem szanowney familii Kwakrów, *Wright*. W *Bath* wielce się przysłużył szkołom Pastor R. Warner (znajomy ze swoich pieszych podróży). Scheffield, Birmingham, Leeds, wszystkie nawet w panstwie miasta fabryczne, zaszczycają się tego rodzaju szkołami. Dla urządzenia szkół dla dziewcząt od niejakiego czasu jeździ po kraju Pani Springman, i wiele już jest szkół, które dowodzą jey gorliwości i talentów.

